

Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

grudzień 2021-styczeń 2022
Nr 12-01 (353)

naszesperawy.eu



Człowiek bez Barrier 2021

30 lat Fundacji Sztuki



Sportowiec bez Barrier 2021

W numerze m.in.:

Uroczystość w Pałacu Prezydenckim 3



Podczas uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami, który przypada 3 grudnia prezydent Andrzej Duda wręczył odznaczenia państwowe

Deklaracja na Farmie Życia. Między katastrofą a stabilizacją 8



Odwiedziny pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, Pawła Wdówik, na Farmie Życia w podkrakowskich Więtkowicach dały promyk nadziei na rozwiązania systemowe dla osób z autyzmem

Człowiek bez Barier 2021 10



Tytuł „Człowiek bez Barier” to jedna z najważniejszych nagród środowiska osób z niepełnosprawnościami. W 2021 roku został nim wybrany sportowiec poruszający się na wózku, Mirosław Piesak – mistrz Europy i świata, wielokrotny mistrz paraolimpijski

Sztuka promowania twórców z niepełnosprawnościami 30



Od trzydziestu lat w Krakowie działa Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Od początku jednym z jej koronnych zadań jest poszukiwanie talentów artystycznych i promowanie twórców z niepełnosprawnościami

ME w boccie: wielkie emocje i trzy medale Białe-Czerwonych 46



Po raz pierwszy w historii Polki zdobyły medale mistrzostw Europy w boccie. Ostatniego dnia rozgrywek indywidualnych w Sewilli zabrzmiął Mazurek Dąbrowskiego

Róża Kozakowska Sportowcem bez Barier 59



W 87. Plebiscycie Przeglądu Sportowego i Telewizji Polsat tytuł Sportowca bez Barier 2021 otrzymała paraolimpijka Róża Kozakowska – nagrodzona również tytułem Sportowca Roku 2021 w Plebiscycie PKPar – sportsmenka, której osiągnięcia w tym roku są bardzo imponujące

W następnym numerze m.in.:

- Dostępność miejsc użytku publicznego w Polsce
- Wiemy, kto pojedzie na paraigrzyska w Pekinie
- Dwa koncerty Wygrajmy Razem na pożegnanie
- Od cierpienia do Czempiona. Kreowanie wymarzonego świata
- Projekt Niepełnosprawni Pełni Możliwości
- Niepełnosprawność „w prezencie”



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadawianych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce: Na pierwszym planie Stanisław Kmiecik na plenerze w Malborku, fot. Małgorzata Mikulec

Skład, druk, kolportaż: JUSTPRINT, Katowice. Nakład 2500 egz.

Polski Ład wszedł w życie. Niezbędne są korekty

Nastał już 2022 rok lecz zanim przystąpimy do podsumowania minionego, ważnym będzie wnikliwe spojrzenie na otaczającą nas nową rzeczywistość społeczno-gospodarczą, którą wprowadził Polski Ład. Podniesienie kwoty wolnej od podatku do wysokości 30 tys. zł rocznie spowodowało, że większość emerytów i rencistów nie zapłaci podatku, co jednak pociąga za sobą brak możliwości odpisu 1% na organizacje pożytku publicznego oraz możliwości skorzystania z tzw. ulgi rehabilitacyjnej.

Kolejny skutek reformy podatkowej to cios w rynek pracy chronionej, czyli pracodawców osób z niepełnosprawnościami. Wskutek wzrostu kwoty wolnej od podatku zakłady pracy chronionej nie będą miały źródła finansowania zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych (ZFRON), a zakłady aktywności zawodowej – zakładowego funduszu aktywności (ZFA). Konieczne okazały się korekty, które 21 stycznia zapowiedział na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. Dotyczyć one mają m.in. wsparcia dla organizacji pożytku publicznego, które mają być zasilane przez skarb państwa oraz chronionego rynku pracy. W ich efekcie nikt – zapewnił szef Rady Ministrów – kto osiąga dochód do wysokości 12,8 tys. zł miesięcznie nie ma być stratny. Zmiany te zostaną wprowadzone do systemu w najbliższych tygodniach. 25 stycznia rząd przyjął projekt przewidujący m.in. wsparcie dla firm zatrudniających osoby z niepełnosprawnościami, tzn. zasilanie ZFRON i ZFA – czyli funduszy służących tym osobom – ze środków PFRON. Rozwiązania te mają chronić ponad 1 tys. pracodawców, którzy zatrudniają ponad 100 tys. osób z niepełnosprawnościami. Szerzej ten temat prezentujemy w tym wydaniu „Naszych Spraw”.

Wyżej wskazane projekty zmian legislacyjnych będziemy z uwagą śledzić, informować o nich i analizować je. Jednak nic nie wskazuje na to, by trwały jakieś prace dotyczące ulgi rehabilitacyjnej, w której regulacje Polskiego Ładu wprowadziły zmianę – modyfikację części wydatków oraz dodanie nowych, uprawniających do skorzystania z ulgi. Jest ona znaczącym ułatwieniem dla dużej grupy osób, których nie stać na finansowanie w pełni z własnych środków leczenia swojego lub osoby, którą się opiekują. Brak takiej możliwości może być powodem pogorszenia poziomu opieki nad osobami zmagającymi się z niepełnosprawnościami. Tymczasem osoby niepełnosprawne z niższymi dochodami, tj. do 30 tys. zł rocznie, praktycznie nie będą mogły z niej skorzystać. Dlatego też Biuro RPO zwróciło się do odpowiedniego departamentu MF o stanowisko i informację, czy prowadzono symulacje porównujące obciążenia fiskalne tej grupy osób po wprowadzeniu Polskiego Ładu, w porównaniu z poprzednimi zasadami. Spytano także, czy rozważane jest wprowadzenie jakiegos mechanizmu kompensacyjnego w związku z brakiem możliwości skorzystania przez wskazane osoby z ulgi rehabilitacyjnej.

Ryszard Rzebkowski



Powinniśmy czynić wszystko, żeby osoby z niepełnosprawnościami mogły funkcjonować bez barier

...i dawać innym przykład siły duchowej – mówił 3 grudnia prezydent Andrzej Duda, podczas uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami, który przypada właśnie 3 grudnia. Tego dnia prezydent wręczył odznaczenia państwowe.

W uroczystości w Pałacu Prezydenckim oprócz pary prezydenckiej wzięli udział m.in. minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg, minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik.

Prezydent przypomniał, że w Polsce jest 5 mln osób z niepełnosprawnościami i podkreślał konieczność podejmowania działań na ich rzecz.

– Chodzi o to, żebyśmy czynili wszystko w swoim życiu, żeby (osoby z niepełnosprawnościami) mogły funkcjonować jak najlepiej, bez barier, żeby mieli dostępne wszystko to, co każdy inny ma dostępne, żeby mogli się realizować, żeby mogli dawać innym przykład siły duchowej i tego, że można, że w najtrudniejszych warunkach da się osiągać sukcesy, że mimo różnych przeciwności, które spotykają czasem człowieka, można czerpać z życia ogromną satysfakcję, a jeszcze w dodatku bardzo często dawać z siebie innym – powiedział A. Duda.

Prezydent dziękował odznaczonym za działania na rzecz osób z niepełnosprawnością i zapewniał, że państwo również wspiera takie osoby. Przypomniał m.in. o przyjętej w tym roku Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami i o programie „Dostępność plus”.

– Staramy się dzisiaj stworzyć prawne ramy dla asystencji dla osoby niepełnosprawnej. Już takie programy są uruchamiane w wielu

miejscach w Polsce, ale chcemy, żeby te zasady – przynajmniej w zakresie ramowym – przybrały formę ustawową. Pracujemy nad tym tutaj w Kancelarii Prezydenta, działamy w bardzo wielu obszarach – zapewnił prezydent.

Odnaczony Złotem Krzyżem Zasługi trener i współtwórca pierwszej w Polsce drużyny hokeja na śledgach Sylwester Flis podziękował za docenienie aktywności osób z niepełnosprawnościami.

– To dla nas ogromne wyróżnienie, które nabiera jeszcze większego znaczenia w związku z Międzynarodowym Dniem Osób z Niepełnosprawnościami. Cieszymy się, że ustanowione dla nas święto skutecznie przyczynia się do zwiększenia świadomości społecznej na temat pracy, aktywności, możliwości i sukcesów sportowych osób z niepełnosprawnościami oraz działań prowadzonych na ich rzecz – powiedział.

Jak dodał, w końcu nadszedł czas, że osoby z niepełnosprawnościami są dostrzegane na wszystkich płaszczyznach. – W imieniu wszystkich odznaczonych zgromadzonych w Sali Kolumnowej, a także w imieniu wszystkich osób z niepełnosprawnościami, których osiągnięcia Państwo dostrzegają, jeszcze raz serdecznie dziękujemy – podkreślił.



W imieniu odznaczonych podziękował Sylwester Flis

Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1992 r. Jego celem jest m.in. przybliżenie społeczeństwu problemów osób z niepełnosprawnościami i zwiększenie świadomości publicznej o korzyściach płynących z integracji z nimi. (PAP) **Olga Zakolska, Karolina Kropiwek,** fot. Marek Borawski / KPRP

Od redakcji „NS”

Wśród odznaczonych znaleźli się: Róża Kozakowska – powojna medalistka Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, Zuzanna Janaszek-Maciaszek – prezes Fundacji im. Dr. Piotra Janaszki PODAJ DALEJ, Łukasz Szeliga – prezes PKPar i PZSN Start, Romuald Schmidt – prezes Polskiego Związku Bocci, Jan Arczewski – twórca Telefonu Zaufania dla Osób Niepełnosprawnych, Barbara Bielińska-Jaroszyk – twórczyni i dyrektor Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja” i Ewa Pawłowska – prezes Integracji.



Prezydent gratuluje Róży Kozakowskiej

Lista wszystkich odznaczonych:

za wybitne osiągnięcia sportowe, za promowanie Polski na arenie międzynarodowej
KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Róża Kozakowska

za osiągnięcia sportowe, za promowanie Polski na arenie międzynarodowej
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Halina Andrzejak
Dominika Bolek
Natalia Brzykcy
Paweł Gredka
Anna Kuśmierk
Lidia Maziarz
Karolina Wojtkiewicz

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Bartosz Chotkowski
Agnieszka Kaczmarczyk
Joanna Strzeñniewska
Edyta Zaręba

za wybitne zasługi dla rozwoju sportu osób niepełnosprawnych, za osiągnięcia w działalności szkoleniowej i trenerskiej
KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Piotr Kuczek

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Michał Mossor

za osiągnięcia w pracy szkoleniowej i trenerskiej, za zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI po raz drugi
Henryk Ostykievicz

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Iwona Ciok
Sylwester Flis
Mariusz Kubicki
Romuald Schmidt

za wybitne zasługi w działalności na rzecz wspierania i aktywizacji społecznej osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy
KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Zuzanna Janaszek-Maciaszek

za zasługi w działalności na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Jan Arczewski
Barbara Bielińska-Jaroszyk
Małgorzata Młynarska
Ewa Pawłowska
Jolanta Stokłosa

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Paweł Kacprzyk
Mirosława Widurek

za zasługi dla Niepodległej
MEDALEM STULECIA ODZYSKANEJ NIEPODLEGŁOŚCI
Łukasz Szeliga



Jan Arczewski



Barbara Jaroszyk



Ewa Pawłowska



Łukasz Szeliga

Konferencja o wspieraniu dzieci z niepełnosprawnościami i rozstrzygnięcie konkursu „Wrocław bez Barrier”

Praktyczne wskazówki – niezwykle ważne dla rodzin, w których pojawiła się niepełnosprawność sprzężona. Także dla tych, które wciąż czekają na diagnozę. Wymiana doświadczeń między specjalistami z różnych obszarów. Informacje od rodziców, którzy od wielu lat walczą do zdrowie swojego dziecka, a teraz ich praktyczna wiedza wspiera kolejne rodziny. We Wrocławiu już po raz dwunasty Fundacja „Potrafię Pomóc” współorganizowała konferencję poświęconą niepełnosprawności i chorobom rzadkim.

W czasie konferencji „Opieka skoordynowana u dzieci ze sprzężoną niepełnosprawnością z rozpoznaniem i bez rozpoznania” o tym, jak radzić sobie, gdy kilku specjalistów mówi co innego, opowiedział prof. dr hab. Robert Śmigiel – specjalista pediatrii, neonatologii, genetyki klinicznej i pediatrii metabolicznej, koordynator do spraw medycznych prowadzonego przez Fundację „Potrafię Pomóc” Centrum Diagnostyczno-Terapeutycznego Chorób Rzadkich im. Bartłomieja Skrzyńskiego. O tym czy i jakie anomalie w wyglądzie dzieci np. urodzonych z zespołami wad genetycznych należy zoperować mówił prof. dr hab. Maciej Baglaj, chirurg i urolog dziecięcy, chirurg onkolog.

„Gdy zaburzenia snu dziecka spędzają sen z powiek rodziców” – to tytuł prelekcji dr. n. med. Mai Krefft, psychiatry dzieci i młodzieży. Z kolei lek. Michał Bloch, pediatra z doświadczeniem m.in. w opiece nad pacjentami wymagającymi opieki hospicjum, podpowiadał, jak radzić sobie z niedożywieniem u dzieci ze sprzężoną niepełnosprawnością. Pierwszą sesję zakończyła prelekcja mgr. Adama Komara, który sytuację dzieci z niepełnosprawnościami zna jako rodzic i jako prezes Fundacji „Potrafię Pomóc”, od lat aktywnie działającej na rzecz poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnościami w Polsce. Po przerwie dr Aleksandra Lisowska opowiedziała o alternatywnych metodach komunikacji – metodach umożliwiających komunikowanie się osobom, które nie posiadają umiejętności mowy bądź posiadają ją w stopniu uniemożliwiającym satysfakcjonującą wymianę informacji. Jak reagować na nadmiar lub niedobór masy ciała – o tym z perspektywy dietetyki mówiła mgr Dorota Mickiewicz-Góra. W czasie konferencji była też mowa o pomocy psychologicznej



dla rodziny dziecka z zaburzeniami rozwoju. To prelekcja mgr Katarzyny Pityńskiej, psychologa i psychoterapeuty. Na koniec o roli logopedy opowiedziała dr n. hum. Teresa Kaczan, logopeda z wieloletnim doświadczeniem.

pacjenta – Bartłomiej Chmielowiec.

Przez wiele lat działał na rzecz integracji, usuwania barier architektonicznych i mentalnych. Rolą kapituły konkursu jest wyróżnianie inicjatyw, działań i przedsięwzięć, przyczyniających się do wsparcia osób z niepełnosprawnościami we Wrocławiu.

Plebiscyt zorganizowany został przez Fundację „Potrafię Pomóc” we współpracy z „Biurem bez Barrier” Urzędu Miejskiego Wrocławia. Konferencję patronatem objęli: rektor Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu – prof. dr hab. Piotr Ponikowski, Jacek Sutryk – prezydent Wrocławia oraz rzecznik praw

pr/, fot. Kamil Pędziwiatr / Fundacja „Potrafię Pomóc”

Oto tegoroczni zwycięzcy w sześciu kategoriach.

- W kategorii „Miejsce dostępne dla wszystkich” – Centrum Wspinaczkowe Tarnogaj
- W kategorii „Integracja społeczna” – Towarzystwo Budownictwa Społecznego Wrocław Sp. z o. o.
- W kategorii „Działania innowacyjne w zakresie powszechnej dostępności” – Laboratorium Tyfłoinformatyczne Politechniki Wrocławskiej
- W kategorii „Społeczna odpowiedzialność biznesu” – Bank Millenium SA
- W kategorii „Kultura dostępna” – Stowarzyszenie Nowe Horyzonty
- W kategorii „Dostępne miejsce pracy” – Wrocławski Park Technologiczny za projekt Integracyjny Inkubator Przedsiębiorczości SKRZYŃNIA



Wyróżnienie tych, którzy kruszą bariery

Ważną częścią konferencji było wręczenie certyfikatów „Wrocław bez Barrier” im. Bartłomieja Skrzyńskiego. Plebiscyt „Wrocław bez Barrier” został zainaugurowany w 2010 roku, z inicjatywy ówczesnego rzecznika prezydenta Wrocławia ds. Osób z Niepełnosprawnością – Bartłomieja Skrzyńskiego. Znany nie tylko we Wrocławiu, ale w całej Polsce społecznik, w-sk, był głosem i twarzą środowiska osób z niepełnosprawnościami.



Razem, z nadzieją, mimo odległości. Za nami 26. Wielka Gala Integracji

Po raz 26. w historii i po raz drugi w formule online, 23 listopada w Nowym Teatrze w Warszawie odbyła się Wielka Gala Integracji. – To jedno z najważniejszych, corocznych spotkań ludzi, którym bliska jest idea budowy świata bez barier. To wielkie święto osób z niepełnosprawnościami, ich bliskich, opiekunów, osób, które je wspierają oraz decydują o polskiej polityce społecznej i życiu publicznym – wyjaśnia Ewa Pawłowska, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, inicjatora i organizatora Gali.



— Wielka Gala Integracji to także spotkanie z niezwykłymi ludźmi. Z ludźmi, w których słowniku słowo „bariera” nie istnieje. A jeżeli istnieje, to tylko wyłącznie po to, by ją pokonać – powitał publiczność Gali prowadzący wydarzenie, dziennikarz i prezydent Tomasz Wolny.

Pierwsza stypendystka Funduszu Wieczystego

– To jest kolejny rok bez Piotra Pawłowskiego – założyciela Integracji. Człowieka, który nie podał żadnej drogi. On nowe drogi wyznaczał. To jest taka chwila, kiedy czuję, Piotrze, że jesteś na pewno z nami. I to nie jest tylko kwestia wiary, ale też namacalnych dowodów. Masz bowiem, Piotrze, swoich następców, których Integracja pragnie wspierać – tak Tomasz Wolny zapowiedział pierwszą stypendystkę Funduszu Wieczystego im. Piotra Pawłowskiego, Katarzynę Bartosiewicz.



– Chciałem bardzo podziękować wszystkim, którzy stworzyli ten Fundusz. Na pewno jeszcze wiele stypendiów przyznamy. Chcemy stworzyć grupę osób, które pójdą śladami Piotra. Dlatego, że on wytyczył pewną drogę, ale ona nie może pozostać pusta. Jestem szczęśliwy, że możemy przyznać Kasi pierwsze stypendium – powiedział Paweł Łukasiak, prezes Akademii Rozwoju Filantropii, który wraz z Ewą Pawłowską wręczył Katarzynie Bartosiewicz czek o wartości 10 tysięcy zł oraz zapewnił o wsparciu mentorskim. 32-letnia Katarzyna Bartosiewicz to założycielka, prezeska, koordynatorka projektów i trenerka powstałej w kwietniu 2020 r. Fundacji MiKa z siedzibą w Bobrowej w gminie Łyszkowice (województwo łódzkie). Organizacja ta prowadzi szkolenia zawodowe dla opiekunów medycznych, opiekunów osób z niepełnosprawnościami i osób starszych, których



Ewa Pawłowska i Tomasz Wolny

celem jest pogłębianie wiedzy praktycznej o szczególnych potrzebach podopiecznych. Fundacja oferuje również wsparcie osobom z niepełnosprawnościami i ich bliskim, m.in. prowadzi warsztaty informacyjne i motywacyjne, udziela pomocy psychologicznej. – Jestem bardzo wzruszona. Bardzo dziękuję za to ogromne wyróżnienie. Cały czas myślę, co dalej robić i rozwijać, głowa jest na wysokich obrotach. Dziękuję bardzo – skomentowała stypendystka, która środki z wygranej zamierza przeznaczyć na studia podyplomowe w zakresie psychologii pozytywnej.

Wyjątkowe Medale

Tradycją już jest wręczanie wyjątkowych wyróżnień podczas Wielkiej Gali Integracji. Medal Przyjaciół Integracji to nagroda przyznawana od 1997 r. organizacjom, firmom i osobom, które wyróżniają się otwartością i wrażliwością oraz działają na rzecz środowiska nie z formalnego obowiązku, lecz



Michał Pol



Adam Krasoń

w ramach realizacji społecznej odpowiedzialności swojego przedsiębiorstwa.

Tegorocznymi Medalami Przyjaciół Integracji zostali uhonorowani:

- **PwC** – globalna organizacja, świadcząca profesjonalne usługi doradcze w 155 krajach świata. Medal przyznano jej za skuteczne łączenie celów biznesowych z działaniami społecznymi. Nagrodę odebrał Adam Krasoń, prezes zarządu PwC.
- **Fundacja Kultury bez Barier** – za konsekwentne udowadnianie, że w kulturze możemy wszystko; że obejrzenie filmu, gdy nie widzimy czy wysłuchanie koncertu, gdy nie słyszymy, to żaden problem. Dzięki współpracy z Fundacją instytucje w całej Polsce uczą się, jak tworzyć kulturę dostępną. Medal przekazano Annie Żurawskiej, prezes zarządu Fundacji Kultury bez barier.
- **Michał Pol** – dziennikarz sportowy, influencer, w latach 2013-2017 redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego”, współzałożyciel i prowadzący Kanał Sportowy, attaché prasowy reprezentacji paraolimpijczyków i amputolistów otrzymał nagrodę za wieloletnią promocję sportu osób z niepełnosprawnościami, za ukazywanie ich jak bohaterów ze względu na wysokie umiejętności, a nie z powodu niepełnosprawności.

Kultura dostępna dla wszystkich

Dostępność wydarzeń i przedsięwzięć kulturalnych to jeden z największych problemów środowiska osób z niepełnosprawnościami. Pandemia COVID-19 i związany z nią rozwój nowoczesnych technologii daje szansę rozwiązania tego problemu. Tegoroczna debata ekspercka, prowadzona przez Kamila Kowalskiego, dyrektora Integracja LAB dotyczyła właśnie tego tematu. W panelu wzięli również udział: Krzysztof Michalkiewicz, prezes PFRON, Anna Żurawska, prezes Fundacji Kultury bez Barier oraz Roman Roczeń, nieznany artysta muzyki, założyciel Fundacji „Zobaczyć Morze”.

– Projekt PFRON „Kultura bez barier” jest programem, który przede wszystkim ma sprawić, że oferta różnego rodzaju instytucji kulturalnych będzie dostępna dla wszystkich – w tym dla osób z niepełnosprawnościami. Mówiąc o kulturze myślimy o bardzo różnych aspektach. Kultura to sposób realizacji siebie,

pewien sposób komunikowania się ze światem, sposób pokazywania swojego bogatego świata, ale to także forma terapii, rehabilitacji, aktywizacji. Chciałbym doczekać takiego czasu, gdy osoby z niepełnosprawnościami będą mogły się także realizować poprzez bycie profesjonalnymi artystami – mówił podczas debaty prezes PFRON.

W dzisiejszych czasach bardzo dużo wydarzeń odbywa się online. Z jednej strony nie musimy się w ten sposób zmierzać z barierami architektonicznymi. Z drugiej strony realizacja przedsięwzięć kulturalnych w takiej formule stawia przed nami zupełnie nowe wyzwania.

– Gdy w ubiegłym roku doszło do lockdownu z powodu pandemii COVID-19, wiele wydarzeń przeniosło się do internetu. Osoby pełnosprawne mogły przebiegać w ofertach filmowych, brać udział w spotkaniach, webinarach, dbać o swój rozwój – wspomina Anna Żurawska. – Ale tego wszystkiego nie miały i nadal, niestety, nie mają osoby z niepełnosprawnościami. Platformy VOD nie mają filmów z audiodeskrypcją. Osoby niewidome nie mają miejsc, w których mogą oglądać takie filmy, oprócz platformy ADAPTER. Pierwszą barierą w internecie są niedostępne cyfrowo strony internetowe, drugą np. niedostępne odtwarzacze cyfrowe na platformach VOD. To oznacza, że osoba z niepełnosprawnością wzroku sama nie może sobie włączyć audiodeskrypcji w filmie. Takich barier w internecie jest bardzo, bardzo dużo – dodała prezes Żurawska.

Z kolei Roman Roczeń wskazał esencję kwestii dostępności kultury z perspektywy osoby z niepełnosprawnością wzroku. – Najważniejsza jest wolność i możliwość, np. dotknięcia sztuki. To, o co chodzi w kulturze dostępnej to mój wybór – chcę czy nie chcę z czegoś skorzystać. Film dostępny jest wtedy, kiedy ja chcę sam włączyć audiodeskrypcję, a nie wtedy, gdy sięgam po jakiś film bo jako jedyny ma audiodeskrypcję – wyjaśnił muzyk.

Sztuka w kilku odsłonach

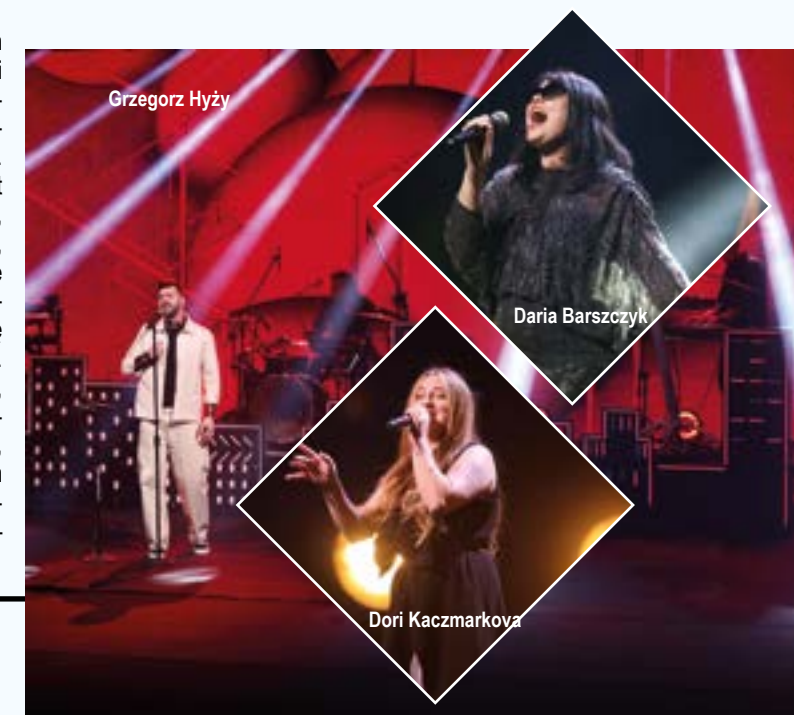
Jak co roku Wielką Galę Integracji uświetniły występy artystów. Gwiazdą wieczoru był Grzegorz Hyży – wokalista, kompozytor, producent i autor tekstów, którego przeboje nie schodzą z radiowych playlist. Na scenie wystąpiła się również Daria Barszczyk, niewidoma wokalistka, nagrodzona przez Stowarzyszenie SAWP w konkursie Debiuty podczas 58. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, oraz Dori Kaczmarkova (Dorota Kaczmarek) wokalistka z niepełnosprawnością, uczestniczka ostatniej edycji „The Voice of Poland”.

Wielka Gala Integracji to również niezwykle wirtualny wernisaż prac plastycznych, malarstwa, rzeźb, fotografii itp. artystów z niepełnosprawnościami z całej Polski. – To już 4. edycja naszej kampanii promującej sztukę osób z niepełnosprawnościami. Prace zbieraliśmy przez cały rok, aby można je było podziwiać właśnie podczas Gali – mówi Ewa Pawłowska, prezes Integracji.

Wszystkie prace można obejrzeć na stronie integracja.org/tworzosc.

Honorowy patronat nad tegoroczną Galą objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji,
fot. Marta Kuśmier / Integracja



Grzegorz Hyży

Daria Barszczyk

Dori Kaczmarkova

Deklaracja na Farmie Życia. Między katastrofą a stabilizacją

Marcin Gazda, fot. Fundacja Wspólnota Nadziei

Rozpoczną się prace na rzecz standardów dotyczących Wspomaganych Społeczności Mieszkaniowych (WSM). Zadeklarował to sekretarz stanu w MRiPS Paweł Wdówik, który odwiedził Farmę Życia w Więckowicach (woj. małopolskie). Ten ośrodek dla dorosłych osób z autyzmem jest pokazywany jako wzorzec, ale od lat zmaga się z problemami. Fundacja Wspólnota Nadziei nie przyjmuje do niego kolejnych mieszkańców, żeby nie powiększać deficytu finansowego.

Zapowiedź sekretarza stanu w MRiPS Pawła Wdówika to promyk nadziei na lepsze jutro – słychać w Więckowicach. 4 grudnia pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych odwiedził podkrakowską miejscowość, gdzie od 2005 r. funkcjonuje Farma Życie. Ośrodek powstał z myślą o osobach dorosłych z autyzmem. Jego podstawowymi strukturami są Małopolski Dom Pomocy Społecznej „Na Farmie Życia” oraz Dienne Centrum Aktywności (DCA) wraz z gospodarstwem ekologicznym.

– Wiceminister Paweł Wdówik w nowoczesny sposób podchodzi do zagadnień niepełnosprawności, co nas bardzo cieszy. Na Farmie Życia zadeklarował, że rozpocznie prace na rzecz standardów dotyczących Wspomaganych Społeczności Mieszkaniowych i kwestii związanych z ich finansowaniem. Dla nas to dużo i wierzymy w to, że powstaną rozwiązania systemowe dla osób z autyzmem – komentuje Edward Bolak z Fundacji Wspólnota Nadziei, która prowadzi Farmę Życia. W spotkaniu w Więckowicach wzięli też udział wicestarosta krakowski Arkadiusz Wrzosek oraz dyrektor OM PFRON Marta Mordarska. Ponadto w gronie gości znalazł się zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia, Rodziny, Równego Traktowania i Polityki Społecznej w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego Radosław Grochał. Na Farmę Życia przyjechali również dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie Witold Kramarz oraz kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabierzowie Stanisław Myjak.

– Od początku mamy życliwość i poparcie wszystkich po kolei władz. Ale to nie przysporzyło nam środków finansowych na prowadzenie ośrodka, a koszty są olbrzymie. Jak podkreślili nasi goście, to sukces, że tyle lat trwamy przy różnych niekorzystnych

zapisach. Staramy się, żeby nie doszło do zamknięcia, bo to byłaby katastrofa. Całe środowisko patrzy na nas jako na pewien wzorzec – opisuje Alina Perzanowska, prezes zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei.

Edward Bolak podkreśla, że osoby o dużych potrzebach wsparcia znajdują się poza systemem, a środowisko oczekuje zmian. Natomiast zapowiedź wiceministra mogłaby oznaczać utworzenie w Więckowicach WSM-u zamiast DPS-u. Zostałoby zagwarantowane finansowanie na miarę potrzeb podopiecznych. Fundacja Wspólnota Nadziei zyskałaby poczucie stabilności, której obecnie brakuje.

Wzorzec dla innych

W MDPS-ie mieszka 10 niesamodzielnych osób. Funkcjonują dwie wspólnoty mieszkaniowe, w każdej po 5 osób. Jak zaznacza Alina Perzanowska, wiceministrowi Pawłowi Wdówikowi spodobało się takie rozwiązanie, ponieważ jest zgodne z koncepcją deinstytucjonalizacji.

– Nasza fundacja jako strona społeczna uczestniczy, w mojej skromnej osobie, w konsultacjach dotyczących nowej formy mieszkalnictwa. Optymalne jest tworzenie placówek małych, przyjaznych, nowoczesnych, zgodnych ze standardami Konwencji ONZ. Taki system powinien funkcjonować nie tylko na Farmie Życie, ale na większą skalę – mówi Edward Bolak.

Natomiast Alina Perzanowska podkreśla, że mieszkańcy czują się świetnie w Więckowicach. O ich bezpieczeństwo dba w sumie 20 opiekunów. Oznacza to wskaźnik zatrudnienia 2,0. Jednak to nie jest wymarzony standard przez Fundację Wspólnota Nadziei, na co wpływ mają problemy finansowo-kadrowe. Nie brakuje opinii, że ww. wskaźnik powinien wynosić 3,0, a nawet 3,5.

– Od wielu lat jesteśmy w jakiś sposób wzorcem dla innych. Na Farmie Życia jest grupa osób, która nie komunikuje się i nie jest w stanie bezpiecznie poruszać się w przestrzeni. Ale ci mieszkańcy odzyskali stabilność psychiczną, nie trafiają do szpitali psychiatrycznych – opisuje Edward Bolak.

Walka o budżet

W kolejce do MDPS-u czeka ok. 40 osób. Natomiast aktualnie wolne są 3 miejsca. Ale szybko nie zostaną obsadzone. Mimo że nie brakuje zdecydowanych rodzin, które od dawna chciałyby oddać swoje dorosłe dzieci do Więckowic.



– Przy obecnym finansowaniu, przyjęcie każdej następnej osoby pogłębi i tak spory już deficyt finansowy. Jeśli pojawia się nowy mieszkaniec, to przez pierwszy rok potrzebna jest praktycznie opieka jeden do jednego. A jak tak sobie policzyliśmy przy naszych gościach, to nie wiadomo, czy nam pieniędzy wystarczy na jeden kwartał przyszłego roku – wyjaśnia Alina Perzanowska.

Na Farmie Życia głównym, a zarazem dość znaczącym, kosztem jest opieka całodobowa. Jak podkreśla Edward Bolak, w dużym domu pomocy społecznej łatwiej można znaleźć tańsze rozwiązania. Złazszcza kiedy jest sporo mieszkańców. Ale dodaje, że osoby o dużych potrzebach wsparcia nie nadają się do tego typu placówek. Tam jest nadmiar bodźców sensorycznych i kontaktów społecznych. To z kolei skutkuje m.in. nasileniem leczenia farmakologicznego lub pobytami w szpitalach psychiatrycznych.

– Opiekunom nie jesteśmy w stanie zaproponować atrakcyjnych wynagrodzeń ze względu na trudną sytuację finansową. Z końcem roku zamierza odejść część tych pracowników. Od stycznia będzie podwyżka płacy minimalnej, co wpłynie na nasze koszty – mówi Alina Perzanowska.

Wiosną br. fundacja pozyskała ok. 85 tys. zł dzięki aukcji charytatywnej Artyści dla Farmy Życia. Licytacja 130 prac odbyła się na portalu aukcyjnym OneBid (<https://naszesprawy.eu/kultura-i-sztuka/artysci-dla-farmy-zycia-sztuka-pomagania-online/>). Wstępne plany zakładają, że tego typu przedsięwzięcie zostanie też zorganizowane w 2022 r. Zebrane środki pozwolą na zmniejszenie dziury budżetowej.

Trzydziestka Fundacji Szansa dla Niewidomych. Źródło nadziei

Marcin Gazda, fot. fanpage Fundacja Szansa dla Niewidomych

10 stycznia odbyła się uroczystość jubileuszowa 30-lecia Fundacji Szansa dla Niewidomych. Wydarzenie zostało zorganizowane w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie. W gronie gości znalazła się m.in. marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek, która otrzymała IDOLA Specjalnego. Ponadto doceniono przeszło 20 osób szczególnie zasłużonych dla ww. organizacji i środowiska. Ogłoszono też laureatów pierwszej edycji programu stypendialnego.

10 stycznia 1992 r. powstała Unia Pomocy Niepełnosprawnym Szansa. Z czasem przekształciła się w Fundację Szansa dla Niewidomych. Od lat popularyzuje wiedzę na temat technicznych rozwiązań pomagających osobom z dysfunkcją wzroku. Ponadto realizuje szkolenia komputerowe dla niewidomych i słabowidzących. Prowadzi sieć tyflopunktów - punktów konsultacyjnych, gdzie można uzyskać wsparcie specjalistów. Od 1999 r. organizuje kolejne edycje Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, która stanowi część Światowego Spotkania Niewidomych, Słabowidzących i Ich Bliskich.

– Jeśli zabraliśmy się do roboty i tworzyliśmy fundację i dalej ją tworzymy, to przecież dokładnie po to, żeby tu było cudownie. Musimy tego bronić, pracować i po prostu być nie tylko pracownicy, ale też sympatyczni – powiedział Marek Kalbarczyk, jeden z założycieli Fundacji Szansa dla Niewidomych i przewodniczący Rady Fundatorów tej organizacji. Od dziecka miał problemy ze wzrokiem, a całkowicie stracił go jako dwunastolatek. Ukończył Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. W 1989 r. założył pierwszą w Polsce firmę tyfloinformatyczną – Altix. Fundację stworzył ze swoim wychowawcą i nauczycielem ze szkoły w Laskach – Jackiem Kwapiszem, a także przyjaciółmi.

– To nie jest takie proste założyć fundację, utrzymać ją przez 30 lat, a właściwie nie utrzymać, ciągle ją rozwijać. Państwo pokazujecie, że mimo swoich ograniczeń, dla was

nie ma granic. Wy granice i bariery przekraczacie w taki piękny sposób – powiedziała Elżbieta Witek.

To właśnie marszałek Sejmu RP objęła Patronatem Honorowym uroczystość jubileuszową, podczas której otrzymała IDOLA Specjalnego. Ponadto doceniono przeszło 20 osób zasłużonych dla fundacji i środowiska. One uzyskały tytuł IDOLA 30-lecia. W ten sposób uhonorowano m.in. Pierwszą Damę Agatę Kornhauser-Dudę, marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika oraz doradcę prezydenta RP Zofię Romaszewską. Wśród wyróżnionych znaleźli się również sekretarz stanu w MRiPS i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik, a także dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych Urzędu m.st. Warszawy Tomasz Pactwa. Tytuły otrzymali też eksperci z zagranicy. W tym gronie znaleźli się członek Komitetu Wykonawczego International Mobility Conference dr Nurit Neustadt-Noy z Izraela, prezydent World Blind Union w latach 2016–2021 dr Fredric Shroeder z USA, a także wiceprezes firmy Vispero Tobias Winnes z Niemiec. Z kolei marszałek Adam Struzik przyznał Medale Pamiątkowe „Pro Masovia”. To okolicznościowe wyróżnienie, ustanowione w 2006 r., nadawane jest za działalność lub realizację zadań na rzecz Województwa Mazowieckiego. Odnaczenia otrzymali Fundacja Szansa dla Niewidomych, jej prezes Malwina Wysoka-Dziuba oraz Marek Kalbarczyk. Część wydarzenia poświęcona była działalności charytatywnej. Ogłoszono laureatów



Marek Kalbarczyk wręcza idola specjalnego



Wiceminister Paweł Wdówik i Marek Kalbarczyk

pierwszej edycji programu stypendialnego „Jesteśmy razem im. bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej”. Stypendium ma wspomóc uczniów w procesie rehabilitacji i kształcenia. Wpłynęło wiele zgłoszeń, spośród których trudno było wybrać jednego stypendystę. Ostatecznie przyznano dwa roczne stypendia (po 500 zł miesięcznie) i cztery równorzędne wyróżnienia (jednorazowo po 500 zł). Te pierwsze uzyskały uczennice OSW dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach – Gabriela Grabowska i Polina Romanenko.

W trakcie uroczystości odbyła się emisja filmu „Źródło nadziei” na temat trzydziestolecia działalności Fundacji Szansa dla Niewidomych. Ponadto Jerzy Żelnik przeczytał fragmenty książki „Ich Trzecie Oko” autorstwa Marka Kalbarczyka. Natomiast w części koncertowej wystąpili Patryk Matwiejczuk, Marcin Kozia i Kamil Czeszel.





Mirosław Piesak Człowiekiem bez Barrier 2021

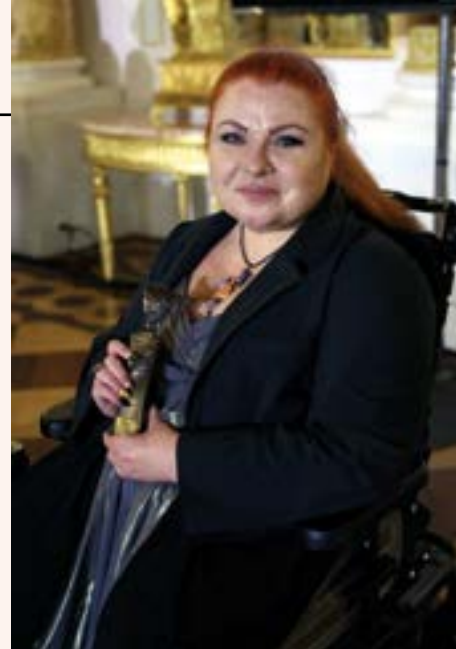
Mirosław Piesak, wielokrotny mistrz paraolimpijski poruszający się na wózku, obecnie walczący o prawo do godnego życia mieszkańców domów pomocy społecznej, został Człowiekiem bez barrier 2021! Gala finałowa 19. edycji konkursu „Człowiek bez Barrier” odbyła się 3 grudnia 2021 r., w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych, na Zamku Królewskim w Warszawie. Podczas Gali przyznano także: Nagrodę Specjalną, Nagrodę Publiczności, Nagrodę dla Osobowości Internetowej oraz nagrody dla zwycięzców I Ogólnopolskiego Konkursu Poezji „Laur paraolimpijski”.

Tytuł „Człowiek bez Barrier” to jedna z najważniejszych nagród środowiska osób z niepełnosprawnościami. Celem konkursu, realizowanego już od 19 lat przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, jest przedstawienie światu tych osób z niepełnosprawnościami, których zaangażowanie i postawa społeczna motywują innych do przełamywania własnych barier. Podczas dziewiętnastu edycji jury konkursu nagrodziło ponad 100 osób, prezentujących niezwykle barwną mozaikę umiejętności, talentów i zawodów. Są wśród nich wykładowcy akademicki, politycy, samorządowcy, artyści, ludzie mediów i sportowcy.

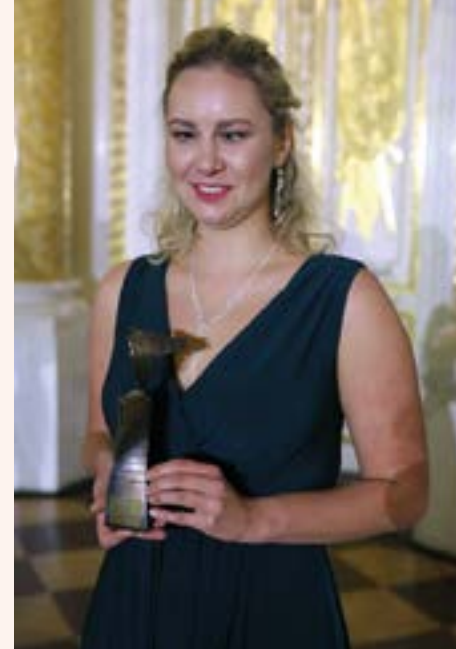
– Od swojej pierwszej edycji, czyli od 2003 r., konkurs „Człowiek bez Barrier” jest niezwykle ważnym narzędziem w batalii o zmianę społecznego postrzegania osób z niepełnosprawnościami – mówi Ewa Pawłowska, prezes Integracji – Człowiek bez Barrier, realizując bez lęku swoje cele i marzenia, przekonuje



Krzysztof Głombowicz – Nagroda Specjalna



Renata Orłowska – Osobowość Internetowa



Alicja Stelmaszczyk – Wyróżnienie



Karolina Cybula – Wyróżnienie



Róża Kozakowska – Wyróżnienie



Ewa Pawłowska

bowiem otoczenie, że nie można na niego patrzeć przez pryzmat bólu i cierpienia. Jeżeli czegoś oczekuje od innych, to nie jest to litość, ale takie wsparcie, które będzie mu pomagać realizować się jako człowiek wolny i niezależny. Słowa klucze dzisiejszego spotkania to „Sztuka życia”, czyli umiejętność życia. To sztuka odkrywania swoich talentów, swoich możliwości, pokonywania przeciwności, ale też jest to sztuka dawania przykładu nam wszystkim.

Konkursowi i uroczystości patronowała małżonka prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda. – Cieszę się, że mogę patronować tak wyjątkowej inicjatywie, której celem jest uhonorowanie osób na co dzień pokonujących bariery związane z niepełnosprawnością. Gratuluję wszystkim laureatom i wyróżnionym. Jesteście Państwo

prawdziwymi bohaterami. Nie tylko budzącymi podziw, ale także inspirującymi swoimi przykładem. Jestem pewna, że nie tylko osoby z niepełnosprawnościami, ale każdy z nas, patrząc na Państwa może nabierać życiowej odwagi i uczyć się jak stawiać czoła przeciwnościom – powiedziała Pierwsza Dama w specjalnym przesłaniu do gości Gali.

Z powodu pandemii, wydarzenie w Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się bez udziału publiczności, z transmisją online. Galę poprowadziła dziennikarka Marta Kielczyk, a oprawę artystyczną zapewnił Grzegorz Plonka – „Człowiek bez Barrier 2016”, pianista, kompozytor, zwany też Beethovem z Murzasichla, którego historia zainspirowała Bartosza Blaschke do realizacji filmu „Sonata” (premiera w styczniu 2022 r.)

CZŁOWIEK BEZ BARRIER 2021

Mirosław Piesak – Człowiek bez Barrier 2021

Tegorocznym Człowiekiem bez Barrier został **Mirosław Piesak** – sportowiec, mistrz świata i Europy, paraolimpijczyk, instruktor i propagator aktywnej rehabilitacji, społecznik promujący sport osób z niepełnosprawnościami. Ma 63 lata i mieszka w Bydgoszczy. W 1982 r., po nieudanym skoku do wody doznał urazu rdzenia kręgowego i paraliżu czterokończynowego. Po 4 latach podróży po szpitalach i sanatoriach oraz intensywnej rehabilitacji odzyskał częściowo sprawność, ale porusza się na wózku. Mirosław Piesak jest utytułowanym sportowcem z niepełnosprawnością. Trenował kilka dyscyplin lekkoatletycznych (wyścigi na wózkach, pchnięcie kulą, rzut dyskiem i rzut oszczepem) oraz pływanie. Przez 14 lat, jako członek kadry narodowej niepełnosprawnych pływaków, zdobył dla Polski medale każdej barwy na 4 paraolimpiadach, 4 mistrzostwach świata i 4 mistrzostwach Europy. Jest także wieloletnim instruktorem pływania, instruktorem techniki jazdy na wózku ogólnokondycyjnym i tenisa stołowego, a także instruktorem i prowadzącym obozy Fundacji Aktywnej Rehabilitacji (FAR). Propaguje ideę aktywnej rehabilitacji i jest pierwszym tetrapelgikiem, który przejechał na zwykłym wózku Maraton Warszawski (1989 r.) – dystans 42 km 195 m w czasie 6 h i 24 min.

Po zakończeniu kariery sportowej Mirosław Piesak zaangażował się w działania promujące sport osób z niepełnosprawnościami. Obecnie, jako mieszkaniec domu pomocy społecznej, działa także na rzecz poprawy warunków życia w DPS-ach i usuwania



Robert Zarzecki – Wyróżnienie



Jerzy Fryckowski – Zwycięzca Konkursu Laur Paraolimpijski

nieprawidłowości w systemie wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami. Zaangażował się także w budowę Osady Janaszkowo – realizowanego przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ nowoczesnego ośrodka rehabilitacyjno-treningowo-wychnieniowego dla osób z niepełnosprawnościami i ich bliskich w Wąsoszach pod Koninem. Za swoje dokonania sportowe i działalność społeczną Mirosław Piesak został odznaczony w 1996 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

– Nie byłbym tu dzisiaj, gdyby nie ludzie dobrej woli, którzy od prawie 40 lat, bo tyle czasu upłynęło od mojego wypadku, czuwają nade mną, wspierają mnie i dzięki którym stałem się człowiekiem niezależnym. Nie sądziłem, że u kresu swojego życia jeszcze gdzieś zwyciężę. Dziś, odbierając tę nagrodę jestem pewien, że nie zmarnowałem swojego życia – powiedział Mirosław Piesak.

Nagroda Specjalna dla Krzysztofa Głombowicza

Jury konkursu „Człowiek bez barrier” wyróżniło tegoroczną **Nagrodą Specjalną Krzysztofa Głombowicza** – dziennikarza, korespondenta i komentatora sportowego (m.in. pięciu igrzysk paraolimpijskich), konferansjera, sportowca, współzałożyciela Stowarzyszenia „Start Bydgoszcz” oraz społecznika.

– Jestem przedstawicielem, tych wszystkich osób z niepełnosprawnością, które wzięły swoje życie w swoje ręce. „Krzysiu – mówiła moja mama – Ja wiem, że tobie jest trudno odnaleźć się w tym świecie. Ale, proszę, z walcz o siebie. Jeśli nie możesz na stojąco to usiądź. Jeśli nie możesz usiąść to uklękni. Ale walcz!” Więc zaważyłem – wspominał wzruszony Krzysztof Głombowicz, który od dzieciństwa zmaga się z powikłaniami po chorobie polio.

Mirostaw Piesak Człowiekiem bez Barrier 2021

Nagrody użytkowników portalu Niepełnosprawni.pl

Podczas Gali w Zamku Królewskim wręczono też statuetki zwycięzcom dwóch plebiscytów, przeprowadzonych na portalu Niepełnosprawni.pl. W plebiscycie pierwszym, na **Osobowość Internetową** oddano prawie 7 tysięcy głosów, a jego zwyciężczynią jest **Reneta Orłowska** – pedagogka, nauczycielka akademicka, pracownica socjalna, edukatorka, działaczka na rzecz osób z niepełnosprawnościami, kobiet i seksualności, autorka bloga zaniczka.pl. Otrzymała ona ponad 1900 głosów.

W drugim plebiscycie, w którym oddano ponad 17 tysięcy (!) głosów, użytkownicy portalu Niepełnosprawni.pl przyznawali swoją **Nagrodę Publiczności**. W tym toku wyróżniono nią **Paulę Rakowską**. Uczestniczka II sezonu programu „Down the Road”, wolontariuszka w schronisku dla zwierząt oraz promotorka zatrudnienia osób z niepełnosprawnością intelektualną zdobyła w głosowaniu 4756 głosów. Drugie miejsce, z liczbą 3 100 głosów zajęła **Karolina Bartosik** – lekarka weterynarii, działaczka społeczna na rzecz zwierząt, założycielka Fundacji dla kociąt osieroconych CaliMali.

Wyróżnienia

Kapituła konkursu „Człowiek bez Barrier 2021” przyznała z kolei cztery wyróżnienia, a otrzymali je:

– **Karolina Cybula** – pedagogka, psycholożka, wolontariuszka m.in. hospicjum, telefonu wsparcia dla osób w żałobie, edukatorka społeczna na temat niepełnosprawności, organizatorka akcji charytatywnych, osoba z mózgowym porażeniem dziecięcym,

– **Róża Kozakowska** – paraolimpijka, lekkoatletka, rekordzistka świata w rzucie maczugą, dwukrotna medalistka Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, chora na neuroboreliozę stawowo-mózgową,

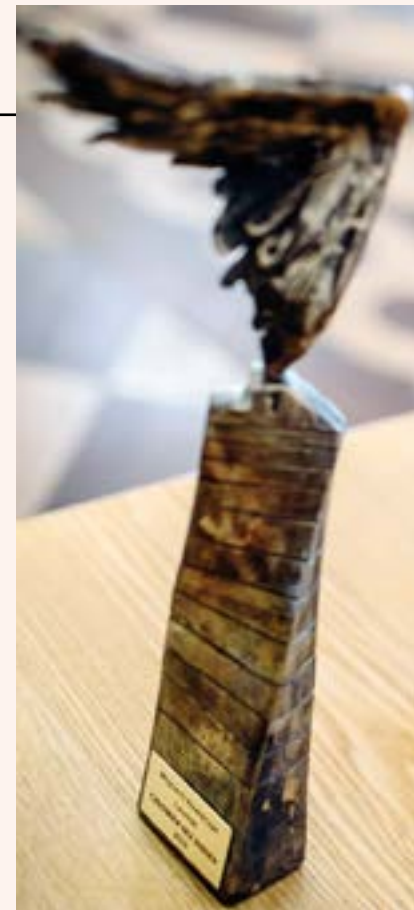
– **Alicja Stelmaszczuk** – mentorka osób nowo ociemniałych, pedagog, założycielka przedsiębiorstwa społecznego, oraz fundacji Na Kole, instruktorka turystyki rowerowej,

– **Robert Zarzecki** – fizjoterapeuta i masażysta, prezes Fundacji Widzimy Inaczej, propagator blind tenisa, podróżnik, żeglarz, inicjator i realizator akcji społecznych.

Laur Paraolimpijski po raz pierwszy!

Ogólnopolski Konkurs Poezji „Laur Paraolimpijski” jako jedyny w Polsce nagradza utwory poetyckie, których motywem jest sport osób z niepełnosprawnościami. W pierwszej edycji tej nowej inicjatywy Integracji, realizowanej wspólnie z Polskim Komitetem Paraolimpijskim i Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich, a pod patronatem honorowym Ambasady Japonii w Polsce, wzięło udział 230 autorów nadsyłając 432 utwory. Do czołówki ocenianej przez jury zakwalifikowały się 153 utwory.

Poziom konkursu był bardzo wysoki. Wybierając wiersze, kierowaliśmy się ich wartościami poetyckimi, ale coż to jest wartość poetycka? Raz będzie to jakiś wysmakowany warsztat, a raz oszczędność słowa i pewna świadomość ograniczeń. Staraliśmy się wyważyć pomiędzy autentyzmem doświadczenia a warsztatem literackim – powiedziała przewodnicząca jury prof. Anna Nasiłowska, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, poetka, pisarka, literaturoznawczyni i wykładowczyni akademicka.



Zwycięzcą 1. edycji konkursu Laur Paraolimpijski został **Jerzy Fryckowski** a nagrodzono go za trzy sonety poświęcone paraolimpijczykom z Tokio – Joannie Mazur (bieg na 100m), Justynie Kozdryk (podnoszenie ciężarów) i Piotrowi Kosewiczowi (rzut dyskiem). II nagrodę przyznano ex aequo – Mateuszowi Barczykowi i Marioli Kruszewskiej, III – Marcinowi Hałasiowi, a wyróżnienie otrzymała Monika Deker-Kot.

Partner Instytucjonalny: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Partnerzy główni: Fundacja Orange, Fundacja PZU

Partnerzy: Fundacja PKO Banku Polskiego, BNP Paribas Bank Polska, Fundacja ORLEN, Polpharma, Coloplast, Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej, PKP Intercity
Patronat medialny: TVP Info, Program 1 Polskiego Radia, portal Niepełnosprawni.pl

Integracja, fot. Marta Kuśmierz / Integracja



Laureaci obu konkursów

Powstaną dwa kolejne COM w Podlaskiem

W gminie Ciechanowiec i Stawiski w Podlaskiem powstaną kolejne centra opiekuńczo-mieszkalne (COM) dla niepełnosprawnych, które mają służyć m.in. rehabilitacji i aktywizacji tych osób – poinformowano 9 grudnia na konferencji prasowej. W sumie takich centrów będzie w regionie pięć.

Placówki powstają w ramach programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne”, realizowanego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Resort dofinansuje ich budowę. W Podlaskiem takie placówki powstają w Daniłowie Dużym (gm. Łapy), w Perlejewie oraz w miejscowości Putkowie Nadolne w gminie Drohiczyń.

9 grudnia podpisano umowy na powstanie takich centrów opiekuńczo-mieszkalnych w miejscowości Sokoly (gmina Stawiski) i miejscowości Koce Schaby (gm. Ciechanowiec).

Jak powiedział przed podpisaniem umowy wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski, program działa od 2019 roku i cieszy się dużym zainteresowaniem samorządów z województwa podlaskiego. W tym roku gminy złożyły sześć wniosków, a dwa z nich otrzymały dofinansowanie – poinformował wojewoda.

Paszkowski powiedział, że takie centra są bardzo potrzebne, bo wspierają osoby niepełnosprawne, przygotowują je do samodzielności i aktywizują. Dodał, że placówki takie muszą być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, budynki mają spełniać standardy i odpowiednie warunki, a także zatrudniona ma być w nich przygotowana kadra.

W miejscowości Sokoly na potrzeby centrum zostanie zaadaptowany budynek dawnej szkoły – powiedziała burmistrz Stawisk Agnieszka Rutkowska. Z centrum będzie mogło skorzystać 20 osób niepełnosprawnych, 12 osób będzie dowożonych na pobyt dzienny, a osiem osób zamieszka w centrum na stałe.

Także w miejscowości Koce Schaby na centrum zostanie zaadaptowany budynek po dawnej szkole; na ten cel gmina pozyskała ponad 2,4 mln zł. Jak mówił burmistrz Ciechanowca Eugeniusz Święcki, w centrum będzie 17 miejsc: 15 osób będzie mogło przebywać tam na tzw. pobycie dziennym, a dwie będą mogły tam zamieszkać. Szkoła znajduje się na 2-hektarowej działce, która zostanie zagospodarowana na potrzeby centrum, ma być też zasadzony tam sad. Jak poinformował PAP Podlaski Urząd Wojewódzki, placówka w gminie Ciechanowiec ma powstać do końca 2022 roku, natomiast centrum w Sokolach – do października 2023 roku. (PAP)

Sylvia Wieczeryńska

W Kaliszu powstanie centrum opiekuńczo-mieszkalne

– To miejsce, gdzie osoby z niepełnosprawnościami będą mogły spędzać swój czas – powiedziała 14 stycznia minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag po uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę centrum opiekuńczo-mieszkalnego przy ul. Żwirki i Wigury 10 w Kaliszu.

Investycję dofinansowano z Funduszu Solidarnościowego Wsparcia Osób Niepełnosprawnych w wysokości 2,9 mln zł. Całkowita wartość projektu, włącznie z wyposażeniem, wynosi blisko 3,5 mln zł.

Z Funduszu Solidarnościowego realizowane są tak ważne świadczenia dotyczące wsparcia osób niepełnosprawnych, jak programy budowy centrów opiekuńczo-mieszkalnych. Obecnie tworzone jest 70 takich obiektów, na które przeznaczono ponad 170 mln złotych. Kolejne będą powstawały. W tym roku przeznaczymy na ten cel 140 mln zł – powiedziała w ratuszu na konferencji prasowej Marlena Małag.

Ministerialny program – jak przypomniała szefowa resortu – zmierza do stworzenia warunków dla gmin i powiatów, pozwalających na tworzenie i utrzymanie placówek pobytu dziennego i całonocnego dla dorosłych osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

W ten sposób chcemy zaopiekować się osobami, które nie mogą korzystać z usług w innych ośrodkach wsparcia, a takiej opieki wymagają – powiedziała.

Centrum zapewni pobyt całonocowy dla 2 dorosłych osób i dzienny dla 40 ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności z Kalisza. Podopieczni będą mogli uczestniczyć w zajęciach rehabilitacyjnych i terapeutycznych. Otrzymają też pomoc w zakresie wykonywania podstawowych czynności życiowych.

Jednokondygnacyjny budynek o powierzchni ponad 413 mkw. ma być gotowy do sierpnia 2022 r. Minister odwiedziła seniorów w Klubie Senior Plus przy ulicy Granicznej 1, który również został sfinansowany ze środków MRiPS.



Briefing w Kaliszu



Wizyta w klubie Senior w Kaliszu

W klubie odbywają się zajęcia dostosowane do potrzeb seniorów, np. usprawniające pamięć, biblioterapia, arteterapia, muzykoterapia czy warsztaty kulinarne. Seniorzy mają do dyspozycji pokój wyposażony w meble, sprzęt RTV, rowerek stacjonarny, fotel masujący i laptopy oraz kuchnię.

Z klubu mogą nieodpłatnie korzystać kobiety i mężczyźni, którzy ukończyli 60 lat. Do tej pory zapisało się 25 osób. Wsparcie osób niepełnosprawnych – jak podkreśliła minister w Kaliszu – „jest wyzwaniem naszego rządu”. Dlatego na pomoc osobom niepełnosprawnym w ramach różnych programów zaplanowano w 2022 r. ponad 32 mld zł. (PAP)

Ewa Bąkowska, fot. MRiPS / Flickr

Likwidacja „pułapki rentowej” dla rencistów socjalnych

Osoby pobierające rentę socjalną mogą zdecydować, czy chcą rozliczać się miesięcznie, czy wolać, by ZUS dopiero po zsumowaniu zarobków z całego roku określił, jaki procent przeciętnego wynagrodzenia zarobiły – powiedział PAP wiceminister rodziny i polityki społecznej Paweł Wdówik.

Dotychczas osoby, których przychód choćby o złotówkę przekraczał 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, traciły prawo do renty socjalnej. Od stycznia zmieniały się zasady dorabiania do renty socjalnej. Teraz osoby otrzymujące to świadczenie będą mogły dorabiać na takich samych zasadach, jak pobierający rentę z tytułu niezdolności do pracy.

– Środowiska osób niepełnosprawnych bardzo długo zabiegały o to, abyśmy zlikwidowali tzw. pułapkę rentową i to jest pierwszy bardzo znaczący krok w tym kierunku – powiedział 3 stycznia wiceminister Paweł Wdówik.

Od stycznia osoby pobierające rentę socjalną będą mogły do niej dorobić na takich samych zasadach, jak

osoby pobierające renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. To oznacza, że jeśli przychód będzie wyższy niż 70 proc., ale mniejszy niż 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia, wówczas renta socjalna będzie zmniejszona o kwotę przekroczenia (nie więcej niż o maksymalną kwotę zmniejszenia).

– 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia teraz to jest 3960,20 zł – tyle można miesięcznie zarobić bez zmniejszenia renty. A pomiędzy 3960,20 zł a 7354 zł ta renta będzie zmniejszona. Dopiero po przekroczeniu 7354 zł miesięcznego wynagrodzenia brutto renta będzie zawieszana całkowicie – powiedział Wdówik.

– Ale najważniejsza zmiana jest taka, że tego rozliczenia nie dokonuje się co miesiąc, tylko można zawnioskować do ZUS, żeby rozliczenie było wykonywane rocznie. Czyli dopiero po zsumowaniu wszystkich zarobków z całego roku ZUS określa, jaki procent tego przeciętnego wynagrodzenia został zarobiony i w tym momencie decyduje, czy człowiek powinien coś zwrócić, czy być może jeszcze ZUS powinien mu dopłacić, jeśli renta, którą pobierał, była zbyt niska – wyjaśnił wiceminister.

Przy rozliczaniu rocznym zarobki są sumowane i dzielone na 12 miesięcy – dzięki temu, nawet jeśli w jakimś miesiącu rencista otrzyma duży przychód, a w pozostałych jest on mały, to większy przychód rozkłada się na pozostałe miesiące. (PAP)

Olga Zakolska, fot. MRIPS

Świadczenie pielęgnacyjne wzrasta o 148 zł i będzie wynosiło 2119 zł

Świadczenie pielęgnacyjne od 1 stycznia 2022 r. wzrasta z 1971 zł do 2119 zł. Świadczenie to przysługuje rodzicom lub opiekunom, którzy rezygnują z pracy w celu sprawowania opieki nad osobą z niepełnosprawnością.

Świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, przysługuje rodzicom lub opiekunom, którzy nie podejmują lub rezygnują z zatrudnienia w celu sprawowania opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o niepełnosprawności. Chodzi o opiekę nad osobami wymagającymi stałej lub długotrwałej pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz w sytuacji konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji.

Świadczenie pielęgnacyjne przysługuje, jeżeli niepełnosprawność osoby wymagającej opieki powstała nie później, niż do ukończenia 18. roku życia lub w trakcie nauki, jednak nie później niż do ukończenia 25. roku życia.

Świadczenie nie przysługuje, jeżeli osoba sprawująca opiekę ma ustalone prawo do emerytury lub renty, zasiłku stałego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego albo rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego.

Świadczenie nie jest również wypłacane, jeżeli osoba wymagająca opieki pozostaje w związku małżeńskim (chyba, że współmałżonek legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności) lub została umieszczona w rodzinie zastępczej (z wyjątkiem rodziny zastępczej spokrewnionej), rodzinnym domu dziecka albo w placówce zapewniającej całodobową opiekę, w tym w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym i korzysta w niej z całodobowej opieki przez więcej niż 5 dni w tygodniu. (PAP)

Olga Zakolska

Od emerytur i rent do 2,5 tys. zł nie będzie odprowadzany podatek dochodowy

Od 2022 r. od emerytur i rent w wysokości do 2,5 tys. zł nie będzie odprowadzany podatek dochodowy. Osoby otrzymujące wyższe świadczenia zapłacą podatek tylko od kwoty przekraczającej 2,5 tys. zł. MRIPS szacuje, że na reformie podatkowej zyska ok. 8 mln emerytów i rencistów.

Od stycznia kwota wolna od podatku w PIT wzrosła do 30 tys. zł. Oznacza to, że emeryci i renciści zapłacą podatek tylko od kwoty przekraczającej 2,5 tys. zł brutto miesięcznie. Nie jest to zwolnienie z podatku tylko dla seniorów – podatku nie będą płacić również inni podatnicy opodatkowujący dochody według skali podatkowej, których roczne dochody nie przekroczą 30 tys. zł, np. pracownicy i zleceniobiorcy.

Resort rodziny i polityki społecznej szacuje, że na tym rozwiązaniu skorzysta 90 proc. emerytów i rencistów – to ponad 8 mln osób.

Wiceminister rodziny Stanisław Szwed powiedział, że w ciągu roku w kieszeniach emerytów pozostanie dodatkowo około 2 250 zł. – Szacujemy, że z tych zmian skorzysta 90 proc. emerytów. Dokładną analizę będziemy mogli jednak przedstawić w przyszłym roku – podkreślił.

Osoba uzyskująca zwolnione z opodatkowania dochody nie będzie obowiązana do złożenia zeznania podatkowego. Zeznanie to może jednak złożyć wraz z małżonkiem, który uzyskuje opodatkowane dochody (przewyższające kwotę wolną od podatku). Wspólne zeznanie podatkowe obniży wysokość należnego podatku.

Przeciętna emerytura wypłacana przez ZUS w marcu tego roku (po waloryzacji) wynosiła 2544,54 zł brutto. Jej wysokość jest jednak znacznie różnicowana ze względu na płeć – przeciętne świadczenie mężczyzn to 3184,20 zł, a kobiet 2127,81 zł. (PAP)

Karolina Kropiwek,
Olga Zakolska

Od stycznia emeryci EWK będą mogli otrzymać świadczenie wyrównawcze

Od stycznia osoby pobierające niskie emerytury EWK będą mogły otrzymać świadczenie podwyższające ich emeryturę do wysokości świadczenia pielęgnacyjnego. Świadczenie wyrównawcze przyznawane będzie na wniosek – wnioski złożone do 28 lutego będą rozpatrzone do 31 marca. Rozporządzenie Rady Ministrów z 1989 r. umożliwiało przejście na emeryturę (tzw. emeryturę EWK) – bez względu na wiek – jednemu z rodziców mającemu wymagany okres zatrudnienia, a zmuszonemu przerwać pracę z uwagi na sprawowanie opieki nad chorym dzieckiem. Przepis ten utracił moc w 1999 r., jednak osoby, które do tego czasu spełniały wszystkie warunki wymagane w rozporządzeniu, zachowały uprawnienia do emerytury. Obecnie rodzice opiekujący się dziećmi wymagającymi stałej opieki otrzymują świadczenie pielęgnacyjne. Nie przysługuje ono jednak tym, którzy mają ustalone prawo do emerytury, renty, zasiłku stałego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego.

Oznacza to, że świadczenia pielęgnacyjne nie otrzymują także osoby pobierające emeryturę EWK. Tymczasem wysokości tych świadczeń znacznie się różnią – wysokość świadczenia pielęgnacyjnego od 1 stycznia 2022 r. to 2119 zł, a najniższa emerytura wynosi 1250,88 zł brutto.

Ustawa regulująca problem tzw. emerytur EWK została przygotowana przez posłów Kukiz'15. Nowe przepisy przewidują, że świadczenie wyrównawcze przyznawane będzie na wniosek osoby uprawnionej do emerytury lub renty EWK, który należy złożyć do ZUS lub innego organu, który wypłaca to świadczenie. Wniosek złożony do 28 lutego 2022 r. podlega rozpatrzeniu do 31 marca 2022 r.

W razie złożenia wniosku w terminie, świadczenie wyrównawcze przysługuje od 1 stycznia 2022 r. i jest wypłacane po dokonaniu rocznej waloryzacji wraz ze świadczeniem emerytalno-rentowym.

Świadczenie wyrównawcze ma przysługiwać miesięcznie w kwocie stanowiącej różnicę między kwotą świadczenia pielęgnacyjnego a kwotą pobieranego świadczenia emerytalno-rentowego. Wypłata świadczenia wyrównawczego będzie następować wraz z emeryturą EWK.

Świadczenie wyrównawcze, wraz z kosztami jego obsługi, będzie finansowane ze środków budżetu państwa. (PAP)

Olga Zakolska

Większe środki PFRON na WTZ i ZAZ

Zmiana rozporządzenia Rady Ministrów, obowiązująca od 1 stycznia 2022 roku, umożliwi zwiększenie wydatków PFRON dla samorządów wojewódzkich i powiatowych, na pokrycie kosztów rocznego pobytu jednej osoby zaliczanej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności zatrudnionej w zakładzie aktywności zawodowej oraz kwoty dofinansowania kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej, w roku bieżącym i latach następnych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 2021 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie algorytmu przekazywania środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych samorządom wojewódzkim i powiatowym, weszło w życie z dniem 4 stycznia 2022 r.

– Zwiększone środki będą wsparciem dla prowadzących WTZ oraz ZAZ, aby bezpiecznie realizować misję aktywizowania osób niepełnosprawnych, szczególnie w tak trudnym czasie pandemii – podkreśla Krzysztof Michałkiewicz prezes Zarządu PFRON.

Do końca stycznia powstaną założenia projektu o asystencji osobistej

Do końca stycznia prezydencka rada ds. społecznych przygotowuje założenia projektu o asystencji osobistej osób niepełnosprawnych. Projekt ustawy w tej sprawie ma zostać przygotowany i złożony przez prezydenta Andrzeja Dudę w Sejmie przed wakacjami – przekazał kierujący radą dr hab. Marek Rymśza. Asystencja osobista osób niepełnosprawnych była jednym z tematów posiedzenia prezydenckiej rady ds. społecznych, które odbyło się 13 grudnia.

Kierujący pracami gremium prezydenckiego doradca dr hab. Marek Rymśza powiedział, że do końca stycznia rada przygotowuje założenia do projektu ustawy. Z kolei projekt ma powstać we współpracy z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej i z Biurem ds. osób niepełnosprawnych przed wakacjami. Wtedy też – mówił – zostanie złożony w Sejmie przez prezydenta Andrzeja Dudę.



Zakłady aktywności zawodowej

Podpisane przez prezesa Rady Ministrów rozporządzenie stanowi podstawę do kolejnego zwiększenia przez Fundusz kwoty dofinansowania zatrudnienia osoby niepełnosprawnej w zakładzie aktywności zawodowej. Od roku 2022 kwota ta zostaje podniesiona do poziomu 27 500 zł, co stanowi wzrost o 2 500 zł w stosunku do roku ubiegłego.

Warsztaty terapii zajęciowej

Kwota dofinansowania kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej w 2022 r., i w latach następnych, zostaje podniesiona, w porównaniu z rokiem 2021, o 2400 zł i wyniesie 24 096 zł. Samorządy wojewódzkie i powiatowe, na sfinansowanie uczestnictwa w ZAZ i WTZ, łącznie otrzymają z PFRON środki w kwocie ok. 82 mln zł wyższej niż przed rokiem.

Info: **PFRON**, fot. archiwum NS

Nadrzędnym celem projektowanego rozwiązania jest zagwarantowanie niepełnosprawnym niezależności, wolności osobistej, prawa do decydowania o sobie i możliwości brania udziału w życiu społecznym.

– Chcemy, by usługa asystencji osobistej była dostępna w sposób systemowy, żeby to było rozwiązanie, które nie jest uzależnione od tego, że jest jakiś program. Program może się skończyć, potem może być następny. Chcemy, żeby to było rozwiązanie systemowe, by na określonych warunkach ta usługa była dostępna w sposób długookresowy – podkreślił Rymśza.

Doradca prezydenta przekazał, że rada pracuje także nad założeniami do projektu mającego na celu przedłużenie aktywności zawodowej osób starszych. (PAP)

Aleksandra Rebelińska

NIK o rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej

NIK zbadał skuteczność rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS, która ukierunkowana jest na przeciwdziałanie zagrożeniu utraty całkowicie lub częściowo zdolności do pracy.

Program rehabilitacji leczniczej powinien zapobiegać utrwalaniu się dysfunkcji organizmu i w konsekwencji pozwolić na szybszy powrót do aktywności zawodowej. W większości przypadków kluczowy dla prawidłowego przebiegu rehabilitacji jest więc krótki okres oczekiwania na jej rozpoczęcie.

Zbyt długi okres oczekiwania

Tymczasem w latach 2017-2019 pacjenci czekali na pierwsze zabiegi średnio aż 110 dni (od momentu złożenia wniosku). W skrajnych przypadkach było to nawet 365 dni. Rehabilitacja może być skuteczna i umożliwić powrót na rynek pracy lub utrzymanie się na nim, pod warunkiem skutecznego i właściwego jej stosowania. Pacjenci jednak zbyt długo czekają na rozpoczęcie rehabilitacji, co zmniejsza jej skuteczność, zwłaszcza w grupie osób pobierających rentę okresową z tytułu czasowej niezdolności do pracy.

Za małą liczbą lekarzy i ośrodków rehabilitacyjnych

Podstawowym problemem jest niewystarczająca liczba lekarzy orzeczników, a także brak odpowiedniej liczby podmiotów realizujących rehabilitację. ZUS stosował także nieprecyzyjne sposoby oceniania efektywności rehabilitacji, a więc uzyskane wyniki nie dostarczyły rzetelnych danych na temat skuteczności prewencji rentowej.

W ocenie NIK, tak długi okres oczekiwania osób wymagających rehabilitacji może powodować pogorszenie ich stanu zdrowia oraz potrzebę zastosowania dodatkowego leczenia, a w konsekwencji opóźnić proces odzyskania zdolności do pracy. Czynnikiem czasu u większości pacjentów jest kluczowy dla skuteczności rehabilitacji. Dlatego też lekarz orzecznik powinien mieć możliwość skierowania pacjentów do ośrodków rehabilitacyjnych tzw. szybszą ścieżką. Dotyczy to w szczególności osób, które są po zabiegach i wskazane jest podjęcie natychmiastowej rehabilitacji.

Liczne rezygnacje z odbycia rehabilitacji
Główną przyczyną długiego okresu oczekiwania na rehabilitację były m.in. liczne rezygnacje z odbycia rehabilitacji oraz niezapewnienie przez Centralę ZUS odpowiedniej liczby miejsc w ośrodkach rehabilitacyjnych. W latach 2018-2019 z turnusu rehabilitacyjnego zrezygnowało odpowiednio 11 436 i 10 760 osób, a jego termin zmieniło odpowiednio 8947 i 8952 osób. Obowiązujące przepisy nie przewidują sankcji za nieusprawiedliwione niestawienie w ośrodku

Poszerzono grono beneficjentów programu „Rehabilitacja 25 plus”

22 listopada 2021 r. Rada Nadzorcza Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, na wniosek Zarządu Funduszu, podjęła korzystną decyzję na rzecz potencjalnych beneficjentów pilotażowego programu „Rehabilitacja 25 plus”.



Pelnomocnicy Zarządu PFRON w oddziałach PFRON, na uzasadniony wniosek szkół biorących udział w programie, mogą podejmować indywidualne decyzje w sprawie dopuszczenia do udziału w programie osób, które zostają absolwentami Ośrodków Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczych, Ośrodków Rewalidacyjno-Wychowawczych, bądź innych placówek edukacyjnych w wieku między 20 a 24 rokiem życia.

Dotyczy to także osób, które zostają absolwentami Szkół Specjalnych Przesposabiających do Pracy w wieku między 20 a 23 rokiem życia.

Info: **PFRON**, fot. archiwum NS

rehabilitacyjnym. Zakład podjął działania w celu ich zmiany, aby pacjenci, którzy bez wystarczającego uzasadnienia nie stawiają się w ośrodkach rehabilitacyjnych, ponosili tego konsekwencje. Kluczowym problemem dla sprawnej i terminowej obsługi orzeczeń jest pogarszająca się w ZUS sytuacja kadrowa. Z ustaleń kontroli wynika, że w stosunku do potrzeb jest za mało lekarzy orzeczników oraz lekarzy – członków komisji lekarskich, a ich liczba z roku na rok spada. ZUS, mimo podejmowanych działań, nie zdołał rozwiązać tego problemu.

Niemiarodajne wskaźniki pomiaru skuteczności prewencji rentowej

W badanej próbie 1423 osób, po zakończeniu rehabilitacji, poprawę stanu funkcjonalnego stwierdzono u 956 osób, brak poprawy u 448 osób, zaś pogorszenie stanu zdrowia u 19 osób.

W ocenie NIK, poziom skuteczności rehabilitacji leczniczej maleje wraz z wydłużaniem się okresu niezdolności do pracy ubezpieczonego poprzedzającym rehabilitację. W szczególności nie spełnia ona swojej roli w odniesieniu do wieloletnich rencistów, którzy wypadli z rynku pracy i nie posiadają wysokich kwalifikacji, bądź przywykli do stylu życia, jaki zapewnia im stałe świadczenie ZUS. Sprzyjają temu również obecne przepisy, które umożliwiają pracę osobom pobierającym renty, nawet jeśli orzeczono wobec nich całkowitą niezdolność do pracy.

Zdaniem NIK, przyjęty przez ZUS sposób szacowania efektywności rehabilitacji jest nieprecyzyjny, a uzyskane wyniki nie dają rzetelnej informacji o skuteczności prewencji rentowej. Wskaźnik skuteczności, mierzony przez niepobieranie świadczeń z FUS po upływie jednego roku, nie był miarodajny, gdyż część z tych osób nie pobierała żadnych świadczeń z FUS przed skierowaniem na rehabilitację, jak i rok po jej zakończeniu.

Ponadto skuteczność rehabilitacji leczniczej nie odnosiła się do przywrócenia zdolności do pracy, co z kolei jest głównym celem rehabilitacji leczniczej. W dodatku przy szacowaniu skuteczności rehabilitacji nie brano pod uwagę wyników osiągniętych w ośrodkach rehabilitacyjnych. W konsekwencji, nie jest możliwe precyzyjne ustalenie na podstawie danych gromadzonych przez ZUS, jaki odsetek osób poddanych rehabilitacji zostaje skutecznie przywrócony na rynek pracy.

Źródło: NIK, oprac. **Ewa Maj**

Opieka wytchnieniowa i asystent osobisty w 2022 roku

Wnioski blisko tysiąca samorządów z całej Polski ubiegających się o środki z programu Opieki wytchnieniowej zyskały rekomendacje Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Samorządy wnioskuje o ponad 150 mln zł wsparcia w ramach edycji programu na rok 2022.

Opieka wytchnieniowa i Asystent osoby niepełnosprawnej to programy realizowane w ramach Funduszu Solidarnościowego. W edycjach programu na rok 2022 o wsparcie mogły ubiegać się samorządy – gminy i powiaty, chcące realizować usługi opieki wytchnieniowej i asystencji osobistej na swoim terenie.

Wsparcie dla samorządów

Samorządy mogą liczyć na finansową pomoc – w wysokości nawet 100 proc. kosztów – w zakresie świadczenia usługi opieki wytchnieniowej, zarówno w ramach pobytu dziennego, jak i pobytu całonocowego dla członków rodzin lub opiekunów sprawujących bezpośrednią opiekę nad dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności lub nad osobami ze znacznym stopniem niepełnosprawności/osobami z orzeczeniem traktowanym na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności. Ministerstwo właśnie zaakceptowało wnioski 958 gmin i powiatów z całej Polski w łącznej kwocie ponad 150,5 mln zł. To sporo więcej niż jeszcze w 2021 roku, kiedy kwota zaakceptowanych wniosków wynosiła niespełna 60,3 mln zł.

– Cieszy nas fakt, że samorządy tak licznie odpowiadały na nasze apele i chcą realizować usługi opieki wytchnieniowej dla swoich mieszkańców. Program powstał właśnie po to, by odciążyć członków rodzin lub opiekunów poprzez wsparcie ich w codziennych obowiązkach lub zapewnienie czasowego zastępstwa – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

– Codzienna opieka nad bliską osobą z niepełnosprawnościami wymaga często całkowitego podporządkowania swojego dziennego rozkładu zajęć, całego życia właśnie opiece. To z kolei wiąże z ciągłym obciążeniem psychicznym, a często także rezygnacją z udziału w życiu społecznym, zawodowym, zaniedbaniem własnego zdrowia, całkowitą rezygnacją z osobistych aspiracji – dodaje wiceminister rodziny i polityki społecznej oraz



pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik.

Zatwierdzono wnioski w ramach programu Asystent osobisty

Minister rodziny i polityki społecznej zatwierdziła listę rekomendowanych wniosków w ramach przyszłorocznej edycji programu Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej. Na liście znalazło się ponad 1,1 tys. samorządów, które wnioskuje o ponad pół miliarda złotych wsparcia z programu. Celem programu Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej jest przede wszystkim poprawa jakości życia osób z niepełnosprawnościami. To nie tylko pomoc w czynnościach codziennych, ale też towarzyszenie przy wizycie w urzędzie czy wydarzeniach kulturalnych, rozrywkowych czy sportowych.

W 2022 roku osoby z niepełnosprawnościami będą mogły korzystać z pomocy asystenta w ramach dwóch programów resortowych.

– W 2022 roku na realizację usług asystentkich przeznaczymy łącznie 610 mln zł. Z tej puli 510 mln zł trafi do samorządów, a budżet dla przedstawicieli trzeciego sektora to 100 mln zł – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. Ministerstwo właśnie zaakceptowało listę rekomendowanych wniosków samorządów w ramach przyszłorocznej edycji programu. Znalazło się na niej dokładnie 1129 gmin i powiatów z całej Polski. Łączna kwota o którą wnioskuje samorządy to ponad 507,7 mln zł.

Na co można przeznaczyć wsparcie z programu?

Wsparcie można przeznaczyć m.in. na wynagrodzenia dla asystentów. Środki z programu przeznaczone są także m.in. na zakup środków ochrony osobistej – do

50 zł miesięcznie, transport asystenta w związku z wyjazdami, które dotyczą realizacji usługi w ramach programu (np. bilety komunikacji publicznej, prywatnej, taksówka itp.) oraz zakup biletów wstępu na wydarzenie kulturalne, rozrywkowe czy sportowe dla asystenta towarzyszącego uczestnikowi programu – do 300 zł miesięcznie.

Do tego dochodzi koszt ubezpieczeń asystentów związanych ze świadczeniem usług asystenta, w wysokości nie większej niż 150 zł rocznie, przy czym zapewnienie ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej jest obowiązkiem samorządu.

Kto może liczyć na wsparcie z programu?

- Dzieci do 16. roku życia z orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji;
- Osoby z niepełnosprawnościami posiadające orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym, umiarkowanym lub traktowane na równi do wymienionych.

Dodatkowym założeniem jest, aby minimum 70 proc. uczestników programu stanowiły osoby wymagające wysokiego poziomu wsparcia (czyli osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji), w tym osoby z niepełnosprawnościami sprzężonymi i trudnościami związanymi z mobilnością i komunikacją.

W 2021 roku zaakceptowano wnioski z programu „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnościami” na kwotę blisko 144 mln zł.

Info: **MRiPS**, fot. freepik.com

Placówki pomocy społecznej z ochroną taryfową dla odbiorców gazu

Ośrodki pomocy społecznej, żłobki, kluby dziecięce, organizacje pozarządowe i inne podmioty użyteczności publicznej do końca 2023 r. zostaną objęte ochroną taryfową i będą płać za gaz według takich stawek, jak odbiorcy indywidualni – przekazała 14 stycznia minister rodziny Marlena Maląg.



chronione, centra integracji społecznej, kluby integracji społecznej i podmioty zajmujące się warsztatami terapii zajęciowej i zakłady aktywności zawodowej. Jednocześnie – jak zaznaczył resort – ceny paliw gazowych dla klientów taryfowych zostaną zamrożone do końca 2022 r.

Ministerstwo podkreśliło, że rząd chce też

zagwarantować ochronę taryfową wszystkim mieszkańcom spółdzielni i wspólnot – także w przypadku, gdy spółdzielnia lub wspólnota dotychczas nie wystąpiła o objęcie ich taką ochroną. Dla sprzedawców gazu, którzy prowadzą sprzedaż do odbiorców taryfowych, przygotowano system rekompensat na poziomie ok. 10 mld zł.

13 stycznia Sejm uchwalił nowelizację ustawy dotyczącą VAT, która przewiduje czasowe obniżenie do zera stawek tego podatku na żywność, nawozy i gaz, do 5 proc. na ciepło i do 8 proc. na paliwa. Ustawa jest elementem tzw. tarczy antyinflacyjnej 2.0 i ma wejść w życie 1 lutego br.

„Dobro obywateli jest dla nas najważniejsze. Dlatego robimy wszystko, aby chronić Polaków przed skutkami inflacji. Zależy nam, aby jak najmniej odczuli ją w swoich portfelach” – podsumowała szefowa MRiPS. (PAP)

Karolina Kropiwiiec,
fot. pixabay.com

Od nowego roku zmiany w zasiłkach chorobowych

Spóźnienie w opłacaniu składek nie będzie już przeszkodą w uzyskaniu zasiłku chorobowego z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - to jedna ze zmian, która weszła w życie od 1 stycznia. Kolejne dotyczą m.in. wysokości świadczeń i okresu ich pobierania.

Nowe przepisy dotyczą prawa do zasiłku chorobowego dla osób objętych dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym, czyli między innymi prowadzących działalność gospodarczą i osób z nimi współpracujących.

Jak tłumaczył rzecznik ZUS Paweł Żebrowski, ubezpieczenie to nie będzie już ustawało na skutek nieterminowego opłacenia składek. – Przedsiębiorcy będą mogli otrzymać świadczenia z ubezpieczenia chorobowego również w przypadku opłacenia składek po terminie – podkreślił. W Ocenie Skutków Regulacji projektu dotyczącego ustawy zasiłkowej wskazano, że corocznie ZUS otrzymywał ponad 150 tys. wniosków o przywrócenie terminu płatności składek od przedsiębiorców, którzy spóźnili się z ich opłaceniem, a chcieli zachować prawo do zasiłku. Od nowego roku takie wnioski nie będą już potrzebne.

– Dodatkowo, w przypadku osób, których niezdolność do pracy powstanie w okresie, gdy będą miały zaległości z tytułu składek w kwocie wyższej niż 1 proc. minimalnego wynagrodzenia, nowo wprowadzane regulacje umożliwią otrzymanie świadczenia po spłacie zadłużenia. Prawo do tych świadczeń ulegnie jednak przedawnieniu, jeżeli zadłużenie nie zostanie uregulowane w ciągu 6 miesięcy od dnia powstania prawa do świadczenia – wskazał rzecznik.

Przeszkodą w wypłacie zasiłku nie będzie natomiast zadłużenie wynoszące maksymalnie 1 proc. minimalnego wynagrodzenia. To zasady analogiczne, jak

w przypadku świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego.

Zasiłek chorobowy za czas pobytu w szpitalu będzie wyliczany na korzystniejszych zasadach. Obecnie zasiłek chorobowy za okres pobytu w szpitalu jest niższy od standardowej stawki procentowej i wynosi, co do zasady 70 proc. podstawy wymiaru zasiłku. Od nowego roku miesięczny zasiłek chorobowy będzie przysługiwał w wysokości 80 proc. bez względu na to, czy dotyczy osoby hospitalizowanej, czy przebywającej w domu.

Kolejna ważna zmiana przewiduje, że od 2022 r. podstawy wymiaru zasiłku nie będzie się obliczać na nowo, jeżeli między okresami pobierania zasiłków (bez względu na ich rodzaj) nie było przerwy albo przerwa była krótsza niż miesiąc kalendarzowy. Dotychczas w przepisach była mowa o przerwie krótszej niż 3 miesiące kalendarzowe.

Tzw. okres zasiłkowy wynosi standardowo 182 dni i określa łączny czas, przez który można pobierać zasiłek chorobowy. Do tego samego okresu zasiłkowego wlicza się wszystkie nieprzerwane okresy niezdolności do pracy, nawet jeżeli niezdolność do pracy jest spowodowana różnymi przyczynami. W przypadku przerw w niezdolności do pracy, do okresu zasiłkowego wlicza się okres niezdolności do pracy przypadający przed przerwą o ile jest ona spowodowana tą samą przyczyną, a przerwa nie przekracza 60 dni.

ZUS podkreśla, że od stycznia nie ma już znaczenia, jaka



choroba była powodem niezdolności do pracy przed i po przerwie. Przerwa będzie liczona tak samo, bez względu na to czy chodzi o te same choroby, czy różne.

Wyjątkiem od tej zasady ma być niezdolność do pracy przypadająca na czas ciąży. Do okresu zasiłkowego nie wlicza się okresów niezdolności do pracy przypadających przed przerwą wynoszącą do 60 dni, jeżeli po przerwie niezdolność do pracy wystąpiła w trakcie ciąży.

Według nowych przepisów po ustaniu ubezpieczenia będzie można pobierać zasiłek chorobowy do 91 dni. Ta zasada nie będzie dotyczyła m.in. osób chorych na gruźlicę lub niezdolnych do pracy w okresie ciąży.

Jak wyjaśnia ZUS, osoba, której wyczerpał się okres zasiłku, nadal będzie mogła wystąpić o świadczenie rehabilitacyjne. Przysługuje ono maksymalnie przez 12 miesięcy osobie, która dalej choruje, jednak rokuje odzyskanie zdolności do pracy w wyniku dalszego leczenia lub rehabilitacji.

Prawo do zasiłku macierzyńskiego uzyskają od stycznia kobiety, które urodziły dziecko po ustaniu zatrudnienia, jeśli ubezpieczenie zakończyło się w czasie ciąży z powodu śmierci pracodawcy. Dotychczas nie miały w takiej sytuacji prawa do zasiłku.

Jeśli ubezpieczona była zatrudniona na umowę o pracę i ta umowa wygasła z powodu śmierci pracodawcy, to do dnia porodu kobieta będzie otrzymywać zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego.

To znaczy, że kobiety w ciąży, które stracą umowę w związku ze śmiercią pracodawcy, będą zabezpieczone tak samo jak te, których pracodawca uległ likwidacji lub upadłości. (PAP)

Karolina Kropiwiiec, fot. ZUS

Rząd przyjął projekt dot. firm zatrudniających niepełnosprawnych i terminów poboru zaliczki na podatek dochodowy

Rząd przyjął projekt wspierający pracodawców tworzących miejsca pracy dla niepełnosprawnych i przenoszący treść rozporządzenia ws. terminów poboru zaliczki na podatek dochodowy do ustawy o PIT – poinformowało 25 stycznia Centrum Informacyjne Rządu KPRM.



Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Projekt przedłożony przez ministra finansów ma usprawnić działanie podatkowej części Polskiego Ładu.

Jak podało CIR, w projekcie ustawy o PIT zawarty zostanie mechanizm przedłużonego terminu poboru i wpłaty zaliczek wprowadzony rozporządzeniem ministra finansów z 7 stycznia 2022 r.

„Zasadą kontynuacji zostaną objęte miesiące od lutego do grudnia 2022 r. Oznacza to, że w styczniu obowiązują przepisy rozporządzenia, a od lutego regulować tę kwestię będzie ustawa. Instrukcja i wytyczne udostępniane dotychczas na stronach Ministerstwa Finansów pozostają aktualne. Wprowadzane zmiany nie wpływają na mechanizm zastosowany lub wdrażany przez płatnika na podstawie rozporządzenia. Oznacza to, że wysokość zaliczek u pracowników czy zleceniobiorców, którzy osiągają miesięczny przychód do 12 800 zł brutto, powinna być pobierana w wysokości nie wyższej, niż kwota zaliczki obliczanej na zasadach obowiązujących 31 grudnia 2021 r. Jeśli pracownik otrzymał niższe wynagrodzenie za styczeń, dostanie niezwłocznie wyrównanie od pracodawcy” – zaznaczono.

W projekcie ustawy rozstrzygnięto też, że płatnik ma stosować zmniejszenie zaliczki o 1/12 kwoty zmniejszającej podatek (czyli o 425 zł) również, gdy oświadczenie PIT-2 jest składane w trakcie roku podatkowego, a nie tylko przed pierwszą wypłatą wynagrodzenia w danym roku podatkowym.

„Ponadto oświadczenie PIT-2 może złożyć również emeryt lub rencista, który złożył do organu rentowego wniosek o niestosowanie kwoty wolnej. Wnioski PIT-2 złożone na dotychczasowych wzorach zachowują moc. Oznacza to, że podatnicy nie będą musieli składać ponownie PIT-2” – wskazano.

Przyjęty 25 stycznia przez rząd projekt przewiduje też rozwiązania dotyczące firm, które zatrudniają osoby z niepełnosprawnościami. Jak przypomniano, od 1 stycznia br. kwota wolna od podatku została podwyższona do 30 tys. zł. To powoduje niższe wpływy na Zakładowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (ZFRON) i Zakładowy Fundusz Aktywności (ZFA), które w dużym stopniu opierają się na zaliczkach na podatek dochodowy od wynagrodzeń pracowników.

„Rząd chce kontynuacji zakładowych działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami oraz ich pracodawców. Dlatego ZFA i ZFRON zostaną zasilone ze środków PFRON” – zapowiedziano.

Zgodnie z projektem pracodawca otrzyma wsparcie ze środków PFRON, jeśli jest: zakładem aktywności zawodowej, zakładem pracy chronionej, podmiotem, który utracił status zakładu pracy chronionej, ale zatrudnia co najmniej 15 pracowników (w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy), posiada wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami w wysokości co najmniej 18 proc. lub 25 proc. oraz zachował ZFRON. Rozwiązanie to ma chronić ponad 1 tys. pracodawców, którzy zatrudniają ponad 100 tys. osób z niepełnosprawnościami – zaznaczono.

Nowe rozwiązania mają wejść w życie z dniem następującym po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw z wyjątkiem niektórych zapisów.

„W Ministerstwie Finansów trwają intensywne prace nad pozostałymi nowymi rozwiązaniami podatkowymi, które zostały ogłoszone 21 stycznia 2022 r. Dotyczyć będą w szczególności wsparcia dla samotnych rodziców, rozszerzenia ulgi dla klasy średniej oraz zabezpieczenia wpływów OPP z 1 proc. podatku” – zapewniono. (PAP)

Karolina Mózgowiec, fot. pixabay.com

Fundusze europejskie dla seniorów

– Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej wdraża, poprzez dofinansowanie z funduszy europejskich, nowe rozwiązania ułatwiające dostępność do usług społecznych i zdrowotnych. Dziś są z nami beneficjenci z Białegostoku i Przemysła. Ich projekty to szansa na szersze wykorzystanie nowych rozwiązań na rzecz osób starszych, chorujących, z niepełnosprawnościami, wykluczonych z różnego rodzaju usług – powiedział 18 stycznia minister funduszy i polityki regionalnej Grzegorz Puda podczas konferencji dotyczącej innowacji społecznych dla seniorów.

– Pamiętamy o seniorach. Żyjąc w pędzie rozwoju współczesnej cywilizacji, myśląc o przyszłości, nie wolno nam zapominać o tych, którym młode pokolenia zawdzięczają dotychczasowe osiągnięcia i szanse. Dlatego Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej inwestuje w pomoc seniorom i wspiera m.in. rozwój usług opiekuńczych, tworzenie dziennych domów opieki medycznej, organizowanie lokalnych klubów seniora, czy aktywizację społeczną i kulturalną – podkreślił Grzegorz Puda.

Inwestycje w usługi społeczne i zdrowotne dla seniorów powinny być dostosowane do potrzeb osób, które z nich korzystają. Dlatego MFIPR finansuje także opracowanie nowych rozwiązań (innowacji społecznych), które po wstępnym testowaniu w małej skali, mogą być wdrażane pilotażowo przez większą liczbę organizacji.

18 stycznia przedstawiono założenia dwóch projektów, które otrzymały dofinansowanie z funduszy europejskich (PO WER). Są to: „Skalowanie innowacji społecznej Opieka domowa na terenach wiejskich” – wsparcie 3,5 mln zł, „Terapeutyczne obiadowanie” – wsparcie 5 mln zł.

„Skalowanie innowacji społecznej. Opieka domowa na terenach wiejskich”

Projekt zakłada wdrożenie w co najmniej 20 podmiotach nowego podejścia do świadczenia usług społecznych i zdrowotnych dla mieszkańców wsi. Standardowa opieka nad osobami starszymi, z niepełnosprawnością, chorującymi przewlekłe nie działa zbyt dobrze na terenach słabo zaludnionych. Odpowiedzią na takie wyzwania jest model opieki domowej na terenach wiejskich opracowany w PO WER przez Fundację Hospicjum Proroka Eliasza.

Nowatorstwo tego rozwiązania polega na tym, że chory i jego rodzina nie musi szukać pomocy w różnych podmiotach, często oddalonych od miejsca zamieszkania.



„Terapeutyczne obiadowanie”

Projekt polega na wdrożeniu w co najmniej 44 organizacjach

zajmujących się rehabilitacją społeczno-zawodową osób z niepełnosprawnościami, rozwiązania wykorzystującego potencjał osób z niepełnosprawnością, uczestników warsztatów terapii zajęciowej. Uczestnicy warsztatów przygotowują i dostarczają pełnowartościowe obiady do domów osób starszych. Dzięki temu nawiązują się relacje na linii uczestnik WZT – senior, co sprawia, że osoby starsze czują się mniej samotne, a uczestnicy WZT podnoszą poczucie własnej wartości, zaradności i umiejętności komunikacji.

Nowe podejście autorstwa Krasnostawskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych będzie obecnie wdrażane przez kilkadziesiąt podmiotów z całej Polski. Beneficjentem projektu jest Caritas Archidiecezji Przemyskiej w partnerstwie z Podkarpacką Akademią Przedsiębiorczości.

Info: MFIPR, fot. pexels.com

O co chodzi

Obecny od lat w dyskursie publicznym wielu krajów termin deinstytucjonalizacji od dłuższego czasu jest obecny również w polskiej polityce. Podkreśla to działalność Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, gdzie trwają prace nad strategiami deinstytucjonalizacji. Wprowadzenie problemu ten nie zawsze jest jednoznacznie rozumiany, a dyskusja dotyczy niekiedy tylko wybranych aspektów zagadnienia, deinstytucjonalizacja jednak, jako temat rozważań i cel działań, zyskuje sobie coraz ważniejsze miejsce w debatach publicznych i programach działania tak instytucji, jak i organizacji pozarządowych.

– Odpowiadając na potrzebę wyjaśnienia istoty procesu deinstytucjonalizacji oraz oceny wpływu deinstytucjonalizacji na opiekę domową, półstacjonarną oraz instytucjonalną zwróciliśmy się do ekspertów z prośbą o przygotowanie raportu „Deinstytucjonalizacja opieki długoterminowej w Polsce – cele i wyzwania”. Ważne było dla nas, aby w takim dokumencie skupić się zarówno na ukazaniu istoty deinstytucjonalizacji jak i przedstawieniu wpływu tego procesu na działalność samorządów terytorialnych, świadczeniodawców oraz kadr medycznych, bez narzucania jednak rozwiązań – mówi Magdalena Osińska-Kurzywik, prezes Zarządu Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym”.

W raporcie, stosownie do dotychczasowego przebiegu dyskusji, nie opowiadamy się za przyjęciem konkretnej definicji deinstytucjonalizacji. To powinno być doprecyzowane razem z jej celem. Wydaje się jednak, że przyswiecające nam przekonanie o potrzebie zmian w roli i zakresie działania instytucjonalnych i środowiskowych form wsparcia jest czytelne. Nasza filozofia deinstytucjonalizacji opiera się na konieczności zapewnienia osobie zależnej możliwości wyboru formy wsparcia. To traktujemy jako punkt wyjścia do zmian i odrzucenia jakże częstej sytuacji, w której czynnikiem decydującym o udzielaniu świadczeń jest ich podaż, dostępność, a nie faktyczne potrzeby świadczeniobiorcy – pisze we wstępie do raportu kierownik zespołu autorów, prof. Piotr Błędowski.

z tą deinstytucjonalizacją?

Społeczeństwo się starzeje

Badając kwestie związane z opieką nad osobami niesamodzielnymi, z jednej strony analizuje się popyt na usługi opiekuńcze i pielęgnacyjne, a z drugiej strony – podaż tychże usług. Oznacza to konieczność oszacowania populacji osób, które potrzebują korzystać z takich usług wraz z oceną wymiaru czasowego i zakresu opieki. Jest to obligatoryjne pod kątem przygotowania w odpowiednim stopniu osób chcących w przyszłości sprawować opiekę nad osobami niesamodzielnymi.

Proces starzenia się ludności, jako jeden z czynników wpływających na zapotrzebowanie na opiekę długoterminową, polega na wzroście udziału osób starszych i najstarszych w populacji. Ten proces ulegnie przyspieszeniu po roku 2030, kiedy to osoby z grupy wieku 75 lat i więcej będą już stanowiły ponad 10 proc. ludności Polski. Wynika to z zasilania najstarszych grup wieku przez osoby urodzone w trakcie powojennego wyżu demograficznego. Z punktu widzenia opieki długoterminowej należy przeanalizować szczególnie wzrost udziału i liczby osób w wieku 80 oraz 85 i więcej lat, ponieważ ze względu na zawansowanie biologicznego starzenia się (i to zarówno w sytuacji, gdy pojawiają się schorzenia przewlekłe, jak i gdy proces biologicznego starzenia się przebiega w naturalny sposób) wymagają różnego rodzaju wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. Część osób z tej grupy będzie wymagała niewielkiej pomocy np. przy robieniu cięższych zakupów lub większym sprzątaniu, inna część – usług pielęgnacyjnych i opiekuńczych świadczonych w środowisku miejsca zamieszkania, a jeszcze inna część – nawet usług świadczonych przez instytucje. Jest to o tyle istotne, że w połowie obecnego stulecia odsetek osób w wieku 85+ w populacji Polski wyniesie już ponad 6 proc., a co dziesiąty mieszkaniec będzie w wieku 80+. W rezultacie liczba osób wymagających pomocy w codziennym funkcjonowaniu będzie się więc systematycznie zwiększać. Świadczą o tym dane, z których wynika, że w 2035 roku wśród osób w wieku 65+ prawie co dziesiąty będzie wymagał codziennego wsparcia.

Deinstytucjonalizacja – cele i wyzwania

Decydenci polityczni zdecydowanie nie powinni szukać w deinstytucjonalizacji szansy na oszczędności. Jeśli faktycznie takie działania

miałoby miejsce, to należałoby je ocenić negatywnie, jako przejaw cynizmu politycznego. Oznaczałoby bowiem, że pod pozorem walki o godność osób niesamodzielnymi, państwo ogranicza swoje zaangażowanie i przerzuca odpowiedzialność za ich los na rodzinę i/lub społeczność lokalną. W takiej sytuacji ciężar finansowy zmian byłby sędziwy z instytucji publicznych na podmioty prywatne. Mało tego, rodzi to poważne zagrożenie niewłaściwą organizacją usług, co może uderzać w godność, a w skrajnym przypadku wręcz zagrażać bezpieczeństwu osób niesamodzielnymi. Uzasadniona wydaje się zatem obawa, że wypaczona idea deinstytucjonalizacji może doprowadzić do patologicznej sytuacji, w której zła opieka stacjonarna zostaje zastąpiona przez substandardową, czyli jeszcze gorszą opiekę środowiskową.

Wydaje się, że w ramach prac nad deinstytucjonalizacją opieki długoterminowej można by było równocześnie podjąć lub przyspieszyć prace nad dwoma obszarami. Pierwszy z nich to oczywiście dyskusja i wypracowanie docelowego kształtu deinstytucjonalizacji. Drugi to dokonanie swego rodzaju bilansu otwarcia, a więc inwentaryzacji dostępnych usług świadczonych w środowisku miejsca zamieszkania i w warunkach półstacjonarnych oraz analizy ich przestrzennego rozmieszczenia. Trzeci, którego realizacja powinna nastąpić nieco później, to określenie – na podstawie rezultatów dwóch pierwszych zadań – etapów działania, kamieni milowych, jakie powinny zostać w ramach poszczególnych etapów osiągnięte oraz ustalenie harmonogramu działania i budżetu, z wyróżnieniem środków pochodzących z budżetu

państwa, budżetów samorządowych oraz programów krajowych i międzynarodowych – piszą w podsumowaniu raportu eksperci.

Raport DEINSTYTUCJONALIZACJA OPIEKI DŁUGOTERMINOWEJ W POLSCE. CELE I WYZWANIA można bezpłatnie pobrać ze strony www.niesamodzielnym.pl.

Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym”, od początku swojego istnienia (2014 rok) działa na rzecz zainicjowania systemowych zmian w opiece nad osobami niesamodzielnymi oraz rozwoju i profesjonalizacji środowiskowego wsparcia. Jesteśmy zdania, że dla ogólnie pojmowanego bezpieczeństwa osób niesamodzielnymi i jakości ich życia niezwykle istotne jest, aby świadczone usługi pomocowe i opiekuńcze były standaryzowane, koordynowane, nadzorowane oraz poparte stabilnymi źródłami finansowania. Zależy nam również na tym, aby polskie społeczeństwo przygotować na zapowiadane zmiany demograficzne i uświadomić skalę wyzwań z tym związanych.

pr/

Dostępność Plus dla zdrowia

– Mam nadzieję, że wszystkie nasze działania w rządowym programie Dostępność Plus przyczynią się do zmiany sposobu myślenia o dostępności jako inwestycji w naszą wspólną przyszłość – mówiła Małgorzata Jarosińska-Jedynak 15 grudnia podczas konferencji „Zdrowa rodzina w zdrowej Europie”. Wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak podkreśliła, że program Dostępność Plus, który koordynuje Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, obejmuje ponad 100 inicjatyw angażujących środki o wartości ponad 9 miliardów złotych. To szacowane koszty inwestycji, które poprawią dostępność. Te pieniądze pozwolą usunąć bariery architektoniczne i zapewnić dostępność w szkołach, uczelniach, przychodniach, szpitalach, urzędach, budynkach wielorodzinnych, na dworcach kolejowych i w przestrzeni publicznej miast. – Jedną z inicjatyw w programie jest projekt Dostępność Plus dla zdrowia, w którym ponad 300 szpitali i przychodni otrzyma granty na rozwijanie ułatwiających obsługę osób z różnymi niepełnosprawnościami – wyjaśniła wiceminister.

Info: MFIPR





NIK krytycznie o programie

W październiku 2016 r. rząd zapowiedział wprowadzenie mechanizmów wspierających rodziny, w których ma się urodzić dziecko z ciężką niepełnosprawnością. Miała to być odpowiedź na postulaty i środowisk pro-life, i opiekunów niepełnosprawnych dzieci, którzy zarzucali rządzącym, że chcąc odebrać kobietom prawo do aborcji w przypadku ciężkiego uszkodzenia płodu, jednocześnie pozostawiają bez wsparcia rodziny i opiekunów osób niepełnosprawnych. Ustawa „Za Życiem” została przyjęta w listopadzie 2016 r., a w grudniu rząd przyjął program „Za życiem”.

Jego najważniejszymi beneficjentami miały być kobiety w ciąży powikłanej i rodziny z noworodkami, u których w okresie prenatalnym lub podczas porodu zdiagnozowano ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą ich życiu. Zdaniem Izby, niemal wszystkie formy pomocy zaplanowano bez rzetelnego rozpoznania rzeczywistych potrzeb grup, które miały z nich korzystać, a znaczną część kosztów związanych z realizacją działań na rzecz rodziny przerzucono na samorządy, które nie były w stanie udźwignąć takiego ciężaru.

Znikomy zakres świadczonej pomocy

Kontrola NIK pokazała, że w badanym okresie – od stycznia 2017 r. do czerwca 2020 r. – z najistotniejszych form pomocy przeznaczonych dla tej szczególnej grupy, można było korzystać w niewielkim zakresie. Do objęcia tego rodzaju opieką upoważnia w szczególności zaświadczenie wydane przez uprawnionego do tego lekarza, a mimo to żadna instytucja nie dysponowała pełnymi danymi dotyczącymi liczby i miejsca zamieszkania uprawnionych do pomocy. Zamiast planowanych 30., do czasu zakończenia kontroli funkcjonowało w całym kraju zaledwie 6 wyspecjalizowanych ośrodków, które mogły roztaczać skoordynowaną opiekę neonatologiczno-pediatryczną nad dziećmi z najcięższymi schorzeniami powstałymi w prenatalnym okresie rozwoju lub w czasie porodu. W czterech z 16 województw nie można było korzystać ze świadczeń opieki paliatywnej i hospicyjnej. Mimo zapisów programu, do zakończenia kontroli NIK Kancelaria premiera nie uruchomiła bazy danych i portalu z informacjami o formach wsparcia dla osób niepełnosprawnych, ich rodzin i opiekunów, co NIK ocenia szczególnie krytycznie. Była to bowiem jedna z przyczyn niewielkiego zainteresowania niektórymi formami pomocy. Ministerstwo Edukacji nie utworzyło Krajowego Ośrodka Koordynacyjno-Rehabilitacyjnego, tłumacząc, że zapisy programu

wykraczają w tym względzie poza ustawę oświatową, w której nie przewidziano takiej odrębnej jednostki.

Bank mleka kobiecego – jedyny zrealizowany cel programu „Za życiem”

W zakresie tzw. zaopatrzenia zdrowotnego w pełni udało się zrealizować tylko jeden cel programu „Za życiem”. Już w 2018 r. utworzono 13 banków mleka kobiecego, z których w 2020 r. skorzystało ponad 4 tysiące dzieci, podczas gdy trzy lata wcześniej zaledwie 46. W dużym stopniu zapewniono także dostępność diagnostyki i terapii prenatalnej kobietom w ciąży ze zwiększonym ryzykiem wystąpienia wad wrodzonych dziecka, choć badania te były już dostępne, zanim uruchomiono program „Za życiem”. Zdaniem NIK, głównym powodem tego, że w badanym okresie program nie działał zgodnie z założeniami, było niewywiązywanie się z obowiązków jego koordynowania i monitorowania lub nierzetelne ich wypełnianie przez kolejnych ministrów do spraw rodziny i polityki społecznej, zdrowia, a także wojewodów. Tymczasem od 22 października 2020 r. program „Za życiem” ma do spełnienia jeszcze większą rolę. Trybunał Konstytucyjny orzekł wówczas, że aborcja z powodu ciężkiego uszkodzenia lub nieuleczalnej choroby płodu jest niezgodna z konstytucją, a według Ministerstwa Zdrowia to są właśnie najczęstsze przyczyny podjęcia decyzji o przerwaniu ciąży.

Brak informacji o formach pomocy

Kontrola NIK pokazała jednak, że w badanym okresie ze znacznej części planowanych form pomocy można było korzystać albo w ograniczonym zakresie, albo zainteresowanie nimi było niewielkie ze względu na brak wiedzy o możliwości ubiegania się o taką pomoc, czy też z powodu niewłaściwego jej ulokowania. Do czasu zakończenia kontroli w ogóle nie uruchomiono bazy danych i portalu z informacjami o formach pomocy oraz działań mających na celu poprawę sytuacji

mieszkaniowej osób niepełnosprawnych. Nie zorganizowano także opieki wytnieniowej na zasadach określonych w programie. Wartość zaplanowanej pomocy w ramach programu „Za życiem” na lata 2017-2021 to blisko 3 mld 100 mln zł. Do końca 2019 r. z kwoty przewidzianej w tym czasie na realizację zadań wydano aż 86 proc., ale ma to związek m.in. z czterokrotnie wyższymi, niż przewidywano, wydatkami na świadczenia zapewniające skoordynowaną opiekę kobietom w ciąży powikłanej. W programie „Za życiem” ujęto także m.in. jednorazowe wypłaty w wysokości 4 tys. zł po urodzeniu się żywego dziecka z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem lub z nieuleczalną chorobą zagrażającą życiu. Musi to jednak potwierdzić uprawniony lekarz w specjalnym zaświadczeniu. Z przeznaczonych na ten cel 208 mln zł, w latach 2017–2020 wypłacono jedynie ok. 32 proc..

Zbyt mało placówek dziecięcej opieki koordynowanej

Wprowadzone wraz z programem „Za życiem” rozwiązania prawne sprawiły, że choć w badanym okresie przybyło placówek oferujących specjalistyczną opiekę i rosła liczba objętych nią kobiet, to do połowy 2020 r. ze świadczeń koordynowanej opieki nad kobietą w ciąży powikłanej nie można było korzystać w sześciu z 16 województw: dolnośląskim, kujawsko-pomorskim, mazowieckim, podkarpackim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Powodem były bariery finansowe, organizacyjne i techniczne. Kontrola NIK pokazała także, że w badanym okresie jedynie w niewielkim stopniu wykonywane były świadczenia w zakresie perinatalnej opieki paliatywnej, udzielane jeszcze w fazie prenatalnej lub po urodzeniu się dziecka z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą jego życiu. Program „Za Życiem” zakładał zorganizowanie w całym kraju 30 wyspecjalizowanych ośrodków DOK (dziecięca opieka koordynowana), mających zapewnić dzieciom z najcięższymi niepełnosprawnościami i kobietom w powikłanej ciąży skoordynowaną opiekę neonatologiczno-pediatryczną. Zamiast tego, liczba takich placówek zmniejszyła się z ośmiu w 2018 r. do sześciu w pierwszym półroczu 2020 r. Powodem był brak chętnych do ich prowadzenia. Potencjalni świadczeniodawcy wyjaśniali, że mają trudności z pozyskaniem niezbędnych lekarzy specjalistów, czy spełnieniem wszystkich wymagań

„Za życiem”

przez cały czas trwania umowy. Krytykowali także przyjęty sposób rozliczania świadczeń, który ich zdaniem, uniemożliwiłby finansowanie dotychczasowej działalności. W niewielkim stopniu realizowano także świadczenia koordynowanej opieki nad dziećmi z całościowymi zaburzeniami rozwoju (KO-CZR). Na koniec I półrocza 2020 r. były dostępne jedynie w sześciu placówkach zlokalizowanych w czterech województwach, tylko one bowiem spełniały warunki wymagane przez NFZ, zwłaszcza te dotyczące zapewnienia odpowiedniej kadry specjalistów. W programie „Za życiem” założono także utworzenie ośrodków koordynacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńczych (ORKO) oferujących głównie pomoc w zakresie wczesnego wspomagania rozwoju dzieci. Planowano, że będzie 380 powiatowych ORKO (w każdym powiecie miał powstać jeden), ale do czasu zakończenia kontroli powstały tylko w 307.

Brak precyzyjnych zasad kwalifikacji do programu, znikoma rola asystentów

Ani Ministerstwo Edukacji, ani Ministerstwo Zdrowia nie sformułowały precyzyjnych zasad kwalifikacji dzieci do programu i nie określiły katalogu schorzeń, które umożliwiają udzielenie pomocy w takich ośrodkach. To doprowadziło do znacznego rozproszenia udzielanej pomocy. Średnio nie przekraczała ona 1,5 godziny miesięcznie, choć zakładano, że jednemu dziecku będzie przysługiwało nawet 20. Podstawą planowanych zmian miało być zwiększenie roli asystenta rodziny, przydzielenie mu szczególnych uprawnień i obowiązków, zwłaszcza wobec kobiet w ciąży zagrożonej i rodzin, w których ma się urodzić dziecko z najcięższymi niepełnosprawnościami. Zakładano zwiększenie liczby asystentów profesjonalnie przygotowanych do pełnienia takich obowiązków, poszerzenie zakresu ich działania i upowszechnienie oferowanych przez nich usług. Nie osiągnięto jednak żadnego z zakładanych celów. Kontrolerzy NIK ustalili, że w badanym okresie w 198 gminach w całym kraju nie zatrudniano ani jednego asystenta rodziny.

Niewielkie efekty w zakresie zaspokajania potrzeb pobytowych i mieszkaniowych

Bardzo ważną częścią programu „Za życiem” miało być zagwarantowanie osobom niepełnosprawnym przyjaznych, dostosowanych do ich potrzeb warunków pobytowych i mieszka-



niowych, ułatwiających usamodzielnianie się, a także umożliwienie opiekunom takich osób podjęcia pracy i zapewnienie niezbędnego odpoczynku i wytnienia. Osiągnięto niewielkie efekty. NIK pozytywnie ocenia jedynie rozwój sieci środowiskowych domów samopomocy (ŚDS), choć sytuacja byłaby jeszcze lepsza, gdyby na realizację tego zadania przeznaczono kwotę w wysokości zaplanowanej w programie, czyli niemal 200 mln zł. Z kontroli wynika, że wydano niecałe 91 mln zł. W niewysokim stopniu udało się rozwinąć natomiast sieć domów dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży. Założeniem programu „Za życiem” było, że w każdym województwie będą funkcjonowały przynajmniej dwa takie domy, jednak na koniec 2020 r. w pięciu województwach nie było żadnego, a w trzech tylko jeden. W ocenie NIK kluczowy wpływ miało na to zbyt niskie, zaledwie 50 procentowe dofinansowanie inwestycji przez ministra rodziny. Brak było natomiast chętnych do korzystania z nowo utworzonych mieszkań chronionych dla osób z określonymi niepełnosprawnościami. W badanym okresie, w całym kraju z 514 miejsc skorzystały zaledwie 53 osoby. Program „Za życiem” zakłada również opiekę nad uczennicami w ciąży, jednak tylko 25 proc. powiatów w całym kraju zawarło w badanym okresie z Ministerstwem Edukacji porozumienie, na podstawie którego w bursach lub internatach przygotowano dla nich osobne pokoje. Zainteresowanie tą formą pomocy było jednak niewielkie.

Wnioski pokontrolne NIK

NIK wnioskuje na podstawie swoich badań m.in. o utworzenie bazy danych i portalu z informacjami na temat dostępnych form wsparcia dla osób niepełnosprawnych, ich rodzin i opiekunów, o zmianę przepisów dotyczących koordynowania kompleksowego wsparcia udzielanego osobom objętym programem, tak, by w pierwszej kolejności wsparcie dotyczyło zabezpieczenia zdrowotnego, a w przypadku,

gdy koordynatorami pozostaną asystenci rodziny – o poprawę ich sytuacji zawodowej. Kolejne postulaty Izby to rzetelne wykonywanie wszystkich zadań, co zapewni kompleksowe wsparcie grupom objętym programem oraz inicjowanie zmian, które wyeliminują trudności w realizowaniu tych zadań, gromadzenie danych (np. za pomocą centralnej aplikacji statystycznej) dotyczących liczby osób objętych programem i miejsca, w której z niego korzystają. Podkreślona też została konieczność udzielania dotacji w terminach gwarantujących jednostkom samorządu terytorialnego rzeczywistą realizację zadań oraz weryfikację warunków udzielania świadczeń w zakresie koordynowanej opieki nad kobietą w ciąży (KOC II/III), dziecięcej opieki koordynowanej (DOK) oraz koordynowanej opieki nad osobami z całościowymi zaburzeniami rozwoju (KO-CZR), tak, by większa liczba placówek miała możliwość realizowania takich świadczeń. NIK wnosi również o zapewnienie we wszystkich województwach, w szczególności w zakresie perinatalnej opieki paliatywnej oraz badań prenatalnych, dostępu do świadczeń ujętych w programie lub zwiększenie tej dostępności, poprzez organizowanie konkursów na przeprowadzanie badań prenatalnych w mniejszych okręgach, np. w powiatach, a nie jak do tej pory w województwach.

Podkreśla też potrzebę precyzyjnego zdefiniowania w kolejnych edycjach programu oraz w rozporządzeniu dotyczącym ośrodków koordynacyjno-rehabilitacyjno-opiekuńczych warunków, jakie trzeba spełniać, by otrzymać wsparcie i o posługiwanie się w tym zakresie międzynarodową klasyfikacją chorób ICD-10. Należy też zapewnić w kolejnych edycjach programu dotacje na zakup pomocy terapeutycznych i narzędzi diagnozy dla placówek realizujących wczesne wspomaganie rozwoju dziecka w ramach programu „Za życiem”.

Oprac. **Ewa Maj, Ryszard Rzebko**,
fot. pexels.com

W najbliższych latach na program „Za Życiem” przeznaczymy prawie 6 mld zł

W najbliższych latach na program „Za Życiem” planujemy przeznaczyć 5,95 mld zł. W poprzedniej edycji było to 3,1 mld zł – przekazał 4 stycznia wiceminister rodziny Paweł Wdówik. Zaznaczył, że kompleksowa pomoc dla dzieci z niepełnosprawnościami wymaga współpracy międzyresortowej.

W ubiegłym tygodniu rząd przyjął uchwałę o zmianach w programie „Za Życiem”. W jego nowej edycji realizowane będą nowe działania m.in. przygotowujące młodzież z niepełnosprawnościami do wejścia na rynek pracy. Na realizację programu w latach 2022-2026 przeznaczono około 6 mld zł.

Wiceminister Wdówik na konferencji prasowej przypomniał, że program działa od 2017 r., a w ubiegłym roku został poddany ocenie przez rządowy zespół. – W czasie tej oceny przeanalizowaliśmy to, co wymaga zmian, w kierunku spełnienia oczekiwań rodzin z dzieckiem z niepełnosprawnością – powiedział wiceminister.

Wskazał, że zasadniczą zmianą w programie „Za Życiem” jest prawie dwukrotne zwiększenie środków finansowych. – W poprzedniej edycji było to 3,1 mld zł. Na najbliższe lata przewidujemy kwotę 5,95 mld zł – przekazał Wdówik.

Wiceszef MRiPS podkreślił, że celem programu jest też wzmacnianie aktywności innych resortów w pomocy osobom niepełnosprawnym. Zwrócił uwagę, że sytuacja rodzin z dzieckiem z niepełnosprawnością pozostaje w zainteresowaniu polityki rodzinnej, edukacyjnej i zdrowotnej.

– W zakresie ministerstwa rodziny przejęliśmy zadanie dotyczące stworzenia infolinii dla rodziców oraz portalu informacyjnego. To są elementy, które mają ze sobą współpracować po to, żeby udostępniać tak bardzo oczekiwaną, pełną informację i poprowadzenie rodzin z dzieckiem z niepełnosprawnością, by one bezpośrednio trafiły do miejsc, które oferują odpowiednie wsparcie – powiedział Wdówik. Wiceminister edukacji i nauki Marzena Machałek wskazała, że program „Za Życiem” w sferze edukacyjnej pomógł bardzo wielu dzieciom. Zwróciła uwagę, że do tej pory kluczowym działaniem było powstanie wiodących ośrodków koordynacyjno-rehabilitacyjnych (WOKRO) umożliwiających

wsparcie osób z niepełnosprawnościami, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci w wieku do 7 lat. – Co roku 18 tys. dzieci otrzymywało pomoc w ramach tych ośrodków – poinformowała wiceminister. Dodała, że zadanie to będzie kontynuowane i na ten cel przeznaczono ponad pół miliarda złotych. – W poprzedniej edycji było 300 mln, więc jest to zdecydowana zmiana i poprawa – zaznaczyła Machałek.

Kolejnym działaniem, o którym wspomniała, jest powołanie doradcy rodziny, którego celem będzie zapewnienie kobietom w ciąży, ich rodzinom oraz rodzinom z dzieckiem lub osobą niepełnosprawną dostępu do poradnictwa w zakresie form wsparcia. – Zależy nam, żeby to wsparcie uruchomiło potencjał rodziny, a nie zastępowało rodzinę – zaznaczyła. Rząd chciałby, żeby taki doradca (przynajmniej jeden) był zatrudniony w każdym powiecie, w pełnym wymiarze czasu pracy, proporcjonalnie do liczby ludności w powiecie. Machałek podkreśliła, że w programie przewidziano również działania, które m.in. zakładają zmianę systemu przygotowania zawodowego uczniów z niepełnosprawnościami do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym.

Program – jak mówiła wiceminister – zakłada także działania edukacyjne dla młodzieży szkół ponadpodstawowych w zakresie świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ich celem jest m.in. pomoc młodzieży w przygotowaniu się do podjęcia przyszłych ról matczyńskich i rodzicielskich oraz przygotowanie do odpowiedzialnego rodzicielstwa.

– W systemie edukacji na przyszły rok, oprócz programu „Za Życiem”, jest planowane 10 mld na wsparcie dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi – podkreśliła Machałek. Dodała, że ponadto 700 mln ma zostać przeznaczonych na dodatkowe godziny psychologiczno-pedagogiczne i na zatrudnienie specjalistów w szkołach.

Z kolei wiceminister zdrowia Maciej Milkowski zwracał uwagę, że program „Za Życiem” to także koordynowana opieka nad kobietą w ciąży, w tym szybka diagnostyka prenatalna.



Konferencja prasowa „Za Życiem”

– Nacisk położyliśmy też na opiekę psychologiczną dla kobiet w ciąży, jeśli jest zdiagnozowana wada. Do tej pory było to w zakresie trzeciego poziomu referencyjnego, teraz zmieniliśmy na poziom pierwszy i drugi. W styczniu zmiany będą wprowadzone w świadczeniach gwarantowanych dla opieki położniczej w całej Polsce – zapowiedział. Podkreślił, że diagnostyka prenatalna musi być dostępna w każdym momencie dla kobiet, które tego potrzebują. – Aktualnie takich badań mamy wykonywanych powyżej 100 tys. rocznie – powiedział Milkowski.

Kolejnym działaniem, o którym wspomniał wiceminister, jest zwiększenie dostępu do opieki paliatywnej i hospicyjnej. – Obecnie jest dostęp do 16 dziecięcych hospicjów. Pracujemy nad tym, żeby dostęp był całkowity dla każdego dziecka, które tego potrzebuje i dla jego rodziny – powiedział. Zwrócił uwagę, że celem jest także kontynuacja i poszerzenie banków mleka kobiecego oraz zwiększenie dostępu do rehabilitacji w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej.

– Wszystkie świadczenia są już świadczeniami bezlimitowymi i tutaj też pracujemy nad tym, żeby te osoby miały dostęp do opieki dziennej, stacjonarnej, domowej, tak, żeby ta dostępność była lepsza. Pracujemy nad zmianami wycen dla tych produktów rozliczeniowych – wskazał Milkowski.

Dodał, że głównym zadaniem jest także zwiększenie dostępności do wyrobów medycznych w całym kraju. Wiceminister zapewnił, że środki finansowe na te cele są zabezpieczone. (PAP)

Karolina Kropiwek, fot. MRiPS / Flickr

Od 15 lat Fundacja Avalon pomaga „wziąć życie we własne ręce”

W ciągu 15 lat swojej działalności Fundacja Avalon, jedna z największych polskich organizacji wspierających osoby z niepełnosprawnościami i przewlekłe chore, przekazała ponad 250 milionów złotych wsparcia w formie dofinansowań do kosztów leczenia i codziennej egzystencji oraz udzieliła ponad 320 tysięcy godzin wsparcia rehabilitacyjnego. Swoją pomocą aktualnie obejmuje blisko 12 000 osób, mieszkających w 2530 różnych lokalizacjach na terenie całej Polski. Jest drugą organizacją pod względem wysokości środków zebranych z 1% podatku. Prowadzona przez osobę z niepełnosprawnością Fundacja aktywnie działa na rzecz zmiany postrzegania niepełnosprawności.



Niezbędne wsparcie

Ponad ćwierć miliarda wsparcia przekazanego jako wsparcie dla naszych podopiecznych to powód do dumy dla całej Fundacji. Szczególnie jednak wdzięczni jesteśmy naszym darczyńcom, bez których nie udało się poprawić sytuacji zdrowotnej i życiowej tak wielu osób. Dla podopiecznych i dzięki naszym darczyńcom każdego dnia chcemy rozwijać się jeszcze bardziej, żeby dawać szansę na samodzielność i aktywność, żeby skuteczniej walczyć z krzywdzącymi stereotypami – zapewnia Łukasz Wielgosz, członek zarządu Fundacji Avalon. – Dziękujemy za Wasze zaufanie!

Fundacja Avalon prowadzi szeroki zakres działań, które mają poprawiać codzienność osób z niepełnosprawnościami. Oferuje pomoc potrzebującym w obszarze finansowym, zbudowała i prowadzi nowoczesny ośrodek aktywnej rehabilitacji, a także prowadzi szereg programów społecznych i edukacyjnych mających na celu między innymi zmianę postrzegania osób z niepełnosprawnościami w polskim społeczeństwie.

W ciągu 15 lat istnienia lat Fundacja dofinansowała potrzeby podopiecznych w oparciu o prawie 83 000 wniosków o dofinansowanie. Ponadto, w ramach niedawno powstałego portalu zbiorowego Helpuj.pl, podopieczni Fundacji zrealizowali już blisko 600 zbiorów. Dzięki nim darczyńcy wsparli osoby potrzebujące przekazując przy pomocy serwisu ponad 2 600 000 zł. Te środki to realne wsparcie w postaci nowego sprzętu ortopedycznego, turnusów rehabilitacyjnych, kosztów leczenia ale też realizacji mniejszych i większych marzeń, co w codziennym zmaganiu z niepełnosprawnością odgrywa niekiedy niebagatelną rolę.

Działanie na rzecz aktywności

Prowadzona przez osobę z niepełnosprawnością Fundacja Avalon doskonale zna potrzeby swoich podopiecznych. W ramach różnych projektów organizacja pomaga nie tylko w pozyskiwaniu funduszy ale również rehabilituje i działa na rzecz aktywizacji ruchowej i społecznej Osób z Niepełnosprawnościami. W ramach działania na rzecz zwiększenia dostępności ośrodków sportowych, co dzieje się w oparciu o projekt Avalon Extreme, Fundacja przeprowadziła 400 godzin szkoleń, w których wzięło udział 160 z ośrodków sportowych w całej Polsce. Natomiast na funkcjonującej w projekcie Sekson Mapie Dostępności gabinetów ginekologicznych i innych specjalizacji, dostosowanych do potrzeb Osób z Niepełnosprawnościami i mających doświadczenie w pracy z osobami z niepełnosprawnością, oznaczonych zostało już 220 punktów i wciąż pojawiają się nowe. Są to przedsięwzięcia, które realnie wpływają na poprawę sytuacji osób doświadczających niepełnosprawności.

Pełnosprawni w sporcie i miłości

Organizacja, poprzez projekt Avalon Extreme, aktywnie działa także na rzecz zmiany postrzegania niepełnosprawności poprzez promocję sportów ekstremalnych oraz – poprzez projekt Sekson – poruszanie tematyki dotyczącej życia intymnego i rodzicielstwa osób z niepełnosprawnością. W myśl idei „Prawdziwy sport jest jeden” Fundacja promuje szereg dyscyplin sportowych – siłowe, rugby na wózkach, jazdę na gokartach, trening siłowo-wytrzymałościowy, a ostatnio także skoki ze spadochronem czy nurkowanie, a także prowadzi pierwszą ligę motorsportową zrzeszającą kierowców z niepełnosprawnościami, którzy ścigają się z kierowcami pełnosprawnymi. Organizacja przeprowadziła również trzy szerokie kampanie społeczne o sporcie osób z niepełnosprawnościami pod hasłem Extrasprawni.

Obecnie z potrzeby przełamania społecznego tabu związanego z rodzicielstwem osób z niepełnosprawnością ruchową oraz budowaniem przez nich związków i z nimi, organizacja rozpoczyna kolejną kampanię, tym razem pod hasłem „Pełnosprawni w miłości”. W projekcie wzięły udział 3 osoby z niepełnosprawnością ruchową wraz z bliskimi, które swoim życiem, postawą i aktywnością zrywają z krzywdzącymi, acz niestety powszechnymi mitami i stereotypami. W materiałach promujących ideę kampanii pokazują swoje życie rodzinne i miłosne, takim jakie jest.

Efekt tych działań jest niesamowity. Powstało aż 7050 publikacji o Fundacji, które statystycznie wygenerowały 99 577 395 dotarć. Sama Konferencja Sekson w ciągu trzech lat poprzez swoje kanały w mediach społecznościowych, liczne publikacje, wspólprace i partnerstwa zgromadziła 8 milionów odbiorców.

Z czego Fundacja jest najbardziej dumna?

– Z wytrwałości, z konsekwencji i z tego, że w pełnej determinacji i aktywnie działamy w różnych obszarach, by wspomagać osoby z niepełnosprawnościami. Rozwijamy się dla naszych podopiecznych, realizujemy projekty w całej Polsce, by poprawić jakość życia ponad 3,5 mln Polaków z niepełnosprawnościami. Dumni jesteśmy też z tego, że docieramy do serc i umysłów osób w pełni sprawnych, że zmieniamy sposób myślenia społeczeństwa na temat niepełnosprawności, realnie wpływając tym samym na codzienność i rzeczywistość osób z niepełnosprawnościami. Chcesz działać razem z nami? – wyjaśnia i pyta Krzysztof Dobies, dyrektor generalny Fundacji Avalon.

Info: Fundacja Avalon

Niepełnowidzialni – osoby z niepełnosprawnościami w filmach i programach TV

W przekazach medialnych osoby z niepełnosprawnościami, które mają także wiele innych cech je różniących, są często dzielone na dwie kategorie: obiekty litości oraz superbohaterów – wynika z raportu z badań „Niepełnowidzialni – reprezentacje niepełnosprawności w filmach, serialach i programach TV dla dzieci i młodzieży”.

W trakcie badań dla PFRON naukowcy sprawdzili, w jaki sposób prezentowane są osoby z niepełnosprawnościami w 20 programach telewizyjnych i serialach oraz 20 filmach najczęściej oglądanych przez dzieci i młodzież.

Badania podsumował dr Sławomir Wilk z Instytutu Nauk Socjologicznych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Okazuje się, że w najczęściej oglądanych przez dzieci i młodzież programach telewizyjnych oraz serialach emitowanych w 2020 r. można dopatrzeć się naruszenia zakazu dyskryminacji.

Niepełnosprawność w mediach reprezentowana jest na 9 sposobów. Osoby z niepełnosprawnościami są albo „superbohaterami”, albo przedstawiani są jako jednostki niesamodzielne, potrzebujące pomocy. Niepełnosprawność ukazywana jest jako powiązana ze starością, jako tragedia życiowa nasyciona cierpieniem. Może być również przedstawiana w sposób karykaturalny lub symulowana. Bywa, że niepełnosprawny pokazywany jest jako osoba, która sama sobie zawiniła. Spotkano się nawet z prezentacją niepełnosprawności jako atrybutu zлочyńców. W niektórych programach i filmach promowane były działania na rzecz dostępności.

„Osoby z niepełnosprawnościami mają bardzo różnorodne doświadczenia życiowe, ale rzadko jest to odzwierciedlane w mediach. Analizowane przekazy telewizyjne są wytworami tzw. nowoczesnej cywilizacji zachodniej, której za immanentne właściwości można uznać rywalizację i ciągłe porównywanie się (...). Brak sprostania wymogom tej rywalizacji skutkuje naznaczeniem bycia niepełnowartościowym, godnym politowania. Natomiast podejmowanie rywalizacji mimo doświadczanych ograniczeń czy trudności skutkuje zdobyciem społecznego uznania” – tłumaczy autor raportu. Stąd stereotyp „superbohatera”, który wygrywa mimo niepełnosprawności.

Zdaniem socjologów, nawet kiedy bohater filmu, serialu, programu, reportażu przedstawiany jest



jednostkowo, to bardzo często wszystko to, co „indywidualne” w tej osobie, zostaje „rozmyte” w opowieści o niej. Opowieść snuta jest o jakiejś przypadłości lub chorobie, co prowadzi do instrumentalnego traktowania osób z niepełnosprawnościami.

Jak czytamy w raporcie, taka sytuacja przyczynia się do powstania przeświadczenia, że wszystkie niepełnosprawności i wszystkie jej przejawy są wyłącznie medyczne i są czymś, co należy leczyć. Po drugie, pomija się ogromną różnorodność osób niepełnosprawnych – ich codzienne doświadczenia, wiedzę, zainteresowania, pasje, sukcesy. Oznacza to, że opinia publiczna nie rozumie osób z niepełnosprawnościami, postrzegając je jako „innych”, „obcych”, wyłączonych z procesu tworzenia wspólnoty jako pełnoprawnych uczestników życia społecznego.

Naukowcy przyznają, że niepełnosprawność odgrywa dużą rolę w życiu człowieka, ale jest ona jednak tylko jednym wśród wielu aspektów kształtowania tożsamości, sprawiających, że osoba jest tym, kim jest. Akcentowanie odmienności osób z niepełnosprawnościami można porównać z niechlubną tradycją „pokazów dziwaków” ze względu na ten sam cel, jakim jest wzbudzanie i zaspakajanie ciekawości widza. To podtrzymywanie chorobliwego zaabsorbowania pełnosprawnych osób różnicami fizycznymi i umysłowymi w celu zwiększania oglądalności i zysków.

W toku analiz zidentyfikowano także tzw. dobre praktyki, wśród których można wymienić

prezentowanie rozwiązań umożliwiających aktywne uczestnictwo w życiu społecznym osobom z niepełnosprawnościami (a nawet szerzej – osobom z ograniczoną mobilnością). Bardzo dobrym przykładem normalizacji niepełnosprawności jest obecność w przekazach medialnych osób noszących okulary. Najczęściej noszeniu okularów nie jest przypisywane w przekazach medialnych żadne znaczenie.

Naukowcy postulują stworzenie inicjatywy organizacji pozarządowych zrzeszających osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Mieliby oni dbać o to, aby tematyka niepełnosprawności była włączona do nurtu głównych mediów. Celem powinno być promowanie pozytywnej, autentycznej reprezentacji i integracji społeczności osób z niepełnosprawnościami.

Socjologowie sugerują także, że pracownicy mediów i producenci powinni brać udział w szkoleniach na temat równości osób z niepełnosprawnościami oraz ich reprezentacji w mediach – jako prowadzących, uczestników, asystentów produkcyjnych, scenarzystów.

„Negatywny lub stereotypowy wizerunek osób z niepełnosprawnościami będzie mógł być ograniczony i zmieniony, gdy osoby z niepełnosprawnościami zostaną włączone do mediów na wszystkich poziomach. Tam, gdzie to możliwe, wszystkie role niepełnosprawnych postaci w mediach powinny być odtwarzane przez aktorów z niepełnosprawnościami” – uważają autorzy badania.

Naukowcy radzą, aby ludzi z niepełnosprawnościami przedstawiać nie tylko jako superbohaterów lub osoby zależne, ale także jako dostawców wiedzy fachowej, usług, pomocy i jako źródło wsparcia dla swoich rodzin i społeczności. Podkreślają, że są to „zwykle / typowe” osoby – z ich codziennymi problemami, spostrzeżeniami, emocjami i lękami – takimi samymi jak u innych. Warto ukazywać niepełnosprawność w sprzyjających, konstruktywnych, optymistycznych okolicznościach, w sytuacjach, w których podmiotowość człowieka, a nie niepełnosprawność, jest cechą definiującą.

Współautorami raportu są Krzysztof Piróg, Witold Jedynak, Sławomir Wilk, Agata Kotowska, Marek Motyka, Magdalena Pokrzywa i Anna Witkowska-Paleń. Pełny raport znajduje się na stronie <http://niepelnowidzialni.pl>

PAP – Nauka w Polsce
kol/

Muzeum Narodowe w Warszawie bardziej dostępne dla osób z niepełnosprawnościami

Plan tyflograficzny, pętle indukcyjne, pokój wyciszenia – to niektóre udogodnienia przygotowane z myślą o osobach z niepełnosprawnościami, które odwiedzają Muzeum Narodowe w Warszawie. Prace zrealizowano dzięki środkom ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Jak wyjaśniono w informacji prasowej, zrealizowane w 2021 r. inwestycje to „odpowiedź na potrzeby zgłaszane przez gości i pracowników Muzeum Narodowego w Warszawie, a także wnioski płynące z przeprowadzonego audytu dostępności”.

W szczególności uwagę skupiono na strefie wejścia do muzeum. Poinformowano również, że na ciężkich drzwiach wejściowych zamontowano siłowniki, otwierające drzwi automatycznie. W kasach, punkcie informacji i szatniach zainstalowano także pętle indukcyjne, dzięki którym osoby słabosłyszące mogą bez przeszkód porozumieć się z pracownikami pierwszego kontaktu. Z myślą o osobach słabowidzących i niewidomych przygotowano ponadto plan tyflograficzny (dotykowy) muzeum.

Do Holu Głównego, czyli muzealnego miejsca spotkań, zamówiono zestaw wygodnych siedzisk. MNW wyszło także naprzeciw potrzebom rodziców z małymi dziećmi oraz osób w spektrum autyzmu. „W Galerii Sztuki XIX wieku zaprojektowano pomieszczenie, które pełni dwie funkcje – pokoju rodzinnego i pokoju wyciszenia. Rodzice mogą tu przewinąć i nakarmić dziecko, a osoby w spektrum autyzmu – odpocząć i zrelaksować się, korzystając m.in. ze słuchawek wysłuchujących oraz zabawek sensorycznych” – wyjaśniono.

Prace modernizacyjne przeprowadzono także w Galerii Faras. Muzeum poinformowało, że do jednego z pomieszczeń wstawiono siedziska, co znacznie zwiększy komfort zwiedzających, w tym uczestników zajęć edukacyjnych. Jak dowiadujemy się z informacji prasowej, „z myślą o uczestnikach programów edukacyjnych i towarzyszących organizowanych przez muzeum zakupiono m.in. lupy elektroniczne oraz zamontowano pętle indukcyjne w Kinie MUZ i w sali edukacyjnej.

Pętle indukcyjne zamontowano również w oddziałach Muzeum Narodowego w Warszawie – Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego w Królikarni, Muzeum Plakatu w Wilanowie oraz Muzeum w Nieborowie i Arkadii. (PAP)

Anna Kruszyńska

Medal, który łączy i daje siłę

W restauracji „Biała Róża” w Krakowie 10 stycznia odbyła się konferencja prasowa, poświęcona 22. Ogólnopolskiemu Festiwalowi Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie „Albertiana”. W jej trakcie ogłoszono tegorocznych laureatów Medalu Świętego Brata Alberta.



Obecni na konferencji: Anna Dymna, Lidia Jazgar, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski oraz prowadzący spotkanie Grzegorz Popadiak, sekretarz Zarządu Krajowego Fundacji im. Brata Alberta, poinformowali dziennikarzy, że niebawem, podczas finałów w pięciu regionach Polski, poznamy laureatów tegorocznej „Albertiany”.

Trudno teraz jednoznacznie stwierdzić, czy gala festiwalu będzie miała miejsce – tak jak wszyscy tego pragną i to planują – 28 marca 2022 r., na Dużej Scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, czy też wymogi epidemiczne sprawią, że odbędzie się ona online. Jak podkreślono, najważniejsze jest to, że w tym roku „Albertiana” również się odbywa.

– Transmisje w internecie mają też dobrą stronę – zauważyła Lidia Jazgar, która od początku prowadzi z Anną Dymną gale w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. – Na krakowskiej scenie nasze wydarzenia co roku są piękne i radosne, lecz może je oglądać stosunkowo niewielu ludzi. Tymczasem do sieci prawie każdy ma dostęp. Poza tym, zamieszczone w internecie materiały już tam pozostają.

Laureatami Medalu im. Świętego Brata Alberta za rok 2021 zostali:

Jerzy Dudek – za działalność charytatywną oraz organizowanie turniejów na rzecz osób niepełnosprawnych, podopiecznych m.in. Fundacji Alma Spei oraz Fundacji im. Brata Alberta

Grzegorz Waśniewski – za wieloletnią działalność społeczną i charytatywną oraz za organizowanie kwest na rzecz osób niepełnosprawnych w Kanadzie

Ryszard Brączek – za wieloletnią działalność społeczną oraz za udział w koncertach charytatywnych na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących

Anna Dymna i Lidia Jazgar, które są laureatkami Medalu Świętego Brata Alberta, podkreśliły, że to wyróżnienie daje niesamowitą siłę.

– Otrzymanie tego medalu było dla mnie jak prowokacja – przyznała Anna Dymna. – Dostałam go, gdy nie miałam jeszcze swojej fundacji. Pomyślałam: „Przecież za darmo przyjąć takiego wyróżnienia nie mogę”. I niedługo potem wymyśliłam „Albertianę”, a w 2003 roku powstała moja fundacja.

Z kolei ksiądz Isakowicz-Zaleski mówił, że niejednokrotnie Medal Świętego Brata Alberta otrzymywali oponenci polityczni. Wyróżnienie to ich łączyło, ponieważ czynieniu dobra nie jest znana żadna ideologia.

Grzegorz Chajok,

fot. Bartłomiej Bujas / Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”

Za nami 24. Spotkania z Piosenką

Fundacja Nieprzetartego Szlaku zaprosiła do udziału w 32. edycji Międzynarodowego Nieprzetartego Szlaku Relacje 2021/2022, w ramach którego w dniach 22-23 listopada 2021r. odbyły się w Lublinie 24. Spotkania z Piosenką Nieprzetartego Szlaku. Jest to impreza integracyjna przygotowująca do corocznych Spotkań Artystów Nieprzetartego Szlaku (SANS) – Międzynarodowego Przeglądu Teatrów Osób Niepełnosprawnych.

Spotkanie Artystów Nieprzetartego Szlaku (SANS) to podsumowanie całorocznego cyklu działań artystycznych – plastycznych, muzycznych, teatralnych, których bohaterami są osoby z niepełnosprawnościami. Finałowy Przegląd Teatralny SANS RELACJE, odbędzie się w Lublinie na scenie Teatru Muzycznego w dniach 7-10 kwietnia 2022 roku.

Tradycyjnie, każdego roku Spotkania z Piosenką są związane z określonym tematem. Do niego nawiązują prowadzone w przerwach zabawy i animacje, konkursy i wystrój sali, stroje uczestników czy wreszcie śpiewane podczas imprezy piosenki. W tym roku były to Spotkania o tematyce „Marzenia / Relacje”.

Do wspólnej zabawy zaproszono słowami piosenki „Marzenia-obłoki”:

„Marzenia, przyjaźnie i zaraz jest różniej, gdy ludzi masz wokół, to zawsze jest wesoło. Marzenia, relacje i dobre wibracje, gdy wszystko co czujesz, to akceptujesz.”

Trzeba dodać, że otwarcie Spotkań nabrało szczególnie



uroczystego charakteru w związku z wręczeniem Barbarze Kasprzak oraz Januszowi Szymańskiemu, wieloletniemu członkowi Rady Konsultantów Nieprzetartego Szlaku, przyznanych przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego odznak honorowych – „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

– Całoroczna praca wokół tematu przewodniego cyklu pomaga naszym podopiecznym wejść w klimat imprezy, głębiej przeżyć wspólną przygodę; być nie tylko uczestnikami, ale również współorganizatorami Nieprzetartego Szlaku. Chcemy, aby dni spędzone w Lublinie podczas Spotkań z Piosenką oraz występy na scenie pozostawiły u uczestników niezatarte wspomnienia. Chcemy stworzyć przestrzeń do wymiany doświadczeń oraz możliwość uczenia się od siebie nawzajem pod okiem profesjonalistów, zarówno dla artystów, instruktorów, wolontariuszy – zapowiedziała Agnieszka Wojnarowska-Śmietana z Fundacji Nieprzetartego Szlaku.

Podczas finału odbył się koncert zespołu instrumentalno-wokalnego Kapela Drewutnia z Lublina.

A. Wojnarowska wskazała, że dawne pieśni i piosenki ludowe w własnej interpretacji zespołu, z jego bogatym instrumentarium, które tworzą instrumenty obecne w polskiej muzyce ludowej, a zwłaszcza w tradycyjnej muzyce Lubelszczyzny, są zdecydowanym atutem tego zespołu.

– Uczestnicy 24. Spotkań z Piosenką dzielili się niezwykle pozytywną energią – podsumowała opisując wydarzenie. – To pokazuje, że muzyka przekracza wszelkie granice i dzięki niej można tworzyć unikalne relacje. Po dwóch latach „nie bycia w realu” Spotkaniom towarzyszyły naprawdę duże emocje. Ten inkluzyny festiwal jest otwarty dla wszystkich i łączy ludzi niezależnie od wieku, stopnia sprawności czy profesjonalnego przygotowania muzycznego. Staje się okazją do wspólnego muzykowania, wymiany doświadczeń, bycia ze sobą i budowania dobrych relacji.

Tradycyjnie już drugiego dnia organizatorzy festiwalu łączyli się zdalnie z Pyskowicami, gdzie równolegle odbywały się Spotkania z Piosenką Nieprzetartego Szlaku na Śląsku,

Spotkania z Piosenką Nieprzetartego Szlaku są muzycznym świętem artystów z niepełnosprawnościami. Uczestnicy oraz widzowie zarówno na żywo w Teatrze Muzycznym jak i online, mieli możliwość obejrzeć występy grup oraz solistów, uczestniczyć we wspólnych animacjach i zabawach na scenie.

– Obejrżeli między innymi etiudę muzyczno-taneczną zespołu „Perły Życia” z Kodnia, występ bębniarski „Bębnotrudów” z Janowicy oraz występy artystów, którzy od kilkunastu lat, jak Łukasz Lisek czy Akademia Artystyczna towarzyszą Spotkaniom z Piosenką. Na scenie Teatru Muzycznego wystąpiło 14 solistów, jeden duet oraz 8 zespołów z Lublina, Wrocławia, Opoczna, Radomia, Sanoka, Annapola, Biłgoraja.

Uczestnicy Spotkań z Piosenką – wykonawcy jak i instruktorzy, mogli wziąć udział w warsztatach wokalnych, z ruchu scenicznego i songwritingu – dodała A. Wojnarowska.

– Uświadomiłam sobie, jak bardzo tęskniłam za festiwalem na żywo. Po dwóch latach to się udało. Kiedy realnie widzę uśmiechnięte twarze, mogę obserwować jak uczestnicy się rozwijają – tak fizycznie, ale i artystycznie – muzycznie, wokalnie. Na moich oczach wyrastają i dojrzewają razem z nami. To wzruszające doświadczenie – przekazała Karolina Czajka z Fundacji Nieprzetartego Szlaku, główna organizatorka Spotkań z Piosenką.

– Repertuar wypełniony był autorskimi piosenkami w wykonaniu kolejnych uczestników. Od hymnu Cyklu Nieprzetartego Szlaku MARZENIA, jakim stała się piosenka „Marzenia-obłoki”, poprzez zeszłoroczny hit „Piosenka to jest dobra wróżka”, który powstał specjalnie na onlinową edycję Festiwalu –

Nieprzetartego Szlaku

po autorskie wykonania Mateusza Dudka, Małgorzaty Pietralskiej, czy też „Rap Matczyński” grupy „Tacy Sami” oraz występ Łukasza Jemioły. Artyści zaprezentowali także niezwykle wykonania znanych utworów jak „Sen o Warszawie”, „Dmuchawce, latawce, wiatr”, „Być kobietą” czy „Szczęśliwej drogi już czas”, ale obecne były również piosenki ludowe i religijne – opowiedziała A. Wojnarowska.

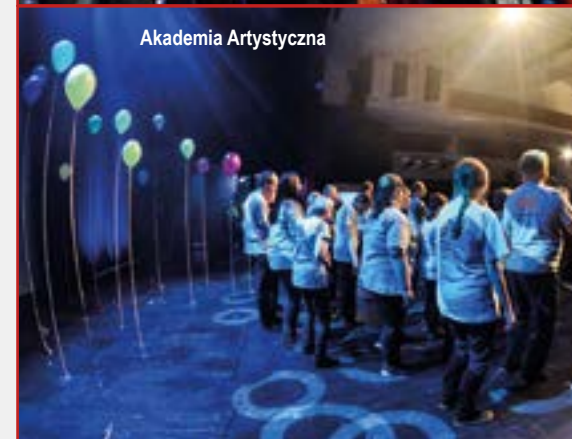
– Tegoroczne Spotkania z Piosenką cechowała duża różnorodność, wysoki poziom artystyczny i autentyczna radość bycia razem. Występy artystów z niepełnosprawnościami w profesjonalnej przestrzeni Teatru Muzycznego to maly krok w kierunku budowania społeczeństwa inkluzywnego, otwartego dla wszystkich. – podsumowała.

Opowiedziała również, że organizatorzy z Fundacji Nieprzetartego Szlaku spotkali się z ogromną wdzięcznością ze strony uczestników, artystów i instruktorów. Podkreśliła, że podziękowania płynęły za ciepłą atmosferę, jaka panuje na festiwalu, że doceniono została także forma prowadzenia oraz możliwość poznania nowych przyjaciół, nawiązania nowych kontaktów i relacji. Także w komentarzach pod transmisją na Facebooku widoczna była radość i dobra energia.

Oprac. IKA, fot. Agnieszka Gontarska

Zadanie współfinansowane ze środków otrzymanych od Województwa Lubelskiego. Projekt zrealizowany dzięki wsparciu Miasta Lublin. Dofinansowano ze środków PFRON.

Wśród patronów medialnych były również Magazyn i portal „Nasze Sprawy”.



30 lat minęło. Sztuka promowania twórców z niepełnosprawnościami

Marcin Gazda, fot. archiwum FSON, autor, Ryszard Rzebko

Od trzydziestu lat w Krakowie działa Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Początkowo miała do dyspozycji niewielki pokój w DPS-ie. Szybko rozpoczęła organizowanie konkursów dla artystów plastyków oraz literatów. Jeszcze w ubiegłym wieku nawiązała współpracę z Politechniką Krakowską i Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. To zaowocowało m.in. wystawami, zajęciami oraz plenerami. Z myślą o miłośnikach aktorstwa powstał Teatr Stańczyk, który właśnie zaprezentował kolejne swoje przedstawienie. Fundacyjne działania są dostrzegane i nagradzane.

Ponad 700 wystaw, w tym także w ważnych miejscach dla polskiej kultury. Około 70 plenerów, do tego konkursy i różne wydarzenia. Ponadto galeria, w której odbywają się warsztaty z różnych dziedzin sztuki. Do tego teatr z około trzydziestoma premierami. Tak w wielkim skrócie można przedstawić dotychczasową działalność Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, która została zarejestrowana 20 maja 1991 r. Od początku jednym z jej zadań jest poszukiwanie talentów plastycznych i promowanie twórców z niepełnosprawnościami. – Najbardziej cieszy mnie to, że tylu ludzi trzyma się nas. Mówią, że Galeria Stańczyk to jest prawie drugi ich dom. Z przyjemnością przychodzą, nawiązują znajomości i przyjaźnie na lata – mówi Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.



Uczestnicy, goście i organizatorzy XV Biennale, w 2018 r.



Otwarcie galerii, Helena Maślana z Janem Niemcem, który miał pierwszą wystawę

Autor m.in. siedmiu książek kucharskich i wierszy. Współpracował z radiem i telewizją. Ponadto działał na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Wiedzę dotyczącą problematyki OzN poszerzał dzięki zagranicznym wyjazdom, podczas których uczestniczył w konferencjach i kongresach. Sam poruszał się o kulach i na wózku inwalidzkim, jako półtoraroczne dziecko zachorował na chorobę Heinego-Medina.

– Kiedy w 1989 r. zaczęła się transformacja ustrojowa, wtedy w środowisku osób niepełnosprawnych padło hasło, że trzeba się stowarzyszyć. Postanowiliśmy się zorganizować, żeby zdobyć prawo głosu. I redaktor Wojciech Tatarczuch powołał ze znajomymi Towarzystwo Inwalidów Narządu Ruchu IKAR. To przyczyniło się do powstania fundacji – mówi Janusz Kopczyński, pracownik naukowy UJ związany z nią od początku, przez lata również dziennikarz „Naszych Spraw”.

Z pokoju do galerii

Rolę pierwszej siedziby fundacji pełniło pomieszczenie w dzielnicy Dębinki. Zostało udostępnione przez Dom Pomocy Społecznej działający przy ulicy Zielnej 41 (obecnie Adolfa Nowaczyńskiego 1).

– W związku ze zmianą przepisów, DPS potrzebował więcej pokoi. Usłyszeliśmy, że musimy zwolnić lokal. Byliśmy zżyci z wieloma pensjonariuszami, czuliśmy się jak w domu. Ale potrzebowaliśmy też więcej miejsca dla siebie. Szybko przybywało nam prac od artystów, a tam mieliśmy niewielką przestrzeń do dyspozycji – opisuje Helena Maślana. Wybór padł na lokal o powierzchni około 50 m kw. przy ulicy Królewskiej 94. Wcześniej



Studium wiedzy o sztuce

funkcjonował tam sklep obuwniczy. W 1999 r. odbyło się otwarcie Galerii Sztuki Osób Niepełnosprawnych Stańczyk. Miasto objęło ją patronatem mecenatu artystycznego i usług publicznych w zakresie kultury. Dla fundacji była to nobilitacja, tylko kilkanaście galerii zostało w ten sposób docenionych. I w tym miejscu zorganizowano już ponad 400 wystaw indywidualnych i zbiorowych. Chętni mogli podziwiać prace twórców z kraju i z zagranicy. – Zawsze mówię, że na początku to była taka prawdziwa galeria. Na ścianach wisiały obrazy, były huczno wernisaże i mnóstwo wystaw. Bardzo miło wspominam ten okres. Z czasem rozpoczęliśmy realizację rehabilitacji osób niepełnosprawnych przez sztukę w formie warsztatów plastycznych, literackich i teatralnych, dofinansowywanych głównie przez PFRON. W ten sposób miejsce to zamieniło się w galerio-pracownię – podkreśla prezes FSON-u.



Po otrzymaniu nagrody Pro Publico Bono w 2006 r.

Świat na Biennale

Jeszcze w 1991 r. fundacja zorganizowała I Konkurs Plastyczny Osób Niepełnosprawnych. Miał on stanowić część ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki. Jego idea zrodziła się po wizycie w Polsce przedstawicielki organizacji Very Special Arts z Anglii. Zgłoszono ponad 200 prac, a pokonkursowa wystawa odbyła się w Galerii



Jacek Majchrowski i Teatr Stańczyk podczas XVII Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami, 2016 r.

Stowarzyszenia PAX. Konkurs został przekształcony w Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. I już w tej formule zorganizowano imprezę w 1992 r., przy czym do jej historii zaliczono wcześniejszą edycję.



Otwarcie wystawy dokumentującej 19. Plener Artystów Niepełnosprawnych, Wieliczka, 2017 r.

– Początkowo postanowiliśmy przygotować wydarzenie ogólnokrajowe. Tylko zastanawialiśmy się, jak często ma się odbywać. Wybraliśmy biennale, czyli co 2 lata. Stwierdziliśmy, że nasze siły i możliwości są za małe, żeby robić to raz na rok. Poza tym trzeba było jeszcze znaleźć sponsorów. Kiedy powstał PFRON, sprawa stała się już łatwiejsza – mówi Janusz Kopczyński.

W 2000 r. wydarzenie włączone było do Festiwalu „Kraków 2000 – Europejskie Miasto Kultury”. W 2008 r. na X Biennale, wpłynęło 1206 zgłoszeń. Natomiast wszystkie dotychczasowe edycje przyciągnęły prawie 6,4 tys. uczestników z blisko 30 państw. W 2020 r., nie licząc Polski, dotarły zgłoszenia z Brazylii, Hiszpanii, Finlandii, Indii, Słowacji i Ukrainy. Do tej pory łącznie zaprezentowano przeszło 12,2 tys. prac. Zostały one wystawione w takich miejscach, jak m.in. Muzeum Narodowe, Pałac Sztuki, Centrum Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki, Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha oraz Małopolski Ogród Sztuki.

– Zawsze zgłaszało się sporo uczestników na nasze wydarzenia. A początkowo nie mieliśmy przecież nawet telefonu w biurze. Korzystaliśmy z automatu znajdującego się w DPS. O ważnych konkursach zawiadamialiśmy ministerstwa czy konsulaty,

chodziliśmy do różnych urzędów – wyjaśnia Helena Maślana.

Zwierzania literatów

Od 1994 r. FSON organizuje Ogólnopolski Konkurs Literacki Prozy i Poezji dla osób niepełnosprawnych. Ubiegłoroczna edycja była już 28. Od początku w jury jest Andrzej Warzecha. W 1968 r. po raz pierwszy jego wiersze zostały opublikowane w krakowskich piśmiech. Od 1975 r. był związany z „Dziennikiem Polskim”. I to właśnie w tej redakcji poznał Wojciecha Tatarczucha.

– Kiedyś zostałem poproszony o dobranie pozostałych członków jury. Skontaktowałem się z Adamem Ziemiannym (poeta – przyp. red.). Wspólnie wytrwaliśmy do tej pory. Część osób się zmieniała, na początku był z nami Maciej Świątlicki, później m.in. redaktor Ryszard Rodzik, który zmarł nagle (w maju 2012 r. – przyp. red.) – wspomina Andrzej Warzecha. Prawie 10 lat temu jury, do którego dołączył Janusz Kopczyński, postanowiło ufundować Nagrodę Specjalną im. Ryszarda Rodzika. Uznano, że będzie ona przyznawana za utwór literacki poruszający tematykę zmagania się z przeciwnościami losu. W ubiegłorocznej edycji oceniono łącznie 137 prac w kategorii poezji oraz 38 prac w kategorii prozy (nowele, opowiadania, reportaże, eseje – do pięciu stron maszynopisu). Zostały one przygotowane przez odpowiednio 48 i 32 autorów.

– Człowiek jest pod wrażeniem tych wszystkich tekstów. Można powiedzieć, że to są zwierzenia. Ile tam jest bólu, operacji, łóżek szpitalnych, dramatów, tragedii. Kiedy to się czyta, to się myśli, że jest się największym szczęściarzem, jaki się urodził – podkreśla Andrzej Warzecha.

Kierunek Politechnika Krakowska

W 1995 r. FSON zapoczątkował współpracę z Politechniką Krakowską. W efekcie ponad 130 wystaw zostało zorganizowanych w pięciu uczelnianych galeriach w Krakowie i Zakopanem. – Na jednej z wystaw poznałam Pana Mariana Dudka, który zarządzał galerią przy ul. Kanoniczej 1. Zapytałam, czy możemy tam pokazać prace naszych artystów. Usłyszałam, że nie ma problemu i tak to się rozpoczęło. Z czasem zaczęliśmy zapraszać profesora Wiktora Zina, który w tym samym budynku działał – wspomina Helena Maślana.

dokończenie na str. 34



Występ Teatru Stańczyk na wernisażu XV Biennale, 2018 r.



Powrót do Wieliczki z Malborkiem w roli

Marcin Gazda, fot. Małgorzata Mikulec i Dariusz Kolakowski / Muzeum Żup Krakowskich

1 grudnia odbyło się otwarcie wystawy dokumentującej 21. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka i Malbork – śladami zabytków na liście UNESCO”. Do podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka trafiło ok. 150 prac. W tym miejscu pozostaną przez 4 miesiące. Natomiast na wiosnę przyszłego roku zaplanowane jest kolejne wydarzenie dla twórców, tym razem poszukają inspiracji w Tarnowskich Górach.



Natąką uroczystość w Wieliczce trzeba było czekać ponad 3 lata. Od 1999 r. Plenery Artystów Niepełnosprawnych odbywały się co roku, o co dbało Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka we współpracy z krakowską Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Natomiast w 2018 r. zapadła decyzja o organizacji tego wydarzenia co 2 lata. Kolejne artystyczne święto było zaplanowane na wiosnę 2020 r. Jednak pandemia pokrzyżowała pierwotne założenia. Ostatecznie 21. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka i Malbork – śladami zabytków na liście UNESCO” odbył się 20-23 września. Został on zorganizowany w partnerstwie z Muzeum Zamkowym w Malborku. – Otwarcie wystawy nie było tak spektakularne jak w 2018 r. Wtedy do podziemi zjechało

ponad 200 osób, a teraz około 50. Jednak mamy zupełnie inną sytuację niż kiedyś. Cieszymy się, że nie była to uroczystość online. Artysty zobaczyli swoje prace 135 metrów pod ziemią. W tej grupie była najstarsza uczestniczka ostatniego pleneru – pani mająca 87 lat – powiedziała „NS” Magdalena Waśniowska-Nowak, kierownik Działu Obsługi Zwiedzających w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Podziwianie piękna

Wystawa w podziemnej ekspozycji Muzeum potrwa do 31 marca 2022 r., później będzie



Mal. Ewa Pilarz

można ją podziwiać w Muzeum Zamkowym w Malborku. Znajduje się na niej ok. 150 prac z tegorocznego pleneru. Jego rozpoczęcie odbyło się w Wieliczce. Ale w porównaniu z poprzednimi edycjami, zrezygnowano z malowania w tym mieście. Artystów czekała bowiem podróż do Malborka, gdzie główną atrakcją stanowił zamek wybudowany przez Krzyżaków, zaliczany do najznakomitszych przykładów średniowiecznej architektury obronno-



Artyści niepełnosprawni malują Zamek w Kwidzynie i Malborku



Mal. Anna Czajkowska

główniej. Poplenerowe piękno pod ziemią



Jan Godłowski i Helena Maślana



Magdalena Waśniowska-Nowak

rezydencyjnej w Europie. Warto też wiedzieć, że na początku XVII wieku niektóre z pomieszczeń Palacu Wielkich Mistrzów zaadaptowano na apartamenty królewskie. Został on wpisany na listę UNESCO w 1997 roku. Uczestnicy odwiedzili również zamek krzyżacki w Kwidzynie.

We wrześniowym wydarzeniu uczestniczyło ponad 40 osób z różnych stron Polski, m.in. z Bytomia, Katowic, Krakowa, Krosna, Krzeszowic, Lublińca, Nowego Sącza, Piekara Śląskich, Pszczyny, Szczecina, Świątnik Górnych czy Włocławka.

– W tym roku mamy piękną wystawę. Po pierwsze, jest bardzo dużo prac. Po drugie, wspaniała ekspozycja, bardzo czytelnie rozmieszczona. Naprawdę zachwyciło mnie to. Nawet podczas otwarcia powiedziałam, że to najładniejsza wystawa ze wszystkich, które zostały zorganizowane po plenerach – podkreśliła Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Jak zaznaczyła Magdalena Waśniowska-Nowak prace zawieszono w przestrzeni na przeźroczystych żyłkach, na metalowych konstrukcjach z oświetleniem. Nie przysłaniają więc wnętrza komory. Do tej pory dzieła były wystawiane przeważnie na drewnianych tablicach, z obu stron. Część obrazów zamieszczano na ociosie.

– Podczas pleneru zainteresowanie artystów wzbudziła architektura. Przedstawili całe obiekty, ale też różne fragmenty czy motywy, m.in. architekturę wnętrz, miejsca sakralne, a nawet detale takie jak: kawałek muru, pieczęcie, motywy dekoracyjne kafli i posadzek. Na niektórych pracach pojawiły się postacie w historycznych strojach. Tradycyjnie już prace zostały wykonane w różnych technikach: olej, akwarela, pastel, rysunek, a jedna z nich jest namalowana na worku lnianym. Mamy sporo pięknych

akwarel, widać dużo radosnej kolorystyki – dodała prezes FSON.

Ponadto można podziwiać zdjęcia, w tym reportaże wyświetlany w formie prezentacji z podkładem muzycznym. Do przeczytania są też 3 wiersze autorstwa Barbary Marzec. Natomiast podczas otwarcia wystawy sztuki malowania stopami zaprezentował Stanisław Kmiecik, a ustami – Walery Siejtbatałow.

Następny wyjazd

Kolejny plener przewidziany jest na 2022 rok, co podczas uroczystości podkreślił dyrektor MŻKW Jan Godłowski. Jak zaznaczył, plany zakładają zorganizowanie wydarzenia wiosną – w maju lub czerwcu. Przedsięwzięcie dojdzie do skutku dzięki współpracy z FSON i Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. Inspiracją dla twórców będą kolejne obiekty wpisane na Listę światowego dziedzictwa UNESCO, tym razem znajdujące się w Tarnowskich Górach.

– Tam jest zabytkowa kopalnia srebra, ale artyści będą malowali również na zewnątrz. Dokładny termin ustalimy, ale chcemy, żeby dzień był jak najdłuższy. W Malborku warunki pogodowe były trudne, 10 stopni Celsjusza i padał lekki deszcz. Prace nie oddają tego, są ciepłe i pogodne, a jeden obraz Stanisława Kmiecika jest z zimową aurą – powiedziała Magdalena Waśniowska-Nowak.

Plenery będą nadal organizowane w cyklu dwuletnim. Natomiast krótsza przerwa to efekt przesunięcia imprezy z 2020 r. na 2021 r. Tradycją są poplenerowe wystawy na Politechnice Krakowskiej. Jak podkreśliła Helena Maślana, wstępne rozmowy na ten temat już się odbyły. I dodała, że w przeszłości prace były prezentowane m.in. w Galerii Gil. Przez półtora roku (maj 2019 r. – listopad 2020 r.) trwała przebudowa tego obiektu. Budynek ma dodatkowe

piętro, dzięki czemu przybyło w nim prawie 1100 m kw. dodatkowej powierzchni. Ponadto zainstalowana została winda, co ułatwi przemieszczanie się osobom z niepełnosprawnościami.

Plenery organizowane są już od ponad 20 lat, bowiem pierwszy z nich odbył się w 1999 r. W ramach cyklu „Zabytki na Liście UNESCO” artyści malowali już: Królewskie Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni oraz Zamek Żupny w Wieliczce, Stare Miasto w Krakowie i Zamościu, manierystyczny zespół architektoniczny i krajobrazowy oraz park pielgrzymkowy w Kalwarii Zebrzydowskiej, Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy, drewniane kościoły południowej Małopolski w Binarowej i Sękowej, Halę Stulecia we Wrocławiu oraz cerkwie w Powroźniku, Owczarach, Kwiatoniu i Brunarach Wyżnych. Wyjechali też na Słowację, gdzie malowali zespół miejski Bardejowa oraz historyczne miasto Bańska Szczawnica i jego zabytki techniki.

Małgorzata Bogucka, Dział Promocji i Marketingu Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

Czym są dla osób z niepełnosprawnościami plenery malarskie? Przede wszystkim formą terapii, która pozwala się spełniać i realizować artystycznie pomimo dysfunkcji i dolegliwości. Wnoszą do życia uczestników dużo radości. Dają możliwość odwiedzania i poznawania ciekawych miejsc, dla wielu inaczej niedostępnych. Pomagają rozwijać talent pod okiem bardziej doświadczonych uczestników. Są wspaniałą okazją do spotkań z osobami o podobnych problemach i nawiązywania nowych przyjaźni. Wiele osób uczestniczyło już w plenerach wielokrotnie, ale na każdym malarskim spotkaniu pojawiają się też nowe osoby chcące wspólnie tworzyć.

30 lat minęło. Sztuka promowania twórców z niepełnosprawnościami

dokończenie ze str. 31 →

I to właśnie autor programu telewizyjnego „Piórkiem i węglem” zaproponował cykliczne spotkania. Powołano więc Studium Wiedzy o Sztuce dla Osób Niepełnosprawnych przy Instytucie Ekonomii, Socjologii i Filozofii Politechniki Krakowskiej. Aby uczęszczać na zajęcia, trzeba było mieć ukończone 15 lat i orzeczenie o niepełnosprawności. Inauguracja odbyła się w październiku 2000 r., a rozdanie świadectw nastąpiło w czerwcu 2001 r. W uroczystościach tych wzięli udział m.in. rektor PK prof. Kazimierz Flaga oraz prof. Wiktor Zin, który prowadził zajęcia. Swoją wiedzę przekazywali też m.in. profesor Stefan Dousa i profesor Ewa Gologórska-Kucia. Studium ukończyły 163 osoby z różnych części Polski. – Byliśmy zdziwieni, bo masa ludzi przyjeżdżała. Czasem podróżowali całą noc (nawet ze Świnoujścia – przyp. red.), żeby dotrzeć na jeden dzień. To sprawiało im przyjemność, ale wiedzieli, że mogą zdobyć dyplom wydany przez Politechnikę Krakowską. Później słyszałam o osobach, które prowadziły zajęcia, opierając się właśnie na tym dokumencie – podkreśla prezes FSON-u.

Czas na plener

Ważna dla Fundacji jest także współpraca z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Jej efektem jest 21 Plenerów Artystów Niepełnosprawnych. W latach 1999-2018 imprezy odbywały się co roku. Później zapadła decyzja o przejściu na cykl co 2 lata. Jednak wydarzenie wstępnie zaplanowane na 2020 r. zostało przełożone z powodu pandemii na 2021 r. Wtedy uczestnicy odwiedzili Malbork i Kwidzyn. Wcześniej podziwiali różne zabytki z listy UNESCO, m.in. w Krakowie, Zamościu, Jaworze, Świdnicy czy we Wrocławiu. Był też wyjazd na Słowację, gdzie artystów zainspirowały Bardejów i Bańska Szczawnica. – Na jednym z pierwszych plenerów było mnóstwo osób, ponad 100. W ostatnich latach jest mniej uczestników, ale jeździmy dalej. Ludzie poznają interesujące miejsca, do których pewnie nie wybraliby się sami. A ponadto później jest wystawa w podziemnej ekspozycji Muzeum, gdzie mnóstwo osób podziwia prace naszych artystów – mówi Helena Maślana. Ale wyjazdy zorganizowano jeszcze przed nawiązaniem współpracy z MŻKW. Fundacyjne kroniki wskazują na 1995 r. i turnus rehabilitacyjny arteterapii w Zakliczynie. Później Brody, a przede wszystkim – Lanckorona. Z kolei plenery odbyły się m.in. w Sopotcie, Zubrzy, Rabce-Zdroju, Szczawnicy, a w ubiegłym roku – w Zakopanem.

– Wybieraliśmy przeważnie atrakcyjne miejscowości, nie tylko w pobliżu Krakowa. Dzięki temu mieliśmy zasięg ogólnopolski. Początkowo zapraszaliśmy głównie artystów plastyków, ale byli też poeci i inni twórcy. To były najczęściej wyjazdy kilkudniowe – informuje Janusz Kopczyński.

Miejsce dla aktorów

Od 2002 r. w ramach fundacji działa Teatr Stańczyk. Jego przedstawienia były oklaskiwane m.in. w teatrach, muzeach, domach czy centrach kultury. Ponadto uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Kijowie. Nie zabrakło spektakli na Rynku Głównym podczas inauguracji Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z Wzajemnością”. I taki występ z 2016 roku jest wciąż wspominany w FSON. Wówczas do tańca został zaproszony prezydent Krakowa Jacek Majchrowski.

– Jeszcze w starej siedzibie, zanim przenieśliśmy się do Galerii Stańczyk, mieliśmy zajęcia z zakresu grafiki i malarstwa. Przychodziła na nie Pani Sława Bednarczyk. Kiedyś powiedziała, że mogłaby prowadzić takie spotkania teatralne. I do tego doszło, ale już po naszej przeprowadzce na Królewską – wspomina Helena Maślana.

Teatr ma w swoim dorobku około 30 premier. Zamknięcie pewnego etapu nastąpiło w czerwcu 2017 r., kiedy po raz pierwszy przedstawiono „Plotki, ploteczki na krakowskim Rynku czyli »bajczymy po krakosku«”. Po spektaklu Sława Bednarczyk ogłosiła decyzję o rozstaniu ze Stańczykiem. Przesądziła o tym przeprowadzka na północ Polski. To było olbrzymie zaskoczenie dla publiczności i aktorów. 3 miesiące później na czele grupy stanęła Renata Nowicka. W jej CV są role teatralne (m.in. w Teatrze Ludowym w Krakowie) oraz filmowe.

– Podczas ostatniego Biennale Stańczyk pokazał część spektaklu „Jutro będzie lepiej”. Całość chcieliśmy wystawić w 2021 r., ale ostatecznie zapadła decyzja o profesjonalnym nagraniu materiału i udostępnieniu go w Internecie. Od grudnia można go obejrzeć online (<https://www.youtube.com/watch?v=pJ3iv1apXZY>) – dodaje prezes FSON.

Docenianie integracji

W galerii odbywają się nie tylko warsztaty teatralne. Są też propozycje dla miłośników rzemiosła artystycznego, sztuk plastycznych i literatury. Na te ostatnie przychodzi ostatnio średnio po 10 osób.

– Zawsze 6-7 uczestników ma swoje wiersze. Jest wybitny talent – Pani Zofia Karwat. To trochę taki Nikifor poezji, w dobrym tego słowa znaczeniu. Ona często swój Mielec przenosi do Krakowa, na Prądnik Biały, nad Białuchę. Daje jej to wszystko taki kosmos, to jest bardzo ładne. To twórczość, którą powinno się wydać – opisuje Andrzej Warzecha, prowadzący warsztaty z literatury.

Od 1996 r. FSON wydaje książki, kalendarze, kartki pocztowe, katalogi wystaw, plakaty oraz kwartalnik artystyczny „Słowem i kształtem”. Ten ostatni jest dystrybuowany w całej Polsce. Do tej pory ukazało się 75 numerów. Niemal wszystkie do druku przygotowała wiceprezes Jadwiga Mazur, a redaktorem naczelnym jest Janusz Kopczyński. Z kolei wiceprezes Justyna Kiereszińska jest autorką głównie opraw plastycznych Biennale.

– W ciągu trzydziestu lat fundacja miała wielu pracowników i współpracowników w formie wolontariatu. Od profesorów np. Akademii Sztuk Pięknych po studentów piszących prace dyplomowe na bazie dokonań FSON-u. Realizowano też praktyki z uczelni nie tylko krakowskich. Dużo osób pomogło nam w różny sposób, za co jesteśmy bardzo wdzięczni – zaznacza Helena Maślana.

Działania krakowskiej organizacji są dostrzegane i doceniane. W 2006 r. otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie Pro Publico Bono w kategorii Kultura i dziedzictwo narodowe. Jury wysoko oceniło Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Fundacja kilka razy znalazła się w gronie laureatów etapu regionalnego Konkursu Łodolamcze, np. w 2011 r. zdobyła pierwszą nagrodę wśród pracodawców – przedsiębiorców. Natomiast w ub.r. Helena Maślana otrzymała wyróżnienie w kategorii Łodolamcze Specjalny. Ogłoszono to podczas Lubelskiej, Małopolskiej, Podkarpackiej, Świętokrzyskiej Regionalnej Gali XVI Edycji Konkursu Łodolamcze.

– To nie jest samochwalstwo, ale to, co się wydarzyło w ciągu trzydziestu lat, przeszło wszelkie oczekiwania i nadzieje. Nie spodziewałem się, że tak to się rozwinie, obejmie różne dyscypliny sztuki. Fundacja ma wielu sympatyków i to jest wspaniałe, choć ubywa tej gwardii, która była na początku. Zaproponowana metoda integracji w nadspodziewanie dużym stopniu zdała i nadal zdaje egzamin, nawet w trudnym okresie pandemii – podsumował Janusz Kopczyński.

Marcin Gazda,

fot. archiwum FSON, autor, Ryszard Rzebko

Krótkometrażowa „Sukienka” z szansą na Oscara

Wyprodukowany przez Warszawską Szkołę Filmową, a współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej film „Sukienka” w reżyserii Tadeusza Łysiaka znalazł się wśród 15 tytułów na skróconej liście kandydatów do Nagród Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej w kategorii Najlepszy Krótkometrażowy Film Fabularny.



Obraz Tadeusza Łysiaka miał swoją premierę na 60. Krakowskim Festiwalu Filmowym i od tamtej pory otrzymał dużą liczbę nagród i wyróżnień na całym świecie. Wśród najważniejszych są: Best Narrative Short Award na Atlanta Film Festival czy Director's Choice Award na Thomas Edison Film Festival. Ponadto film zdobył również statuetkę dla najlepszego studenckiego filmu krótkometrażowego IN THE PALACE Short Film Festival, zwyciężył w konkursie Let's Include podczas Bengaluru International Short Film Festival w Indiach, a także został nagrodzony na Rhode Island International Film Festival w kategorii Najlepsza Aktorka za główną rolę Anny Dzieduszyckiej.

Był również w oficjalnej selekcji międzynarodowych festiwali w Karlowych Warach, Odense, Clermont-Ferrand czy Moskwie, a także polskich: Kameralne Lato w Radomiu oraz Młodzi i Film w Koszalinie.

„Sukienka” opowiada historię niepełnosprawnej Julii, pracującej w przydrożnym motelu, której życie zmienia się, gdy poznaje przystojnego kierowcę ciężarówki. Długo skrywane przez kobietę pragnienia dają o sobie znać. Ale nie jest to tylko historia kobiety spotykającej mężczyznę. Julia jest fizycznie odmienna od otaczającego ją społeczeństwa, jest niskorosła, przez co w swoim życiu doświadczyła wielu przykrości. To wbrew pozorom uniwersalna opowieść o tęsknocie bez względu na dzielące nas bariery i różnice.

W rolach głównych wystąpili: Anna Dzieduszycka, Dorota Pomykała, Szymon Piotr Warszawski, a także Andrzej Glazer i Lea Oleksiak. Tadeusz Łysiak jest nie tylko reżyserem filmu, ale również autorem scenariusza. Za montaż odpowiada Mariusz Gos, za muzykę Jan Ignacy Królikowski, a autorem zdjęć jest Konrad Bloch.

pr/, fot. mat. pras.

Niewidoma studentka dostała główną rolę w nowym serialu Netfliksa

Tysiące aktorek ubiegało się o rolę niewidomej bohaterki serialu opartego na podstawie nagrodzonej Pulitzerem powieści „Światło, którego nie widać” autorstwa Anthony'ego Doerra. Ale gwiazdą produkcji przygotowywanej przez platformę streamingową Netflix została Aria Mia Loberti – niewidoma studentka bez doświadczenia aktorskiego. Decyzję twórców serialu chwali organizacja walcząca o prawa osób z niepełnosprawnościami.



Levy („Stranger Things”). – Przeszukaliśmy cały świat i obejrzelśmy tysiące self-tape'ów. Nigdy byśmy nie przypuszczali, że wybierzemy nie tylko osobę, która nigdy wcześniej nie grała, ale też nigdy wcześniej nie brała udziału w żadnym castingu. Opadły nam szczęki, gdy zobaczyliśmy ją po raz pierwszy – powiedział.

Decyzję o wyborze właśnie jej do tej roli, chwali Lauren Appelbaum z organizacji zajmującej się zmianą postrzegania ludzi z niepełnosprawnościami. – „Netflix naprawdę może pełnić kluczową rolę w zmianie stereotypowego postrzegania osób niewidomych. To, że jesteś niewidoma, nie oznacza, że nie możesz otrzymać głównej roli w dużej produkcji. To niemal niemożliwe, by odegrać osobę z niepełnosprawnością nie będąc taką osobą. Nuanse, które dzięki temu wnosisz do roli, sprawiają, że postać jest jeszcze bardziej wierna. Nie ryzykujesz błędów, jakie popełnią pełnosprawni aktorzy. Widywałam je niejednokrotnie – twierdzi Appelbaum.

Aria Mia Loberti nie wiąże swojej przyszłości z aktorstwem. W tym roku uzyskała tytuł magistra retoryki starożytnej na Uniwersytecie Londyńskim, a obecnie jest doktorantką retoryki na uniwersytecie Penn State w Pensylwanii. – Mam rzadką i ciężką postać genetycznej choroby oczu zwaną achromatopsją. W rezultacie w niektórych okolicznościach jestem zupełnie niewidoma, a w innych mam minimalne, szczątkowe widzenie – tłumaczy. (PAP Life)

kal/ gra/, fot. freepik.com

„Nie widzę przeszkód” pozycją obowiązkową. Książkowe spojrzenie

Od października br. dostępna jest książka „Nie widzę przeszkód”. Marcin Ryszka i Jakub Bialek przedstawiają w niej życie osób niewidomych. Opisują różne sytuacje związane m.in. z postrzeganiem niepełnosprawności, podróżami, sportem, pracą czy nowymi technologiami. W ten sposób chcą zapewnić czytelnikom dawkę ogromnej życiowej motywacji.



Marcin Ryszka i Jakub Bialek

Marcin Ryszka utracił wzrok jako pięcioletek. Na swoim koncie ma medale Mistrzostw Świata i Europy w pływaniu. Wziął udział w Letnich Igrzyskach Paraolimpijskich w Pekinie (2008 r.) i Londynie (2012 r.). Z czasem postawił na blind futbol, występuje w Wiśle Kraków BF oraz reprezentacji Polski. Jest dziennikarzem Wesoła FM oraz pracownikiem Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. „Nie widzę przeszkód” napisał wspólnie z Jakubem Białkiem z serwisu Wesoła. Od listopada dostępny jest audiobook.

Docierają komentarze, że jest to obowiązkowa pozycja dla każdego, kto zaczyna pracę z niewidomymi. Ale również lektura dla rodziców walczących o wzrok swojego dziecka.

Nasze Sprawy: Jaka byłaby Twoja reakcja, gdybyś kilka temu usłyszał, że napiszesz książkę?

Marcin Ryszka: Dałbym trochę lodu na głowę, ale to jest normalne. Mam dopiero 31 lat. Gdyby ktoś powiedział 2 lata temu, że skomentuję mecze Polska – Anglia oraz Polska – Węgry, to też nie uwierzyłbym. Cały czas jestem nienasycony. Bardzo doceniam to, co mam, ale chcę iść cały czas po tej drabinie życia do góry. Oczywiście to nie jest pogoń za



pieniędzem, tylko chęć rozwoju, poznawania nowych ludzi i osiągania coraz więcej. Przede wszystkim nie chcę czuć, że idę do pracy. Mam takie szczęście, że moja frajda pozwala mi się utrzymywać.

NS: Kto powinien sięgnąć po „Nie widzę przeszkód”?

MR: Kiedyś byłem zapytany o to, jaka jest grupa docelowa tej książki. I tak naprawdę nie ma tutaj ograniczenia. Może po nią sięgnąć każdy, choć pewnie dzieci nie powinny czytać wybranych scen. Zależało nam na tym, żeby czytało się to lekko, przyjemnie i stosunkowo szybko. Są pewne fragmenty może bardziej dla mężczyzn. Są momenty bardziej dla kobiet, gdzie można uronić łzę. Wydaje mi się, że książka jest naprawdę uniwersalna i każdy może z niej wyciągnąć coś dla siebie.

NS: Co zyskałby Marcin Ryszka czytając taką książkę w szkole średniej?

MR: Zaczęłam od tego, że lubię się na kimś wzorować. Ale to nie znaczy, że ktoś jest moim idolem i chcę go na każdym kroku naśladować. To są takie osoby, które mnie inspirować do działania, do przełamywania jakichś barier. Bardzo lubię czytać książki górskie, np. o Jerzym Kukuczce, Wandzie Rutkiewicz, Krzysztofie Wielickim czy Adamie Bieleckim. Jednocześnie chodzenie po górach w ogóle mnie nie cieszy. W szkole średniej czytałem

głównie biografie sportowców, najczęściej piłkarzy. Wtedy w głowie tłumaczyłem sobie, że mogę w życiu osiągnąć coś większego, mimo że nie widzę. Gdybym wtedy przeczytał taką książkę osoby z niepełnosprawnością, byłoby mi łatwiej. Zwłaszcza z tematami, z którymi miałem jakieś tam problemy. Inaczej poradziłbym sobie choćby ze studiowaniem. Ogólnie miałbym poczucie, że niepełnosprawność spotyka też inne osoby.

NS: Co zadecydowało o studiowaniu?

MR: Akurat pierwsze studia na AGH wzięły się stąd, że miałem rozpocząć treningi pływackie na tej uczelni. W pewnym sensie warunkiem do tego był status studenta. Mój trener Kazimierz Woźnicki mówił wtedy, żeby studiować. Ja 2 lata wcześniej pływałem, chodząc do trzeciej i czwartej klasy technikum. Rozmawiałem z moimi znajomymi, którzy opowiadali o studiach. Stwierdziłem – OK, chciałbym iść. I od 1 października 2010 r. rozpocząłem studia. Wybrałem zarządzanie, bo wiedziałem, że lubię marketing i ekonomię. Ale nie było to tak, że wiązałem z tym nie wiadomo jaką swoją drogę. Kiedy byłem już na drugim, trzecim roku, to w głowie zaczęły pojawiać się pomysły, co mógłbym robić dalej, żeby to się fajnie spięło.

NS: To była własna analiza czy ktoś podpowiedział pewne rozwiązania?

MR: To był mój plan na życie. Cały czas myślałem co będzie, kiedy skończę wyczynowo uprawiać sport. Miałem dookoła siebie ludzi, którzy nie byli w stanie się odnaleźć w nowej sytuacji. Kończyli karierę i nie wiedzieli, co robić. Bardzo dużo wolnego czasu to jest też bardzo duże zagrożenie. Nie masz nad sobą takiego bicza, trenera, który cię gdzieś kieruje. Nagle jesteś sobie sterem, żeglarzem i okrętem. Czasem u niektórych mogą pojawiać się problemy. Ja bardzo płynnie to przeszedłem. Można powiedzieć, że pracowałem od drugiego roku studiów. Wiedza, którą uzyskiwałem na studiach, od razu mi się też przydawała w praktyce.

NS: Ale w planie na życie nie było napisania książki. Co przesądziło o przyjęciu propozycji wydawnictwa?

na niewidomych

MR: Nigdy nie spodziewałem się takiej oferty. Bo sobie myślałem: kim ja jestem? Bohaterami książek mogą być Stevie Wonder, Andrea Bocelli czy inni znani niewidomi. Nie jestem sztucznie skromny, bo zdaję sobie sprawę z tego, co dokonałem w życiu, co robię, a nie są to banalne rzeczy. Ale wychodziłem z założenia, że to nie są aktywności, które powinny być w książce. Bo to i tak nikogo nie zainteresuje. Wydawnictwo napisało do mnie maila, odpisałem, usiedliśmy i porozmawialiśmy. Potem pogadałem z Magdą [żona – przy. red.], która też powiedziała, że może to jest szansa dla innych. Bo to nie jest biografia Marcina Ryszki. Oczywiście są sytuacje z mojego życia, żeby uatrakcyjnić odbiór, ale pojawiają się różne inne przykłady.

NS: Bohaterowie niektórych sytuacji pozostają anonimowi. Dlaczego?

MR: Kiedy np. opisałem, jak mój niewidomy kumpel trafił na izbę wytrzeźwień, to nie chciałem go przedstawiać. Podobnie było z osobą, której zaproponowałem pracę, a ona zapytała mnie, czy musi do niej przychodzić. Ale przy śmiesznych sytuacjach przede wszystkim pytałem chłopaków, czy mogą o nich opowiedzieć. I nie było z ich strony żadnego problemu, żadnych pretensji. Podpisałem się pod tym produktem końcowym. Jestem bardzo szczęśliwy, że to się udało dopiąć do końca.

NS: Od listopada dostępny jest też audiobook.

MR: Dla mnie to też jest takie niesamowite uczucie. Ta książka jest napisana w pierwszej osobie. Na początku Wydawnictwo SQN rozmawiało ze mną, czy nie chciałbym nagrać audiobooka. Odpowiedziałem, że to fizycznie niemożliwe. Później była rozmowa, że może zrobić chociaż samo posłowie. Próbowałem, ale nie wyszło. Nie czułem tego. Ostatecznie wybraliśmy z Magdą lektora. I to jest takie dziwne uczucie, bo nie znam tej osoby, a ona czyta jako ja. Dla mnie to wzruszający i bardzo emocjonalny moment. Podobnie się poczułem, kiedy usiadłem przy klawiaturze i napisałem posłowie.

NS: Książka rozpoczyna się od rozdziału „Jak zgasało światło?”. Powracanie do tego tematu było problemem?

MR: Absolutnie nie. Miałem tylko takie momenty rozczulenia. Któregoś wieczoru włączyłem sobie „Króla Lwa” [jedyń film o bejrzańskim królu przed utratą wzroku – przyp. red.].

Byłem sam, zrobiłem sobie fajnego drinka, dobrą whisky, usiadłem w fotelu i rzeczywiście polecały ły. Przypomniałem sobie, jak to wszystko wyglądało. Tylko to nie było ze smutku, tylko wzruszenie, że człowiek to po prostu pamięta. To był taki moment, ale nie mam problemu, żeby wracać do tego myślami.

NS: Co było największą trudnością w trakcie pisania książki?

MR: Pisaliśmy ponad rok, najtrudniejsze było przypominanie sobie pewnych sytuacji. Wątki dotyczące np. blind futbolu to jest samograj. Ale są takie rzeczy, na których musiałem się bardziej skupić – np. na smach niewidomych, zwiedzaniu czy podróżowaniu. Spędziliśmy z Kubą wiele godzin na rozmowach, żeby coś sobie przypomnieć. Były dni, że nie szło nam, więc bardzo różnie to wyglądało.

NS: Wahaleś się, czy w książce poruszać temat choroby dziedzicznej syna, który ma niespełna półtora roku. Ostatecznie można o tym przeczytać. Co skłoniło Cię do tej decyzji?

MR: Teraz jest zainteresowanie medialne. Staramy się z Magdą pilnować, żeby gdzieś tam przy tym wszystkim nie skrzywdzić Michasia. Ale to też jest takie świadectwo z naszej strony. Pokazujemy z czym się mierzymy, z jakim problemem. Wiemy też, że takich przypadków w Polsce jest naprawdę sporo. My nie do końca wiedzieliśmy, jak możemy uzyskać pomoc. Też kontaktują się z nami osoby, które chciałyby po prostu pogadać, uzyskać jakieś wsparcie. Dlatego opisujemy to bez wchodzenia w szczegóły. Mówimy takie niezbędne minimum. Zdaję sobie sprawę z tego, że teraz mogą się zgłaszać rodzice dzieci, które walczą o swój wzrok. Jestem na to gotowy. Na pewno nie zostawilibyśmy takich osób bez pomocy i podpowiedzenia co można zrobić. Po to też jest ta książka.

NS: W jednym z rozdziałów wyjaśniasz, dlaczego niepełnosprawni mają problem. Zwracasz uwagę m.in. na roszczeniowość. Jakie sygnały dotyczące książki docierają z tego środowiska?

MR: W książce napisałem swoje zdanie. Nie mam zamiaru kogoś urazić, ani też uważać, że wszystko wiem najlepiej, bo tak nie jest.

Wiem, że inni mogą uważać inaczej. Wielu moich znajomych raczej zgadza się z tym. Dostaję również wiadomości od osób, z którymi naprawdę nie miałem długo kontaktu, czy to ze szkoły, czy z innych miejsc. Piszą ogólnie, że to bardzo potrzebna pozycja. W niektórych kwestiach się nie zgadzają, ale ogólnie są bardzo wdzięczni. Wiem, że niektóre osoby książka dotknęła. Zwłaszcza fragmenty o ludziach roszczeniowych. Zdarza się, że dostaję wiadomość, w której jestem wyzywany od najgorszych.

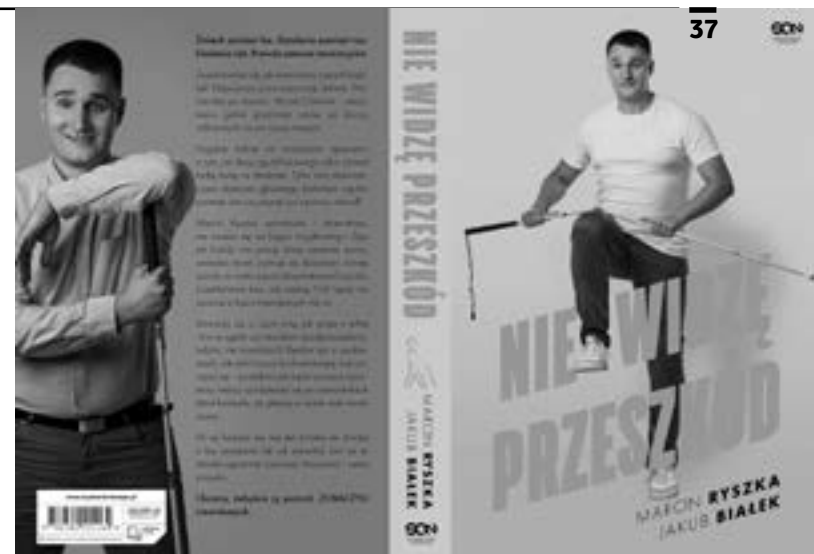
NS: Jak sobie z tym radzisz?

MR: Nie mogę powiedzieć, że to mnie w ogóle nie rusza. Ale zanim usiadłem i postanowiłem, że napiszę książkę, to musiałem w głowie po prostu poukładać sobie pewne sprawy. Kiedyś bardzo się tym przejmowałem, że ktoś mówił mi, że Ryszce „palma odbiła”. Ale wiem, że dla części ludzi to najlepszy argument. Bo najłatwiej tak kogoś ocenić. Kuba do mnie mówi, że może być 100 pozytywnych komentarzy, a ja będę pamiętał ten jeden negatywny. Tak to czasem wygląda.

NS: Przejdźmy więc do pozytywnych komentarzy. Które szczególnie zapamiętałeś?

MR: Dostałem bardzo fajną wiadomość od osoby, która pracuje w internacie z dziećmi i osobami niewidomymi. Stwierdziła, że to jest obowiązkowa pozycja dla każdego, kto zaczyna pracę z niewidomymi. Potem dostałem wiadomość od okulistów, którzy napisali, że są pod ogromnym wrażeniem. I postanowili kupić ileś tam książek na oddziały do swoich szpitali czy dla rodziców, których dzieci tracą wzrok. Chcą pokazać, że można żyć normalnie. Zadzwonił do mnie dyrektor firmy, który powiedział, że w ramach prezentu świątecznego kupuje swoim pracownikom „Nie widzę przeszkód”. I zamówił kilkaset sztuk. Często ludzie piszą w stylu „Ha, ha, książka super, a ten rozdział o alkoholu to już w ogóle”. Mam nadzieję, że oprócz tego zapamiętają też inne rzeczy.

Rozmawiał: **Marcin Gazda**,
fot. materiały prasowe



Pełno(s)prawne studiowanie. Zmienianie rzeczywistości na uczelniach

Marcin Gazda, fot. zrzuty ekranowe

2 grudnia Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego (FIRR) zorganizowała piętnastą edycję Konferencji „Pełno(s)prawny Student”. Tak jak w ubiegłym roku, tradycyjne spotkanie w Krakowie zostało zastąpione debatą w formule internetowej. Dyskusja dotyczyła m.in. prac nad Ustawą o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami. Nie zabrakło wątków związanych ze szkoleniami, konkursem „Uczelnia Dostępna” oraz projektem ATU.

Pierwsze wystąpienia dotyczyły koncepcji Ustawy o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami w perspektywie funkcjonowania uczelni wyższych. 10 września w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej została podpisana umowa o partnerstwie na rzecz realizacji projektu, którego celem jest opracowanie ww. ustawy. To z kolei ma umożliwić pełne wdrożenie Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Liderem projektu jest Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w MRiPS. Natomiast partnerami są Polskie Forum Osób z Niepełnosprawnościami, Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, Uniwersytet Warszawski, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie oraz Fundacja Naukowa Instytut Badań Strukturalnych.

To nie będzie nowa ustawa o rehabilitacji, co na wstępie podkreślił sekretarz stanu w MRiPS i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówicki. Jak zaznaczył prelegent, sprawa dotyczy nie tylko wdrożenia pewnych standardów czy zapisów, które znajdują się w Konwencji. Przede wszystkim ma zmienić się filozofia podejścia do OZN.

W dalszej części wystąpienia poinformował o pracach nad ustawą o asystencji, które są prowadzone przez Kancelarię Prezydenta RP. Natomiast nowa ustawa o orzecznictwie jest gotowa od 28 października. Ona zmienia cały aparat orzekania i przebudowuje strukturę, tworzy jeden system orzecznictwa zamiast sześciu obecnie funkcjonujących. Sekretarz stanu stwierdził, że jest to reforma większa niż ta likwidująca gimnazja. Zaproponowane rozwiązania weszłyby w życie za 2 lata. Ustawa jest w rękach minister Marleny Małag.

– Z mojego punktu widzenia, będzie to rewolucyjne [Ustawa o wyrównywaniu szans osób

z niepełnosprawnościami – przyp. red.]. Bo każdy nowy zapis w przepisach krajowych dotyczący osób z niepełnosprawnością zmienia rzeczywistość, w której żyjemy. Tak naprawdę, uczelnia nie jest oderwanym bytem, tylko miejscem, gdzie trafia dorosła osoba z niepełnosprawnością, która ma określone doświadczenia i wsparcie – powiedziała Justyna Kucińska, prezeska zarządu FIRR.

Prelegentka przedstawiła etapy działań w ramach projektu, który potrwa 26 miesięcy. Do grudnia br. nastąpi analiza sytuacji osób z niepełnosprawnościami. Natomiast do lipca 2022 r. zaplanowane jest przygotowanie nowej ustawy wdrażającej Konwencję. W okresie od maja do października przyszłego roku odbędą się konsultacje społeczne wypracowanego projektu ustawy wraz z Oceną Skutków Regulacji (OSR) i innych zmian legislacyjnych. Na październik-grudzień 2022 r. przewidziana jest analiza uwag z konsultacji, a także dokonanie ewentualnych modyfikacji pierwotnych projektów dokumentów. Od grudnia 2022 r. do lipca 2023 r. będzie przeprowadzony proces legislacyjny projektu ustawy oraz dokumentów towarzyszących. Z kolei w sierpniu i wrześniu nastąpi upowszechnienie informacji na temat nowych rozwiązań legislacyjnych wynikających z ww. ustawy.

Budowanie świadomości

Kolejna część konferencji dotyczyła podnoszenia kompetencji kadr akademickich w zakresie edukacji osób z niepełnosprawnością. Prelegenci ze Stowarzyszenia Twoje Nowe Możliwości, skupili się na dobrych praktykach, głównie wypracowanych w ciągu dwóch ostatnich lat. Tylko w tym roku ta organizacja przeprowadziła szkolenia dla 1750 osób.

Ariel Fecyk porównał uczelnię do świątyni z okresu starożytności, której fasada oparta jest na czterech podstawowych filarach. 2 z nich są szersze, a 2 węższe. Zdaniem eksperta do tych pierwszych należą procedury i świadomość, a do drugich – infrastruktura i usługi wspierające. Prelegent podkreślił, że świadomość musi być powszechna, systematycznie podnoszona oraz delegująca odpowiedzialność.

– Szkolenia świadomościowe i podnoszenie świadomości przede wszystkim wspiera wprowadzoną zmianę. A tą zmianą, którą my wprowadzamy, jest budowanie uczelni dostępnych. To jest duża kulturowa zmiana,

nie taka oczywista dla wszystkich jak dla nas tutaj zebranych – powiedział.

Z kolei Joanna Kamola-Brzózan przedstawiła m.in. wyniki badania ankietowego. Zostało ono przeprowadzone w okresie od 7 października do 30 listopada br. na siedmiu uczelniach wśród kadry akademickiej. Respondentami było 260 uczestników szkoleń świadomościowych oraz warsztatów specjalistycznych z zakresu wiedzy o niepełnosprawności.

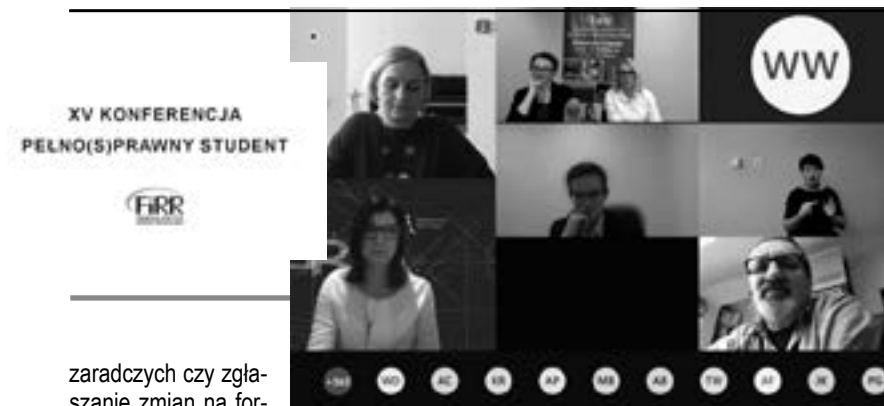
76 proc. badanych uważa, że szkolenia z zakresu wiedzy o niepełnosprawności powinny być cykliczne. Z kolei 22 proc. ankietowanych jest przeciwnego zdania. Ponadto 79 proc. respondentów twierdzi, że ww. szkolenia powinny być obowiązkowym punktem przy wdrażaniu nowych pracowników. Odwrotnie sądzi 18 proc. uczestników sondażu.

Szansa dla uczelni

Dalsza część „Pełno(s)prawnego Studenta” dotyczyła poziomu realizacji projektów w ramach konkursu „Uczelnia Dostępna”. Wątki z tego zakresu zostały przedstawione przez prelegentki z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Z danych zaprezentowanych przez Annę Marciniak wynika, że w przedsięwzięciu bierze udział 201 uczelni, w tym 97 publicznych i 104 prywatne. Ścieżka Mini jest realizowana w 55 przypadkach, Midi – 104, Mini+Midi – 27, a Maxi – 15. Według stanu z 30 listopada br. wartość projektów wynosi 684 mln zł. W dwóch edycjach wypłacono ponad 224 mln zł, a rozliczono przeszło 101 mln zł. Jak zaznaczyła ekspertka NCBR, działania realizowane w projekcie muszą prowadzić do osiągnięcia modelu uczelni dostępnej, właściwego dla danej uczelni ze względu na potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

Z kolei Elżbieta Kuźba poinformowała o pojawiających się problemach. To przede wszystkim nieprzewidziany w budżetach wzrost cen, w szczególności dotyczący kosztów związanych z pracami remontowo-budowlanymi. Ponadto widoczne są opóźnienia w realizacji projektów, co ma związek m.in. z przedłużającymi się rozstrzygnięciami postępowań. Do tego dochodzi brak współpracy ze środowiskiem działającym na rzecz OZN. Prelegentka przedstawiła też dobre praktyki. Wśród nich wskazała m.in. bieżący monitoring pojawiających się problemów i podejmowanie działań



zaradczych czy zgłaszanie zmian na formularzach zmian.

Natomiast przedstawiciele uczelni zwrócili uwagę na częste zmiany opiekunów projektów. Ponadto podkreślili, że długo należy oczekiwać na odpowiedzi od NCBR. W wielu przypadkach są one ogólnikowe, pozostawiają spore pole do interpretacji.

Karolina Pogorzelska wyjaśniła, że były problemy wynikające ze zbyt małej liczby opiekunów projektów. Od 2018 r. obciążenie na opiekuna to było 50 projektów. Jak przyznała ekspertka, to liczba niemożliwa do obsłużenia w normalnym trybie. Wzrost zatrudnienia na takie stanowiska nastąpił dopiero pod koniec 2020 r. W gronie przyjętych znalazły się osoby, które wymagały doszkolenia. Średnio zajmuje to pół roku.

Ponadto NCBR nie było w stanie na bieżąco weryfikować wniosków o płatność. Pojawiły się zaległości, a wyjście z nich nastąpiło pod koniec czerwca br. W tym momencie na opiekuna przypada ok. 20 projektów. I nie powinno być już problemów z obsługą.

Projektowe wsparcie

Ostatni z poruszonych tematów dotyczył wsparcia oferowanego studentom z niepełnosprawnościami na uczelniach. Doktor Anna Rdest z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego poinformowała m.in. o ATU – Access To Universities for Persons with Disabilities (Dostęp do uniwersytetów dla osób z niepełnosprawnościami). To projekt realizowany przez FIRR z partnerami z Włoch, Bułgarii oraz Czech.

Uczestnicy konferencji dowiedzieli się, że opracowana została lista usług wsparcia. To rozwiązanie miało przede wszystkim pomagać uczelniom, które jeszcze nie zaczęły wspierać osób z różnymi rodzajami niepełnosprawnościami, ewentualnie mają małe doświadczenie w tym zakresie. Natomiast zastosowanie tej listy może być bardzo szerokie.

Prelegentka zwróciła też uwagę na formy wsparcia wybierane przez uczelnie. Nie zawsze pomysły są trafione, a niekiedy generują nowe potrzeby. Np. jeśli dom studencki zostanie dostosowany do

potrzeb osoby z niepełnosprawnością ruchu, to być może konieczne będzie zapewnienie jej asystenta. Jak zaznaczyła ekspertka FIRR, trzeba być gotowym na poszerzenie oferty. To jest szansa dla szkół wyższych, bo każdy dodatkowy student to dodatkowe środki w ramach dotacji. Ale nie tylko finanse gwarantują działalność w zakresie wsparcia. Istotne są procedury, a teraz jest najlepszy czas na ich opracowanie.

– Wielu studentów nie będzie potrzebowało pomocy w dostosowaniu materiałów, dostosowaniu sali itp. Coraz więcej studentów będzie przychodziło z bardzo specyficznymi potrzebami. Takimi, że nie potrzebują pomocy jeden do jednego każdego dnia. Ale potrzebują takiego wsparcia psychologicznego, trochę wsparcia organizacji pracy, trochę dochodzenia do osiągnięcia celu. Rola uczelni w organizacji mentoringu jest bardzo istotna – podkreśliła dr Anna Rdest.

Dr Anna Rdest, dyrektor ds. współpracy międzysektorowej z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego

Możemy być zadowoleni z organizacji Konferencji „Pełno(s)prawny Student”, bo część merytoryczna była na wysokim poziomie. Dzięki obecności przedstawicieli NCBR, uczestnicy mogli zadać pytania, które nurtują dużo osób. W wielu przypadkach to są kwestie decydujące w sprawie kontynuacji rozwoju projektów realizowanych przez uczelnie.

Tematykę spotkania wybraliśmy przede wszystkim w oparciu o głosy ze środowiska. Jesteśmy w stałym kontakcie z przedstawicielami różnych szkół wyższych. Chcemy, żeby oni byli na bieżąco z tym, co może mieć wpływ na funkcjonowanie uczelni. Uznaliśmy, że to dobry moment, żeby powiedzieć o pracach nad koncepcją Ustawy o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami. Zwłaszcza że bardzo liczymy na aktywny udział środowiska akademickiego w tych działaniach. To będzie bardzo ważny głos.

Studenci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu (ASD) z szansą na lepszą aktywizację

Do końca stycznia 2022 r. trwa nabór uzupełniający uczelni do ogólnopolskiego projektu „Asystent studenta z ASD”, realizowanego w ramach programu Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). To nowatorskie rozwiązanie, którego celem jest wsparcie w procesie komunikacji z pracownikami uczelni, oferowane studentom z zaburzeniami ze spektrum autyzmu.

Projekt jest finansowany z funduszy europejskich i wpisuje się w założenia programu Dostępność Plus.

– Jestem przekonana, że zastosowanie takiego modelu współpracy na większą skalę przyniesie korzyści zarówno dla studentów ze spektrum autyzmu, jak i dla polskich uczelni. Chciałabym zachęcić szkoły wyższe do włączenia się w tworzenie bardziej przyjaznego środowiska dla studentów z ASD w Polsce – powiedziała wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Osoby z zaburzeniami ze spektrum autyzmu, w tym osoby z zespołem Aspergera, stanowią coraz liczniejszą grupę wśród studentów w Polsce. Jednocześnie, nawet co dziesiąta osoba z zespołem Aspergera przejawia specjalne zdolności i może być wybitnym absolwentem czy naukowcem.

Dla części studentów z ASD rozpoczęcie i kontynuacja edukacji na studiach wyższych stanowi nowe, niełatwe wyzwanie. By uczelnia mogła ich odpowiednio wesprzeć musi być do tego przygotowana i dysponować odpowiednimi narzędziami.

Naprzeciw tym wyzwaniom wychodzi projekt „Asystent studenta z ASD”. Jego kluczowym elementem jest pomoc udzielana studentom przez zaufanych i posiadających odpowiednie kompetencje asystentów. Założeniem takiego wsparcia jest pomoc dostosowana do potrzeb i obecnej sytuacji studenta. Asystentem może zostać nie tylko pracownik uczelni, ale również jej absolwent lub student po ukończeniu I semestru studiów.

– Projekt to szansa, że pomoc dostosowana do indywidualnych potrzeb studentów ze spektrum autyzmu stanie się standardem na polskich uczelniach – dodała wiceminister.

W ramach projektu, do końca tego miesiąca trwa nabór uczelni chcących wdrożyć u siebie instytucję „Asystenta studenta z ASD”. Zainteresowane wprowadzeniem u siebie takiego rozwiązania szkoły wyższe mogą uzyskać nie tylko wsparcie merytoryczne, ale również finansowe.

Więcej informacji na stronie firmy DGA S.A – organizatora przedsięwzięcia.

Info: MFIPR

Obecność problematyki niepełnosprawności w podręcznikach szkolnych. Deprecjacja z perspektywy medycznej i charytatywnej

Niepokojące wnioski płyną z raportu badawczego pt.

„Lista (nie)obecności. Niepełnosprawność w podręcznikach szkolnych”. Osoby z niepełnosprawnościami są przedstawiane anachronicznym językiem i stereotypowo, przez pryzmat współczucia i zależności od osób pełnosprawnych lub jako bierni odbiorcy oczekiwanej pomocy.

Głównym celem raportu – który tak kompleksowo w Polsce został przeprowadzony po raz pierwszy – było poznanie w jaki sposób i w jakich kontekstach podręczniki szkolne z edukacji wczesnoszkolnej, podstawowej i ponadpodstawowej przedstawiają niepełnosprawność i osoby z niepełnosprawnościami. Oprócz tego: wskazanie dobrych praktyk, straconych szans oraz rekomendacji.

Osoby z różnymi niepełnosprawnościami od początku projektu brały w nim udział jako eksperti i eksperci. Punktem wyjścia analizy były prawa człowieka i Konwencja o Prawach Osób Niepełnosprawnych ONZ.

Zespół: dr Marta Salkowska, Magdalena Kociejko, Magda Szarota i Angelika Greniuk, składał się zarówno z badaczek-aktywistek z niepełnosprawnościami oraz badaczek pełnosprawnych, będącymi sojuszniczkami ruchu osób z niepełnosprawnościami. Autorki raportu po przejrzeniu 15 tys. stron w różnych podręcznikach niezależnie od etapu edukacji wskazały na 240 krótkich wzmianek o niepełnosprawności, które najczęściej pojawiały się przy omawianych tematach, nie stanowiły odrębnych treści.

Niepełnosprawność rozumiana konwencyjnie oraz w kontekście praw człowieka czy niezależnego życia w podręcznikach szkolnych nie istnieje lub jest absurdalnie znikoma. Nie ma ani jednej wzmianki o Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych przez 15 tys. stron, w 96, 2 proc. przypadków niepełnosprawność

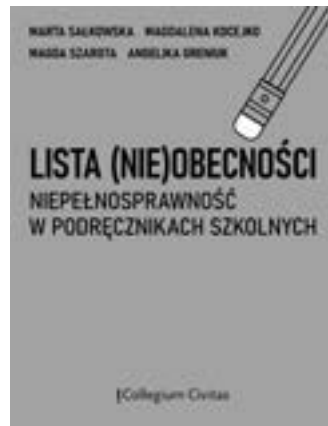
w kontekście praw człowieka NIE występuje.

Osoby z niepełnosprawnościami są niewidoczne w kontekście praw człowieka – nigdy nie występują jako narratorzy / ki. W ten sposób odebrane jest im prawo do głosu. Występują prawie wyłącznie w kontekście zależności. Nie są również jakkolwiek przedstawiane jako grupa mniejszościowa.

Uczniowie i uczennice na każdym etapie edukacji otrzymują więc sygnał, że temat niepełnosprawności jest na tyle nieistotny, że nie warto mu poświęcać miejsca. A jeśli już się pojawia – nie jest adekwatny do rzeczywistej reprezentacji osób z niepełnosprawnościami.

Niestety również język stosowany przy opisywaniu zjawiska niepełnosprawności i osób z niepełnosprawnościami powiela i utrwala stereotypy, wynikające z charytatywnego i medycznego myślenia o niepełnosprawności. Nie nadąża za zmianami wprowadzonymi w przepisach prawnych. Jest anachroniczny, zacofany i nieadekwatny. Określenia używane w podręcznikach szkolnych stygmatyzują i dyskryminują, zazwyczaj są to „kaleka”, „inwalida”, „niedorozwój umysłowy”, ale nie tylko. Wyrzószy tych używa się w kontekście cierpienia, starości, zła czy tragizmu.

Współczesne określenia typu: niepełnosprawność, osoba niepełnosprawna czy osoba z niepełnosprawnością, pojawiają się w analizowanych podręcznikach tylko... 64 razy. Nawiązują do prawa, zapisów z ustaw, czasami



używane do opisanie problemów społecznych, np. bezrobocia, wykluczenia społecznego.

W raporcie podkreślono, że w podręcznikach brakuje faktycznej i adekwatnej reprezentacji osób z niepełnosprawnościami. Osoby te nie mają „prawa głosu”, bo są zależne od innych ludzi lub instytucji. Zresztą biernie też oczekują tej pomocy, a rolę osób pełnosprawnych – także uczniów – jest tego wsparcia udzielać. To skrócone wyjaśnienie tzw. modelu medycznego niepełnosprawności, które dominuje w podręcznikach szkolnych na tyle często i silnie, że przez badaczki został nazwany modelem „turbo medycznym”.

Osoby z niepełnosprawnościami są również postrzegane jako bezwolne „obiekty”, których funkcjonowanie uzależnione jest od innych ludzi lub instytucji oraz od ich naprawczych interwencji. Jest to podejście charytatywne czyli kolejna „promowana” w podręcznikach postawa względem niepełnosprawności. Tutaj niepełnosprawność wzbudza współczucie i traktuje się ją jako „problem”, który powinien być w miarę możliwości zlikwidowany lub jakoś naprawiony.

Rozumienie niepełnosprawności, które opiera się głównie na krzyżujących się perspektywach

medycznej i charytatywnej – niestety nie prowadzi do zgodnej z rzeczywistością reprezentacji osób z niepełnosprawnościami. Z tego powodu w podręcznikach osoby z niepełnosprawnościami nie pojawiają się jako zróżnicowana grupa społeczna (kojarzona z różnorodnością społeczno-kulturową), ani grupa mniejszościowa (doświadczająca systemowej dyskryminacji), ani jako (potencjalnie) aktywni członkowie i członkinie społeczeństwa obywatelskiego, którzy / które współtworzą wspólnotę demokratyczną.

Świat przedstawiony w podręcznikach jest więc światem, który deprecjonuje znaczenie i wartość osób z niepełnosprawnościami – zarówno w aspekcie czysto ludzkim, jak i w aspekcie systemowym, np. obywatelskim. Najważniejszym postulatem płynącym z przeprowadzonych badań jest postulat faktycznej reprezentacji i upodmiotowienia osób z niepełnosprawnościami w edukacji na przykładzie podręczników szkolnych.

„Wyobraźmy sobie osoby na wózku w podręczniku. Niech ta osoba robi jakąś aktywność, wykonuje coś swojego, a niekoniecznie jest pchana przez swoich kolegów do zabawy. (...) nie chodzi o pomaganie. Chodzi o to, żeby pokazać tę osobę z możliwościami, aktywnościami. Jak trzeba będzie pomóc, to wtedy te osoby się upominają”. (cytat Bartosza Tarnowskiego).

Badaczki przygotowały dziesięć rekomendacji – wytycznych jak to (z)robić w sposób komplementarny i adekwatny do rzeczywistości:

- Zwiększenie nasycenia treścią związaną z niepełnosprawnością w podręcznikach
- Odejście od modelu medycznego w kierunku modelu opartego na prawach człowieka



Kolejna część Przygód Rysia i Krzysia – „Zimowy sen”

Jak rozmawiać z dziećmi sprawnymi o niepełnosprawności? Jak wspierać dzieci z niepełnosprawnością, by nie czuły się inne? Odpowiedzi na te pytania są „Przygody Rysia i Krzysia” – seria innowacyjnych książek dla dzieci w wieku 3-6 lat, które pokazują świat widziany z perspektywy chłopca poruszającego się na wózku i wspierającego go brata.

– Bardzo zależało mi na stworzeniu książek, które przybliżyłyby już najmłodszym czytelnikom różne kwestie związane z niepełnosprawnością, ale jednocześnie byłyby zwykłymi książeczkami dla wszystkich dzieci. Jest to bardzo trudne, bo już sama obecność bohatera poruszającego się na wózku definiuje książkę jako „edukacyjną” i stawia się ją na specjalnej półce w bibliotekach. Niestety, odzwierciedla to postrzeganie osób z niepełnosprawnością w życiu codziennym, z którym właśnie, poprzez książki, chciałabym walczyć – tłumaczy autorka, Marta Ostrowska, prezeska Fundacji Podróże bez Granic, wydawcy książek. Celem książek jest przełamywanie stereotypów w myśleniu na temat osób i dzieci z niepełnosprawnością, zwrócenie uwagi, na to, że Ryś, pomimo wsparcia i rozwiązań z jakich korzysta, nie różni się niczym od swoich rówieśników. Ma te same marzenia i pomysły, chce się bawić, chodzić na plażę, jeździć na rowerze czy na nartach! I może robić to wszystko! Dzięki temu, Ryś jest także ważną postacią dla dzieci z niepełnosprawnością – wreszcie i one mają w książkach bohatera, z którym mogą się utożsamiać, czerpać od niego inspirację i wiarę w siebie.

Obecnie dostępne są 4 tytuły z serii. Każda z książek dedykowana jest innemu zagadnieniu (psychofizyczne i asystujące, dostępne plaże, rowery i narty), ale także pokazuje elementy dostosowania przestrzeni, z jakich korzystają osoby z niepełnosprawnością, po to aby ich istnienie było dla dzieci czymś oczywistym. Co ważne, wątek niepełnosprawności nie jest w książkach jedyny – zwracają one także uwagę na inne zagadnienia, tj. odpowiedzialność wynikająca z obecności psa w rodzinie, poznawanie przyrody, istnienie języka kaszubskiego, zasady bezpiecznej zabawy na plaży, plaże dla psów etc. Dodatkowo, na końcu każdej książeczki znajdują się lamigłówki i zadania dla maluchów, a także sekcja pt. „Czy wiesz, że...?”, rozszerzające wiedzę zawartą w książkach. Książki skierowane są do dzieci, ale wiele nauczy się mogą z nich także... czytający im dorośli! Są też fantastycznym narzędziem do pracy w grupach przedszkolnych.

Oprac. Iwona Kucharska, fot. pexels.com



Marta Ostrowska

Najnowsza książka pt. „Zimowy sen” ma właśnie swoją premierę! Opowiada ona o marzeniu Rysia, aby – pomimo ograniczeń wynikających z poruszania się na wózku – móc w pełni cieszyć się zimą i jeździć na nartach! Czy uda mu się to marzenie spełnić? Zapraszamy do świata Rysia i Krzysia. „Zimowy sen” został wydany dzięki wsparciu i dofinansowaniu Referatu ds. Osób Niepełnosprawnych Miasta Gdyni, pod patronatem „Aktywne Czytanie”, „Nebule.pl” a także miesięcznika Bliżej Przedszkola. Całkowity dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na realizację edukacyjnych celów fundacji oraz tworzenie kolejnych części przygód braci. Wszystkie informacje oraz same książki (i kolorowanki!) dostępne są na stronie <https://rysikrzys.pl/>, a także na Facebooku (<https://www.facebook.com/Rysikrzys/>) i Instagramie (https://www.instagram.com/przygody_rysia_i_krzysia/).

kat/, fot. archiwum Fundacji Podróże bez Granic

Mistrz i Uczeń

Przyszedł na świat w Krakowie, gdzie ukończył Szkołę Sztuk Pięknych. Studiował w Monachium i Wiedniu. Jego dzieła – krzepiące serca Polaków w czasach, gdy nasza Ojczyzna zniknęła z mapy świata – zyskały międzynarodowe uznanie. Jan Matejko, bo o nim mowa, to jeden z najwybitniejszych polskich malarzy, twórca znakomitych obrazów historycznych i batalistycznych.



Wykształcił wielu malarzy, takich jak Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Włodzimierz Tetmajer czy Jacek Malczewski. Przestrzeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wypełniły prace inspirowane ich twórczością. „Mistrz i Uczeń – Matejko, Wyspiański, Mehoffer, Tetmajer, Malczewski” to temat VI Małopolskiego Konkursu Artystycznego im. Marii Grucy z cyku „Śladami Wielkich Mistrzów”. Nagrodzone i wyróżnione prace zaprezentowane zostały na wystawie znajdującej się obecnie przed gabinetem wojewody małopolskiego Łukasza Kmita, który objął nad konkursem patronat honorowy i ufundował nagrodę Grand Prix. Organizatorem konkursu jest Środowiskowy Dom Samopomocy w Skawinie.

– 32 obrazy, które możemy podziwiać w naszym Urzędzie, to owoc trudnej pracy, ale przede wszystkim efekt niezwykłego talentu. Talent, który wśród swoich uczniów dostrzegł kiedyś Jan Matejko, był odpowiednio

pielęgnowany i rozwijany. Dzięki wszystkim, którzy dalej pielęgnują inspirację dziełami naszych Mistrzów. Wszystkim Artystom, którzy przygotowali te dzieła, życzę, aby spod Państwa pędzli wyszło jeszcze wiele pięknych dzieł – mówi wojewoda małopolski Łukasz Kmita.

W VI edycji konkursu wzięło udział 74 uczestników z 23 środowiskowych domów samopomocy z Małopolski. Jego idea jest promowanie sztuki i wyszukiwanie talentów pośród osób z dysfunkcjami.

Większość wystawionych prac jest przeznaczona na sprzedaż. Kupując niepowtarzalne obrazy, można wesprzeć budowę nowego budynku ŚDS Skawina (<https://stacjanaszdom.pl/>).

W sprawie zakupu prac prosimy o kontakt ze ŚDS w Skawinie: tel. 12 276 85 29, email: kontakt@sds-skawina.pl. Info: **Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie**

Dwie aukcje – dwa sukcesy!

Iwona Kucharska, fot. Tomasz Kamiński / Fundacja Dom Autysty

W Poznaniu 4 grudnia zakończyły się rekordowymi wynikami dwie aukcje charytatywne dla osób z autyzmem – 12. Charytatywna Aukcja Sztuki Współczesnej na rzecz Dzieci z Autyzmem oraz 6. aukcja sztuki na rzecz Domu Autysty.



Z licytacji wystawionych na 12. aukcji 108 rzeźb, obrazów i grafik na rzecz dzieci uzyskano 135 tys. zł. To wynik absolutnie najwyższy w historii tej akcji! Prace te były prezentowane na wystawie w poznańskiej Galerii u Jezuitów przez dwa tygodnie przed finałem akcji. Ze względu na pandemiczne licytację prowadzono online. Wśród licytowanych znalazły się dzieła m.in. Honzy Zamojskiego, poznańskiego artysty street-art Noriakiiego, Doroty Buczkowskiej czy Miry Skoczek-Wojnickiej. Najdrożej wylicytowanym dziełem – za kwotę 13,5 tys. zł – okazała się praca autorstwa Ewy Kuryluk. Organizatorem 12 aukcji było Stowarzyszenie na Rzecz Edukacji Dzieci i Młodzieży z Autyzmem „Aperio”, które zebrało w ten sposób środki m.in. na dodatkowe zajęcia i półkolonie połączone z terapią dla ok. 30 dzieci z autyzmem uczęszczających do przedszkola specjalnego w Poznaniu, także na dodatkowe szkolenia dla terapeutów pracujących w placówce, rozszerzone terapie i pomoce dydaktyczne.

Natomiast podczas 6. aukcji dzieł sztuki na rzecz Domu Autysty – miejsca wspierającego niesamodzielne osoby z autyzmem – udało się uzyskać 151 700 zł. To również najlepszy wynik w historii aukcji dla Domu. Tegoroczną licytację, której organizatorem była Fundacja Dom Autysty, przeprowadzono częściowo w Centrum Kultury Zamek, oraz online. Wszystkie licytowane prace osiągnęły wysokie kwoty. Najlepiej sprzedały się praca Wilhelma Sasnała, linoryt, którą kupiono za 17,5 tys. zł, a obraz „Daj, jedź!” poznańskiego artysty Noriakiiego za 11 tys. zł.

Uzyskane pieniądze zostaną wykorzystane na wyposażenie placówki m.in. w potrzebne meble i wsparcie terapii podopiecznych. Aktualnie Dom Autysty ma 42 podopiecznych. Prowadzi zajęcia dzienne w placówce dla 12 niesamodzielnych osób z autyzmem, 22 osoby korzystają z pobytu w mieszkaniach treningowych, a pozostali z programu opieki wytchnieniowej.

Koszykarska kadra znów w grze. Niedosyt po ME

Marcin Gazda, fot. archiwum Marcina Balcerowskiego

Reprezentacja Polski w koszykówce na wózkach zajęła szóste miejsce podczas Mistrzostw Europy w Madrycie. Białe-Czerwoni nie osiągnęli zakładanego celu, jakim było uzyskanie awansu na tegoroczne Mistrzostwa Świata. W decydującym meczu nasza kadra przegrała po dogrywce z Francją 78:79. Kilka dni wcześniej Polacy okazali się minimalnie lepsi od Trójkolorowych. Po tytuł mistrzowski sięgnęła Holandia, choć zaplanowany finał nie został rozegrany.

Sławką imprezy zorganizowanej 4-12 grudnia 2021 r. były nie tylko medale Mistrzostw Europy. Dla pięciu najlepszych drużyn przewidziano przepustki na tegoroczne Mistrzostwa Świata w Dubaju. W tym gronie zamierzała znaleźć się reprezentacja Polski, ale ostatecznie ukończyła rywalizację na szóstej pozycji.

– Pozostał niedosyt, bo najważniejsze mecze przegraliśmy niewielką różnicą punktów. Jako trener biorę porażkę na siebie, bo pojechaliliśmy na ME z innym celem. Z postawy zawodników jestem zadowolony, bo nikt nie odpuszczał. Naprawdę każdy zagrał superzawodny, a Andrzej Macek został wybrany do pierwszej piątki turnieju – powiedział „NS” Marcin Balcerowski, trener reprezentacji Polski.

Stanowisko to objął w kwietniu 2021 r. Karierę zawodniczą zakończył na początku 2020 r. W kadrze wystąpił m.in. podczas ME w 2019 r., które zostały zorganizowane w Wałbrzychu oraz Świebodzicach. Wówczas Białe-Czerwoni zajęli szóste miejsce, a 4 najlepsze drużyny zakwalifikowały się do Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio.

– Nasza kadra nie zagrała żadnego meczu od turnieju w Polsce. To ponad 2 lata, a więc bardzo długo. Niemcy czy inne czołowe reprezentacje miały sparingi w tym okresie. Część drużyn wystąpiła w Tokio. Nam tego zabrakło, nie mieliśmy możliwości sprawdzenia różnych rozwiązań w spotkaniach kontrolnych. Tylko trenowaliśmy i to było widoczne – zaznaczył Marcin Balcerowski.

Grupowe podium

Do rywalizacji w Madrycie przystąpiło 12 ekip. Zostały one podzielone na dwie grupy, w których miejsca 1-4 dawały awans do ćwierćfinału. Polacy zaczęli zmagania od dwóch pewnych zwycięstw. Najpierw pokonali Szwajcarię 69:54, choć po pierwszej kwarcie przegrywali 14:17. Najwięcej punktów dla naszej kadry zdobył Mateusz Filipiński – 25.



Następnie Białe-Czerwoni wygrali z Litwą 81:41, a Dominik Mosler zapisał na swoje konto 21 punktów.

Niezwykle zacięty i emocjonujący okazał się pojedynek z Niemcami. Do przerwy Polacy prowadzili 40:37. Ale ostatecznie to rywale triumfowali 72:70. W naszej ekipie ponownie Mateusz Filipiński zdobył najwięcej punktów, tym razem 22. Kolejnego dnia Białe-Czerwoni zegrali z Hiszpanią. Gospodarze ME odnieśli zwycięstwo 83:59. Andrzej Macek zakończył spotkanie z dorobkiem 22 punktów.

– Hiszpanie wystąpili w Tokio (czwarte miejsce – przyp. red.), ale zmienił się u nich trener. W meczu z nami chcieli grać jak najdłuższe najlepsze zawodnikami. I później było widać, że nie mieli siły w kolejnych dniach. Z grupy wyszli na drugiej pozycji, ale turniej zakończyli za nami – opisał Marcin Balcerowski.

Ostatnim grupowym przeciwnikiem Polaków była Francja. Obie ekipy miały na swoim koncie po 2 zwycięstwa i tyle samo porażek. Wygrana w tym pojedynku dawała trzecie miejsce w grupie A. Do przerwy Polacy prowadzili 41:38. W ostatniej kwarcie Francuzi triumfowali 16:11, ale to nie wystarczyło im do sukcesu. Na tablicy widniał wynik 71:70 dla Białe-Czerwonych, a 27 punktów dla naszej kadry zdobył Mateusz Filipiński.

Wirus pod koszem

W ćwierćfinale Polacy zmierzyli się z Holandią. Podopieczni Marcina Balcerowskiego dobrze rozpoczęli mecz, do przerwy prowadzili 28:25. Druga połowa należała już do rywali, którzy trzecią kwartę wygrali 21:15. Końcówka była wyrównana, jednak Białe-Czerwoni ostatecznie przegrali 58:62. Najwięcej punktów dla naszej kadry zdobył Andrzej Macek – 20.

– Trzeba powiedzieć wprost, że bardzo duża liczba sędziowskich błędów wypaczyła wynik tego meczu. Nie twierdząc, że tego dnia wygralibyśmy z Holendrami, lecz najbardziej żał tego meczu. 20 sekund przed końcem trafiliśmy i przegrywaliśmy jednym punktem. Ale sędzia odgwiżdżał faul ofensywny naszego zawodnika. Walczyliśmy do końca – podkreślił trener kadry.

3 dni później Holendrzy zostali mistrzami Europy. W półfinale pokonali Niemców 65:58. W finale mieli zagrać z Wielką Brytanią, która z Tokio przywoziła brązowy medal (najlepsza ekipa europejska). Tyle że Wyspiarze wycofali swoją drużynę z turnieju przed decydującym meczem. Przesądziły o tym obawy spowodowane kolejnymi przypadkami koronawirusa. Zostały one potwierdzone wśród drużyn biorących udział w ME. Na taki krok zdecydowały się również reprezentacje Włoch i Niemiec. One miały rozegrać mecz o trzecie miejsce.

– Takie sytuacje nie powinny się zdarzać. Brytyjczycy nie podeszli do finału, to jest ich decyzja. Holendrzy pojawili się na boisku, więc walkower 20:0. Ale nie rozumiem tego, że dwie drużyny rezygnują z meczu o brązowy medal. Testy odbywały się codziennie, to było pod kontrolą – zaznaczył Marcin Balcerowski.

Walka do końca

Porażka w ćwierćfinale oznaczała, że kadry pozostały mecze o miejsca 5-8 i ciągła szansa na udział w MŚ. Najpierw Polacy zegrali z Austrią. Do przerwy prowadzili 32:19, a ostatecznie wygrali 60:49. 11 punktów dla naszej reprezentacji zdobył Kamil Kornacki. W spotkaniu o piąte miejsce, a zarazem przepustkę na MŚ, Białe-Czerwoni zmierzyli się z Francją.



Nie chcieliśmy myśleć o tym, że wygraliśmy z nimi w rozgrywkach grupowych. Wiedzieliśmy, że mogą zdecydować pojedyncze akcje. I tak się stało, choć prowadziliśmy już dwunastoma punktami. Nie potrafiliśmy tego wykorzystać, daliśmy szansę na powrót przeciwnikowi. Taki jest sport – powiedział trener kadry.

Po pierwszej kwarcie Polacy prowadzili 23:13, ale w kolejnych Francuzi odrobili stratę. W regulaminowym czasie gry padł wynik 64:64. Do rozstrzygnięcia potrzebna była dogrywka. W niej Trójkolorowi okazali się lepsi 15:14, ostatecznie wygrali 79:78. I to właśnie oni zapewnili sobie udział w tegorocznych MŚ. 29 punktów dla Biało-Czerwonych zdobył Krzysztof Bandura.

– Mistrzostwa pokazały, że nasza drużyna może walczyć z każdym. Te najważniejsze mecze były bardzo wyrównane. Z Holandią pewnie wygramy 5 na 10 spotkań. Oni zdobyli tytuł, choć faworytem ME była Wielka Brytania. Myślę, żeby jeszcze zagrać w takim składzie podczas ME w Rotterdamie w 2023 r. Dla niektórych zawodników to może być ostatni wielki turniej – podsumował Marcin Balcerowski. \

Marcin Gazda,
fot. archiwum Marcina Balcerowskiego

Niezwykłe 365 dni dla

Jaki był 2021 dla paraolimpijczyków? Jeśli mierzyć go liczbą zdobytych medali – udany. Jeśli spojrzymy na obecność parasportu w mediach i wzrastającą świadomość społeczną – był zupełnie niezwykły. Najważniejszym wydarzeniem roku były z pewnością Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio. 25 medali reprezentantów Polski to jednak niejedyny, co chcemy z niego zapamiętać – równie wiele wydarzyło się na polu promocji sportu osób z niepełnosprawnościami.

W tym roku w parasporcie wszystko orbitowało dookoła Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio. Tym razem była to najważniejsza impreza pięciolecia – tradycyjny rytm (para) olimpijski zaburzyła pandemia. Wpłynęła ona też na brak kibiców – na ich wpuszczenie na trybuny nie pozwolił dramatyczny wzrost zachorowań na COVID-19 w Japonii. Polacy jednak stanęli na wysokości zadania – zdobyli w Tokio 25 medali. 7 razy mogliśmy wysłuchać Mazurka Dąbrowskiego. Biało-czerwoni szczególnie dobrze wypadli w paralekkoatletyce i paratenisie stołowym.

Wszyscy mamy jeszcze przed oczami te obrazy – pokazanie totalnej dominacji w swoich konkurencjach przez Barbarę Bieganowską-Zając i Karolinę Kucharczyk. Rekordowe rzuty i pchnięcia Renaty Śliwińskiej. „Polski” konkurs rzutu dyskiem, wygrany ostatecznie przez Piotra Kosewicza. Powrót na tron Patryka Chojnowskiego i udany rewanż Natalii Partyki i Karoliny Pęk w drużynie za półfinałowe porażki w singlu w paratenisie stołowym. Rekord świata w rzucie maczugą Róży Kozakowskiej, której historia poruszyła cały kraj.

Nie ma tu miejsca, by wspomnieć o wszystkich medalach paraolimpijskich – każdy z nich zapewniał nam jednak niezapomniane emocje, które mogliśmy przeżywać dzięki pierwszemu w historii transmisjom w TVP Sport oraz relacjom Polskiego Radia i innych mediów, które szeroko opisywały wydarzenia z Japonii. Oprócz emocji sportowych wiele wzruszeń dostarczyło nam przyznanie multimedalistce paraolimpijskiej i działaczce sportowej Katarzynie Rogowiec nagrody „I’m Possible” przyznawanej przez Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski.

Igrzyska w Tokio to również czas rozpoczęcia wielkiej międzynarodowej kampanii #WeThe15 na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami, którzy stanowią aż 15 procent globalnego społeczeństwa. Mieliśmy w tym i Polski akcent – Pałac Kultury i Nauki oraz Centrum Olimpijskie w Warszawie zostały podświetlone na fioletowo. Jest to

międzynarodowy kolor niepełnosprawności – i to właśnie nim podświetlono wiele z najważniejszych budynków na świecie podczas rozpoczęcia kampanii #WeThe15.

Igrzyska to wielkie święto parasportu – a każde święto wymaga odpowiedniej celebracji i przygotowań. Polski Komitet Paraolimpijski budowanie napięcia rozpoczął od konferencji „40 dni do Tokio”. Najważniejszym jej punktem było oczywiście zaprezentowanie składu reprezentacji Polski – do Japonii pojechało łącznie 90 zawodników i zawodniczek. O dalszym wsparciu rządu dla sportu paraolimpijskiego zapewniał w czasie konferencji wicepremier Piotr Gliński. PKPar mógł też z dumą ogłosić przedłużenie współpracy z całą gamą partnerów i sponsorów. Sponsorem Strategicznym PKPar pozostał PKN Orlen, największy mecenas polskiego sportu. Po owocnej współpracy nad Igrzyskami w Pjongczangu, Totalizator Sportowy kontuuje swoje wsparcie dla PKPar jako partner główny. Ważnym mecenasem sportu paraolimpijskiego pozostaje również Citi Handlowy. O zdrowie paraolimpijczyków dba LUX MED, główny partner medyczny Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, a podczas wydarzeń organizowanych przez Komitet ubezpiecza ich Allianz Polska. Swoją kolekcję paraolimpijską zaprezentowała marka 4F – nasz sponsor platynowy. Nie mogło również zabraknąć oficjalnego odsłonięcia znaczka przygotowanego przez Poczta Polska z okazji Igrzysk w Tokio.

Pierwszy raz w historii jednak mogliśmy też poznać Ambasadorów Paraolimpijczyków i Paraolimpijczyków. Tę niezwykłą rolę pełnili Martyna Wojciechowska i Robert Korzeniowski, a ich wybór to prawdziwy strzał w dziesiątkę. Robert Korzeniowski w trakcie Igrzysk wielokrotnie gościł w mediach takich jak Onet, Eurosport czy TVN, prezentował widzom najważniejsze osiągnięcia polskich zawodników oraz podpowiadał, komu kibicować w dniach następnych. Najbardziej utytułowany polski olimpijczyk zaangażował się również w rozmaite inicjatywy promujące sport

paraolimpijczyków. Żegnamy 2021 rok

powszechny, organizowane przez PKPar, jak np. Orlen Paralympic Run.

Martyna Wojciechowska i prowadzona przez nią Fundacja UNAWEZA we współpracy z Polskim Komitetem Paraolimpijskim uruchomiła akcję, dzięki której aż 10 polskich paraolimpijczyków zostało objętych stypendiami sportowymi. Stało się to możliwe również dzięki zaangażowaniu Corinne Kljdy – dla rozpropagowania zbiórki funduszy na stypendia bierze ona udział w cyklu 4 Deserts Run, na który składają się 4 wieloetapowe pustynne ultramaratony. To wszystko doskonale wypełnia misję fundacji UNAWEZA – dodawać kobietom skrzydeł.

Jeszcze przed rozpoczęciem Igrzysk paraolimpijczycy odebrali nominacje do reprezentacji i złożyli ślubowanie na ręce prezydenta RP Andrzeja Dudy podczas uroczystości w ogrodach Pałacu Prezydenckiego. To jednak nie była jedyna tak ważna uroczystość w 2021 roku z udziałem władz państwowych. Po powrocie z Tokio minister sportu odznaczył medalistów igrzysk oraz trenerów i działaczy odznakami „Za zasługi dla sportu”, a prezydent Andrzej Duda przyznał im odznaczenia państwowe.

Igrzyska to jednak nie tylko emocje czysto sportowe. Te potrafią przełożyć się na piękną sztukę i poezję. Razem ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji ogłosiliśmy konkursy poetycki „Laur Paraolimpijski”. Odzew przerósł nasze najśmielsze oczekiwania – 230 autorów nadesłało aż 432 utwory! Najwspanialsze z nich, wybrane przez jury, zostały na specjalny tomik upamiętniający Igrzyska w Tokio, a zdobywcy pierwszych trzech nagród otrzymali wysokie nagrody pieniężne ufundowane przez PKPar. Ich wręczenie odbyło się podczas gali nagrody „Człowiek bez barier”, która nie obyła się bez innych paraolimpijskich akcentów – wyróżnienia otrzymali paraolimpijka Róża Kozakowska oraz dziennikarz i zasłużony działacz parasportowy Krzysztof Głombowicz, zdobywcą głównej nagrody został zaś wielokrotny medalista paraolimpijski Mirosław Piesak.

Jednak nie samymi igrzyskami paraolimpijskimi żył w tym roku polski parasport. W 2021 na całym świecie wracała międzynarodowa rywalizacja sportowa, co oznaczało, że mogły się odbyć przełożone z 2020 roku Mistrzostwa Europy w paralekkoatletyce

w Bydgoszczy organizowane przez PZSN Start pod patronatem Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Polscy lekkoatleci zdobyli grad medali, zajmując trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej (za reprezentacjami Rosji i Ukrainy). Te wydarzenia również nie umknęły uwadze TVP Sport, która przeprowadziła pełną transmisję na swoich stronach internetowych. Rywalizacja paralekkoatletów ze Starego Kontynentu gościła również często na głównej antenie. Realizacja tych transmisji, z których sygnał był przekazywany również do innych krajów, spotkała się z dużym uznaniem władz światowej federacji World Para Athletics.

Polski Komitet Paraolimpijski angażował się również w promocję sportu powszechnego. W 2021 roku odbyła się pierwsza edycja Orlen Paralympic Run – wydarzenia, które pokazywało, że każdy może spróbować zmierzyć się z własnymi słabościami i zacząć aktywność sportową, choćby zaczynając od małego wysiłku. Bieg odbył się w formie wirtualnej (zawodnicy biegli osobno przy użyciu specjalnej aplikacji) na dwóch dystansach – 1 km i 5 km, a 500 przygotowanych pakietów startowych rozeszło się na pniu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również projekty „Sport dla wszystkich! 2021” i „Bądź Aktywny! 2021”, które dzięki finansowaniu PFRON umożliwiały organizację działań sekcji sportowych i wyjazdów aktywizujących dla osób z niepełnosprawnościami na terenie całego kraju. Wsparcie dla sportu wyczynowego było możliwe z kolei dzięki projektom realizowanym ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Paraolimpijczycy uczestniczyli również w rozmaitych wydarzeniach prezentujących sport osób z niepełnosprawnościami szerszej publiczności. Uczestniczący we wrześniowym Narodowym Dniu Sportu na błoniach Stadionu Narodowego mogli spróbować swoich sił w dyscyplinach paraolimpijskich i spotkać świeżo upieczonych medalistów paraolimpijskich. We współpracy z PKN Orlen spotykaliśmy się z uczniami w szkołach realizując „WF z paraolimpijczykiem” i przeprowadziliśmy pierwsze pilotażowe spotkanie mentoringowe. Szermierze na wózkach uczestniczyli również



w Nocy Muzeów w Muzeum Sportu i Turystyki, podczas której po czasie pandemicznego zamknięcia zwiedzający mogli w końcu zapoznać się z wystawą prezentującą osiągnięcia polskich paraolimpijczyków.

Tradycyjnie, podsumowanie roku odbyło się podczas plebiscytu #Guttmanny2021 – to w nim kapituła oraz internauci wybierają Sportowca Roku. W tym roku ten zaszczytny tytuł przypadł multimedalistce z Tokio, Róży Kozakowskiej. Trenerem roku został Andrzej Ochal, organizacją sportową roku – GZSN Start Gorzów Wielkopolski, a wydarzeniem sportowym wspomniane wyżej paralekkoatletyczne ME w Bydgoszczy. Wyróżnienie specjalne otrzymał pionier sportu paraolimpijskiego w Polsce, prof. Aleksander Kabsch. Nasze wielkie święto i podsumowanie roku, jakim są Guttmanny nie mogłoby się odbyć, gdyby nie wsparcie Fundacji Bankowej Citi Handlowy im. Leopolda Kronenberga, partnera głównego projektu.

Jaki będzie 2022 rok? Na pewno nie mniej emocjonujący – już w styczniu czekają nas Mistrzostwa Świata w paranasarciarstwie i paranasarciarstwie w Lillehammer, które będą ostatnim sprawdzianem dla naszych paraolimpijczyków przez marcowymi igrzyskami, które odbędą się w Pekinie. Będzie to również rok Mistrzostw Świata w paralekkoatletyce czy parastrzelectwie. Słowem – będzie się działo! A my zawsze i wszędzie #KibicujemyParaolimpijczykom!

Info: **Polski Komitet Paraolimpijski**,
fot. Adrian Stykowski / PKPar

Prezes Polskiego Związku Bocci w zarządzie Międzynarodowej Federacji Sportowej Bocci BISFed

20 listopada zakończył się Zjazd Generalny Międzynarodowej Federacji Sportowej Bocci – BISFed, organizacji zarządzającej tą dyscypliną z ramienia Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego (IPC). Zjazd wybrał wiceprezenta, sekretarza generalnego oraz nowy zarząd.



Zaszczytu reprezentowania Polski jako członka zarządu dostąpił Romuald Schmidt – prezes Polskiego Związku Bocci z siedzibą w Poznaniu. Nominacja do władz Światowej Federacji Bocci – najszybciej rozwijającej się dyscypliny sportu paraolimpijskiego jest przede wszystkim potwierdzeniem rosnącej pozycji Polskiej Bocci w świecie.

Polski Związek Bocci jest członkiem BISFed i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Boccia jest uprawiana w formie wyczynowej w 25 klubach i stowarzyszeniach zrzeszonych w Związku a także jest obecna w wymiarze rehabilitacyjnym i integrująco-edukacyjnym w programach ok. 500 stowarzyszeń, fundacji, szkół, uniwersytetów, szkół wyższych, ośrodków szkolno-wychowawczych, WTZ w całym kraju. Od 2010 roku prowadzony jest system Polskiej Ligi Bocci / Mistrzostw Polski.

W Polsce, przede wszystkim w Poznaniu, organizowane są duże zawody międzynarodowe – Puchary Świata i Europy: Boccia World Open Championships 2015, BISFed Regional Open Poznań 2017 i 2018.

W sierpniu 2022 r. w Poznaniu PZBocci i BISFed zorganizują „World Boccia Intercontinental Challenger Series”. „Challenger”

patronatem obejmie Polski Komitet Paraolimpijski. Zawody będą miały wysoką rangę sportową – będą na nich zdobywane kwalifikacje na Igrzyska Paraolimpijskie PARYŻ’2024. Oczekiwany jest start ok. 100 zawodników z kilkunastu krajów, z kilku kontynentów, w tym reprezentacji Polski.

Nowo wybrani:

wiceprezydent – Jonathan Morgan / UK – UK Boccia
sekretarz generalny – Marta Mascarenhas / Portugal – FPDD

Członkowie Zarządu:

Elsa Matthee / South Africa – SASAPD
Itzik Azoulay / Israel
Romuald Schmidt / Poland – Polish Boccia Association
Wai Ki Lau / Hong Kong – H.K. Paralympic Committee and Sports Assoc. for the Physically Disabled

#PolskaBoccia
#WorldBoccia
<https://www.worldboccia.com/>
#KibicujemyParaolimpijczykom

Info i fot. **PZBocci**



Po raz pierwszy w historii Polki zdobyły medale mistrzostw Europy w bocci. Edyta Owczarz sięgnęła po złoto, a Kinga Koza uplasowała się na drugim stopniu podium. 28 listopada, ostatniego dnia rozgrywek indywidualnych w Sewilli, zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego. Do tego we wspaniałym stylu srebro dołożyła para w grupie BC3 reprezentująca biało-czerwone barwy – Edyta Owczarz i Damian Iskrzycki. To dotychczas chyba największy sukces polskiej bocci na arenie międzynarodowej.

Prolog

Czworo zawodników, „jedynka, dwójka i dwie trójki” reprezentowało Polskę w Sewilli na mistrzostwach Europy w bocci. Dyscyplina dedykowana osobom z niepełnosprawnościami ściągnęła do Hiszpanii ponad 130 zawodników z 23 europejskich krajów. Z Polski w hali Centro Deportivo San Pablo pojawili się reprezentujący klub Ikson Głogów Edyta Owczarz (BC3) z asystentką Krystyną Owczarz, zawodniczki SSR Start Poznań Kinga Koza (BC1) i Marta Wesolek (BC2) oraz Damian Iskrzycki (BC3) z BZSR Start Bielsko-Biała z asystentem Dariuszem Borowskim.

Oczywiście cyfry oznaczają grupę startową zależą od stopnia dysfunkcji fizycznej, dlatego w przypadku trzeciej grupy niezbędni są asystenci. I choć oczywiście są zawodnicy sprawniejsi i mniej sprawni, to o bocci można powiedzieć jedno – to sport dla tych, których wykluczają wszystkie inne dyscypliny sportowe, gdyż jest uprawiany przez osoby z zaburzeniami centralnego układu nerwowego (MPD, dystrofia, artrogrypoza, tetraplegia). Boccia, która jest dyscypliną paraolimpijską przypomina grę w bula i, jak można sobie wyobrazić, jest walką o milimetry, w której miarą zwycięstwa jest bliskość do białej bili, czyli „Jacka”. Każdy zawodnik ma do dyspozycji 6 bili i cztery rundy. Ważnym elementem zawodów są pomiary podłoża, od których zależy jest rodzaj dobieganych przez zawodnika bili – bo mogą być różnej twardości i każda bila spełnia inne zadanie. Dodatkowo, zawodnicy, którzy nie mają sprawnych rąk i popychają bile tzw. pointerami (to rodzaj patyka zamontowanego na głowie lub przyczepionego do ręki), mają do dyspozycji rynnę, na których ich asystent (mający status zawodnika) umieszcza bile. Zawodników z tych grup nazywa się uszczypliwie „rynnierzami”.

ME w bocci: wielkie emocje i trzy medale Biało-Czerwonych

Moim celem jest medal...

Edyta Owczarz (korzysta z rynny zwanej fachowo rampą), w świetnym stylu 25 listopada rozpoczęła rywalizację w Sewilli. To najmocniejsza zawodniczka w kadrze, która „otarła się” o wyjazd na igrzyska w Tokio. O braku kwalifikacji zdecydował mecz, który stoczyła w parze z Damianem Iskrzyckim podczas mistrzostw Europy w 2019 roku. Jednak oboje otrząsnęli się już z tej porażki i z nadzieją patrzą w przyszłość. Na ich celowniku są oczywiście i mistrzostwa świata w Rio de Janeiro i igrzyska w Paryżu, ale najpierw dobry start w Sewilli. Tutaj pracowali na kwalifikacje do kolejnych turniejów.

– Moim celem jest medal, to oczywiste – przyznaje Edyta Owczarz. – Cel minimum to „czwórka”, maksimum – złoto, ale będzie mnie cieszył każdy krążek, bo na mistrzostwach Europy każdy medal jest sukcesem. Będę robić wszystko, żeby go zdobyć i wiem, że mnie na to stać. Włożyłam dużo pracy w przygotowania, mam zasób umiejętności, a panowanie nad emocjami też jest moim atutem. Niemniej szanuję każdego przeciwnika – wyznała na początku turnieju.

Swoją pierwszą mecz stoczyła z Rosjanką Julią Plakutą i zakończyła go wynikiem 6:2. Przegrała tylko jedną rundę, ma o to do siebie pretensje i zamierza wyciągnąć właściwe wnioski.

W bocci każdy rzut, każde ułożenie bili na odpowiednim poziomie, sposób jej wypchnięcia, ustawienie rampy to są te kwestie, które decydują o powodzeniu. Do tego dochodzi jeszcze kontrola emocji – przygotowanie psychologiczne ma zatem nie mniejsze znaczenie, co z przekonaniem podkreśla Edyta Owczarz. Dobrej myśli, jeśli chodzi o starty naszej reprezentacji jest trener kadry narodowej Mieczysław Nowak. Jak przyznaje polska reprezentacja przyjechała bardzo dobrze przygotowana mimo okresu pandemicznego i nie ukrywa, że start w mistrzostwach to najważniejsze zawody sezonu.

– Jeśli chodzi o moje oczekiwania, to trener zawsze patrzy optymistycznie na zawodników i mam bardzo dużą nadzieję nawet na podium. Przygotowania były intensywne, odbywały się głównie w klubach macierzystych, ale udało nam się rozegrać dokończenie ligi krajowej i zaczęliśmy nowy sezon.



Dobre przygotowania potwierdziły pierwsze starty pozostałych zawodniczek. Zobaczyliśmy bardzo dobry mecz Kingi Kozy, która wygrała z Czeszką Simoną Blazkową 3:2. Na parkiecie hiszpańskiej hali wystąpiła także Marta Wesolek. Po porannej porażce z Portugalką Cristiną Gonclaves 1:9, w sesji popołudniowej nie dała żadnych szans Rosjance Dianie Tsyplinie i rozgromiła ją 5:0.

923 kombinacje. Boccia to siła taktyki i precyzji

Cztery mecze i cztery super wygrane – tak można podsumować start Polaków 26 listopada, podczas drugiego dnia mistrzostw Europy w bocci. Indywidualna faza grupowa przebiega zgodnie z planem. Na parkiecie rywalizowało troje z naszych zawodników i wszyscy zaprezentowali się od bardzo pozytywnej strony. Damian Iskrzycki choruje na rdzeniowy zanik mięśni i uprawia boccie od 7 lat. Startuje w grupie BC3 – wykorzystuje rampę, pointer i ma swojego operatora rampy – Dariusza Borowskiego. Tego dnia wygrali dwa mecze. W porannym bielszczańskim zmierzyli się z zawodnikami z Azerbejdżanu, Kakazem Huseynovem z Nijatem Aghayevem. Iskrzycki rozgromił przeciwnika wygrywając finalnie 9:0, co z pewnością oznacza dobre otwarcie mistrzostw.

Jak podkreśla Iskrzycki boccia to gra, w której przede wszystkim liczy się precyzja i taktyka. Rampa Iskrzyckiego ma 71 pozycji (czyli poziomów, na których można umiejscowić bilę). A zważywszy, że na boisku finalnie znajduje się 13 bili, to daje to... 923 kombinacje!

W sesji popołudniowej Damian Iskrzycki spodziewał się trudnego meczu, ale bardzo

szybko się okazało, że to on rzadzi na parkiecie. Grał koncertowo i po dwóch rundach było już 5:0. Trzecia i czwarta tylko potwierdziły jego klasę. Przeciwnik Francuz Samir van der Beken (z operatorem rampy Laetitią Six) musiał uznać wyższość naszego reprezentanta. Mecz zakończył się wynikiem 10:0.

– Spodziewaliśmy się trudniejszego meczu i gorszego wyniku. Poszło nam bardzo dobrze, ale jestem ostrożny w takim optymistycznym podejściu. Wolę poczekać na dalsze mecze i podchodzić chłodno. Jest jeszcze dużo do zrobienia. Muszę poprawić celność. Trzeba lepiej poczuć parkiet – analizował na szybko Iskrzycki.

Marta Wesolek startująca w grupie BC2 ten parkiet świetnie poczuła. Poznanianka, która ma czterookończynowe mózgowe porażenie dziecięce, uprawia boccie od 10 lat. Dziś zmierzyła się z reprezentantką Norwegii Niną Arvesen. Już pierwsza runda pokazała przewagę naszej zawodniczki, a potem było już tylko lepiej. Wygrała ten pojedynek 10:0.

– Nigdy nie lekceważyłam przeciwnika, dlatego cały czas byłam w pełni skupiona. Po pierwszym „endzie” (rundzie) było już 4:0 i spokojnie się grało. Choć ten pierwszy „end” był najtrudniejszy, bo to on często decyduje, jaki będzie cały mecz. Miałam nadzieję na wyjście z grupy i to się udało, więc jest super – na gorąco skomentowała Wesolek.

Jako ostatnią na hiszpańskim parkiecie zobaczyliśmy tego dnia Edytę Owczarz (BC3) z Krystyną Owczarz (mamą Edyty). Rozegrały mecz z reprezentantką Niemiec Nancy Poser (z operatorem rampy Karlem Bastianem). Zawodniczka z Głogowa, która podporządkowała bocci ostatnie 8 lat życia, bardzo szybko zyskała przewagę nad Niemcami. Pierwsze dwie rundy wygrała i z wynikiem 5:0 zameldowała się w trzecim „endzie”, w którym straciła 1 punkt. Finalnie mecz zakończył się wynikiem 6:1. Owczarz nie kryła satysfakcji, choć niewielki niedosyt pozostał.

– Wygrana mogła być wyższa, ale jestem zadowolona. W tym „endzie”, w którym straciłam punkt, faktycznie zagrałam troszkę zachowawczo. Nie chciałam dać im szansy, żeby

dokończenie na str. 52 ➤

Marcin Gazda, fot. archiwum Janusza Świtaja, autor

Autobiografia Janusza Świtaja jest bezpłatnie dostępna w formie audiobooka. Od niedawna można ją odsłuchać w serwisie YouTube dzięki Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko. To lektura dobra dla każdego, o czym w rozmowie z nami przekonuje autor „12 oddechów na minutę”.

Opublikowana już w edycji czerwcowo-lipcowej „Naszych Spraw” pierwsza część wywiadu dotyczy książki wydanej w 2008 r. Mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju przyznaje, że 13 lat temu przechodził całkowitą przemianę wewnętrzną i życiową. Zaczął tworzyć plany na kolejne lata i stopniowo je realizował.

W 2010 r. zdał maturę, następnie dostał się na Uniwersytet Śląski w Katowicach. Studia ukończył z oceną bardzo dobrą i tytułem magistra psychologii. W pracy magisterskiej skupił się na wątkach związanych ze stresem i wypaleniem zawodowym w grupie pielęgniarzek pracujących na OIOM-ie. Naukę łączył z wykonywaniem obowiązków zawodowych w Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko.

Uwielbia podróżować, dotarł m.in. na wiele szczytów górskich. Teraz nastawia się na tzw. ścieżki nad koronami drzew oraz inne punkty widokowe. Na co dzień zajmuje się ofiarami wypadków komunikacyjnych. Wiemy, co jako psycholog poradziłby Januszowi Świtajowi leżącemu na OIOM-ie, czy piszącemu do prezydenta RP.

Nasze Sprawy: Jak już wspomnieliśmy, książka została wydana w 2008 r. Nie ma w niej zatem motywujących historii z kolejnych lat, podczas których wiele się działo. **Janusz Świtaj:** Zgadza się, książka „12 oddechów na minutę” zakończyła się w momencie, w którym przechodziłem całkowitą przemianę wewnętrzną i życiową. Wtedy zmieniło się u mnie nie tylko myślenie, ale i postrzeganie pewnych spraw. Zaczęłem budować mnóstwo planów na najbliższe lata. To prawda, że od 2008 r. do chwili obecnej przeżyłem wiele wspaniałych chwil. Jak na mój stopień niepełnosprawności fizycznej, również bardzo dużo udało mi się w życiu osiągnąć i zrealizować niemal wszystkie dotychczasowe cele.

NS: Zacznijmy więc od matury. Jak Pan ją wspomina?

JŚ: Nauka w liceum nie była aż tak wymagająca. Czerpałem z niej w dużej mierze, czystą przyjemność. Miałem indywidualny tryb nauczania. Nauczyciele przychodzili do mnie do domu. Egzaminy zdawałem w trybie semestralnym. Trzeba było się do nich odpowiednio przygotować, ale mogłem sprawdzić się dokładnie w takim samym systemie jak również obowiązywał na studiach. Matura

„12 oddechów na minutę”



Ścieżka Valaska, Czechy

była już większym wyzwaniem, a szczególnie dwa przedmioty, które ze względu na moją niepełnosprawność sprawiły mi trudność. Był to pisemny egzamin z języka angielskiego oraz z matematyki. W pierwszym terminie na piątkę zaliczyłem ustny język polski oraz język angielski ustny. W kolejnym roku zdałem angielski pisemny, do którego przygotowywałem się przez kilka miesięcy. Za trzecim podejściem na ponad 60 proc. zaliczyłem egzamin z matematyki. Dzięki temu uzyskałem możliwość pójścia na studia.

NS: I został Pan studentem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Początek był najtrudniejszy?

JŚ: Mimo że matura zdawana była przy trzech podejściach, to sumarycznie wynik i uzyskane punkty pozwoliły mi dostać się na Wydział Psychologii. Prawdopodobnie byłem pierwszym studentem w Polsce oddychającym za pomocą respiratora. Przynajmniej tak wtedy było to przedstawiane, więc media trochę nagłośniły rozpoczęcie przeze mnie studiów. Zazwyczaj nie czytam komentarzy pod artykułami na mój temat, ale gdzieś przypadkowo rzucił mi się w oczy jeden tekst. Ktoś napisał, że przez pójście na studia chciałem zyskać kolejne 5 minut rozgłosu. Zaśmiałem się, gdy to przeczytałem. Ale to również bardzo mnie zmotywowało do tego, aby naprawdę nie odpaść już na pierwszym roku. Tak się solidnie przykładam do wszystkich przedmiotów, że pierwszy rok nie sprawił żadnych trudności.

NS: Jak studiowanie wyglądało w kolejnych latach?

JŚ: Drugi rok również zaliczyłem bardzo dobrze. Ale trzeci, według studentów najtrudniejszy, dał mi się bardziej odczuć. A szczególnie jeden przedmiot – psychometria. Cztery i piąty, po wybraniu specjalizacji, to już sama przyjemność. W trzech pierwszych latach przyjeżdżałem tylko, aby zapoznać się

z grupą i na pojedyncze zaliczenia. Korzystałem z indywidualnego toku nauczania. Z czasem otrzymałem łżejszy i węższy wózek, który umożliwiał mi transport uczelnianą platformą dla osób niepełnosprawnych. W trakcie dwóch ostatnich lat studiów starałem się jak najczęściej bywać na uczelni i korzystać ze wszystkich zajęć. Przyjeżdżałem na zdecydowaną większość wykładów i zacząłem otrzymywać coraz lepsze oceny. To sprawiło, że na koniec studiów moja średnia wyniosła 4,63. Pracę magisterską obroniłem na 5 i w ten sposób ukończyłem studia z oceną bardzo dobrą.

NS: Praca magisterska dotyczyła stresu i wypalenia zawodowego w grupie pielęgniarzek pracujących na OIOM-ie. Jak często dostrzegał Pan te problemy przebywając w różnych szpitalach?

JŚ: Niestety, dość często mogłem to zjawisko wówczas obserwować. To nie jest wina pielęgniarzek, tylko systemu służby zdrowia. Praca jest bardzo ciężka, niskie zarobki, często pacjenci i ich rodziny nie potrafią okazać wdzięczności. W XX wieku, gdy mieszkalem na OIT [oddział intensywnej terapii – przyp. red.], dochodził jeszcze stres spowodowany niedoborem lub psującym się notorycznie sprzętem podtrzymującym funkcje życiowe, a także brakiem wolnych łóżek. To wszystko wpływa, że pasja i powołanie z upływem czasu przegrywały z wypaleniem zawodowym. Na szczęście zdrowie mi dopisuje i od 1999 r. byłem tylko cztery razy po kilka dni w szpitalu. Przez tak krótki czas nie zauważyłem wspomnianych problemów. Natomiast przez ostatni rok pandemii cały personel medyczny toczył walkę, starając się ratować, często z poświęceniem i narażeniem własnego zdrowia, ludzkie istnienia. Uważam, że całe społeczeństwo powinno doceniać ten heroizm.

w nowej odsłonie. Pouczająca historia dla każdego (część 2)

NS: Jak połączył Pan studia z pracą w Fundacji?

JŚ: Psychologię studiowałem w trybie wieczorowym, więc zajęcia odbywały się 4 razy w tygodniu w godzinach popołudniowo-wieczornych, dojeżdżałem z Jastrzębia do Katowic. Podróż w jedną stronę zajmowała około godziny bez korków. Każdy wyjazd na uczelnię sprawiał mi dużą radość. Kiedy wychodziłem z domu, miałem takie wewnętrzne poczucie, że każdy nowy dzień spędzony na uczelni dostarczy mi nie tylko nowej porcji wiedzy. Również innych wrażeń związanych z poznawaniem nowych ludzi i nawiązywaniem kontaktów z wykładowcami. Ogólnie bardzo miło wspominał okres studiowania. Moja praca w Fundacji Anny Dymnej jest wykonywana w wymiarze niepełnego etatu. Miałem możliwość elastycznego dopasowania godzin pracy. Często na obowiązki zawodowe poświęcałem dwie-trzy godziny przed południem, a pozostałe godziny nadrabiałem w weekendy i dni wolne od zajęć.

NS: Twierdzi Pan, że osoba niepełnosprawna może przełamać swoje dysfunkcje. Pod warunkiem, że znajdzie odpowiednią pomoc i cele, do których będzie dążyć. Co zatem było przełomem w Pana przypadku? I z czym były związane dążenia – z pracą, nauką, a może podróżami?

JŚ: Miałem w sobie od samego początku ukryte chęci i wolę życia. Z trudem, ale pokonywałem napotymane trudności. Jednak po 15. latach byłem wymęczony walką o każdy kolejny dzień. Jednak kilka kwestii skumulowało się, co spowodowało życiowy przełom. To otrzymanie większego wsparcia czy pozyskanie specjalnie dostosowanego do mojej znacznej niepełnosprawności wózka elektrycznego, który umożliwił mi wyjście do ludzi. Ponadto rozpoczęcie pracy w Fundacji Anny Dymnej. Poczulem, że jestem naprawdę potrzebny, że komuś na mnie zależy i że ktoś pokłada we mnie jakąś nadzieję. Do tego zyskałem możliwość realizowania się, a także planowania przyszłości. Natomiast celami były wyzwania związane z edukacją, bo miałem w sobie ambiciozną potrzebę i osiągnąłem swoje zamierzenia. Podróże, które uwielbiam, są fantastycznym uzupełnieniem tych moich długoterminowych, rozciągniętych w czasie celów.

NS: Jakie podróże dostarczyły Panu najwięcej satysfakcji?

JŚ: Cieszę się, że zdobyłem większość dostępnych do dojechania na wózek polskich

i czeskich szczytów. Ponadto odwiedziłem kilka razy Warszawę, Zakopanę, spędziłem wspaniałe dwutygodniowe wczasy nad Bałtykiem. Kilkakrotnie spotkałem się z rodziną na Dolnym Śląsku i pospacerowałem po uzdrowskiej miejscowości Jedlina-Zdrój, w której się wychowywałem od urodzenia. Objechałem znaczną część Czech i Słowacji, a nawet dotarłem do Wiednia, podziwiając tam najpiękniejsze miejsca.

NS: Jakie ma Pan plany związane z podróżowaniem?

JŚ: Teraz nastawiam się na tzw. ścieżki nad koronami drzew i inne punkty widokowe, do których można dojechać samochodem lub wózkiem. Miałem przyjemność przejechać całą konstrukcję w Dolinie Bachełowej na Słowacji, podziwiając piękne widoki Tatr i Pienin. Byłem też na bardzo podobnej Ścieżce Valaska w Czechach, skąd można wpatrywać się w Beskid Śląsko-Morawski. Chciałbym zdobyć drugą ścieżkę w Czechach, a przede wszystkim naszą rodzimą konstrukcję widokową w Krynicy-Zdroju. Czyniłem już w tej kwestii starania, ale nie jestem w stanie dotrzeć pod wieżę widokową wózkem, z którego nie musiałbym zsiąść. Nie mogę skorzystać z jedynego tam środka transportu przeznaczonego dla turystów jakim jest wyciąg krzesełkowy.

NS: W 2008 r. wydanie książki porównywał Pan do zdobycia ośmiotysięcznika. Jakie inne szczyty zamierza Pan zdobyć w kolejnych miesiącach czy latach?

JŚ: Często podkreślam, że dla mnie każdy nowy dzień jest jak zdobywanie szczytów. Od chwili przebudzenia aż po posadzenie na wózek i przejście do kolejnych moich codziennych czynności muszę być cały czas zmotywowany. Tu nie ma miejsca na to, że mi się nie chce, bo wtedy straciłbym dzień i przeleżał beczynnym w swoim łóżku. Na pewno każde większe osiągnięcie jak wydanie książki, zdobycie Kopca Kościuszki czy Kasprowego Wierchu, zdanie matury, obrona pracy magisterskiej jest takim kolejnym moim symbolicznym K2. Żadne z tych osiągnięć nie przyszło mi łatwo.



Ścieżka Valaska, Czechy



Na Kopcu Kościuszki z Krzysztofem Wielickim i Anną Dymną

NS: Na co dzień zajmuje się Pan ofiarami wypadków komunikacyjnych. Co jako psycholog przekazałby Pan Januszowi Świtajowi leżącemu na OIOM-ie?

JŚ: Rozmawiając z Januszem na OIOM-ie starałbym się wykazać zrozumieniem oraz empatią. Z pewnością nie chciałbym go pocieszać lub dawać nieuzasadnionej nadziei. Próbowałbym raczej wydobyć z niego chociaż iskierkę pozytywnego potencjału. Ona w każdym człowieku się tli. Nawet w najbardziej dramatycznych sytuacjach. Dałbym mu również poczucie pełnej mojej obecności i akceptacji. Warto byłoby w takiej rozmowie podkreślić, że niepełnosprawność, najprawdopodobniej, jest nieodwracalna. Stany emocjonalne jednak się zmieniają. To, że teraz czujesz się pozbawiony nadziei i sensu życia, nie znaczy, że będzie tak zawsze.

Zmiana warty w goalballu. Laski i Kraków na tronie

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

Znany mistrzów Polski w goalballu. Wśród mężczyzn po raz pierwszy triumfował Uczniowski Klub Sportowy Laski. W drugiej lidze najlepsza okazała się drużyna z Wrocławia, która zapewniła sobie awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Natomiast w stawce kobiet historyczny sukces odniosła ekipa z Krakowa. Właśnie w tym mieście zapadły kluczowe rozstrzygnięcia.

Walka o tytuły mistrzowskie rozegrała się podczas trzech turniejów. Tak jak 2 lata temu, impreza finałowa została zorganizowana w stolicy Małopolski. Jednak tym razem areną zmagania nie była Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Niepełnosprawnych. Kluczowe mecze sezonu odbyły się 19-21 listopada w Centrum Sportu i Rekreacji Politechniki Krakowskiej. I właśnie w tym obiekcie swój pierwszy tytuł mistrzowski w gronie seniorów świętował UKS Laski. Rok temu drużyna ta sięgnęła w Krakowie po Puchar Polski.

– To młodzi, bardzo ambitni i zdolni zawodnicy mający w sobie olbrzymi potencjał. Chcą grać i robią to jak najlepiej potrafią, cały czas doskonaląc swoją technikę. Dwóch z nich jest w kadrze narodowej. M.in. podczas treningów reprezentacji i wyjazdów zagranicznych analizują grę lepszych zawodników. Później chcą się na nich wzorować, chętnie dzielą się z kolegami z zespołu swoim doświadczeniem – powiedział „NS” Robert Mazurek, trener UKS Laski.

Jego drużyna pewnie prowadziła w lidze po dwóch turniejach. Do Krakowa przyjechała mając 6 punktów przewagi nad Bierutowem. Goalballiści z Lasek mieli szansę zakończyć rozgrywki bez straty punktu, ale przegrali z wiceliderem 10:11. Zawodnicy z Dolnego Śląska ostatecznie ukończyli rozgrywki na drugiej pozycji.

– Z Bierutowem chłopcy walczyli bardzo dzielnie, choć już wcześniej zapewniliśmy sobie MP. Spotkanie było bardzo wyrównane – przegrywaliśmy, prowadziliśmy i ostatecznie przegraliśmy jedną bramkę. Do końca miałem nadzieję, że uda nam się wygrać. Gdyby mecz potrwał 2-3 minuty dłużej, to być może zdołalibyśmy zremisować lub zwyciężyć. Gratulacje dla przeciwników – powiedział trener UKS Laski.

Walka o podium

W tym roku do grona pierwszoligowców dołączyły zespoły ze Szczecina i z Krakowa. Przed rozpoczęciem rozgrywek były typowane jako te, które powalczą o pozostanie w elicie. Ostatecznie rywalizowały o trzecie miejsce. Wpływ na to miała decyzja dotycząca ekipy z Lublina. W poprzednich rozgrywkach sięgnęła po dziewiętnasty tytuł MP, a w tym sezonie zagrała tylko w pierwszym turnieju. Tym samym najbardziej utytułowana drużyna w Polsce spadła do drugiej ligi. Ale pojawiają się głosy, że nie przystąpi do rywalizacji.

– Lublin to bardzo mocny zespół, brakuje go nam w rozgrywkach. Mecze z nim były zawsze ekscytujące, raz przegrywaliśmy, raz wygrywaliśmy. Trudno powiedzieć, jak to wpłynie na poziom gry w następnym sezonie. Ale co jakiś czas pojawia się inna drużyna, która ma swoje dni chwały – stwierdził Robert Mazurek.



Trzecie miejsce w rozgrywkach przypadło Szczecinowi. Natomiast ekipa gospodarzy turnieju znalazła się tuż za podium. Dla niej oznaczało konieczność rozegrania meczu barażowego z zespołem, który drugoligowe rozgrywki zakończył na drugim miejscu. I krakowianie obronili się przed spadkiem, pokonując Katowice 15:5, a mecz skończył się przed czasem. Bezpośredni awans do najwyższej klasy rozgrywkowej zapewnił sobie Wrocław. Do decydującego turnieju przystąpił z takim samym dorobkiem punktowym jak Katowice. – Zwycięstwem w barażu potwierdziliśmy przynależność do pierwszej ligi. Mieliśmy zakusy, żeby w tych rozgrywkach stanąć na najniższym stopniu podium, ale to nie wyszło. Jednak daliśmy z siebie wszystko, a mecze stały na wysokim poziomie. W przyszłym sezonie chcemy być wyżej – powiedział Piotr Nieszczyński, grający trener WBR Groundhogs Kraków, a zarazem dyrektor turnieju.

Historyczny sukces

W rywalizacji kobiet tytuł mistrzowski przypieczętowała drużyna z Krakowa. Przed finałowym turniejem miała już 9 punktów przewagi nad Lublinem i Laskami. W meczach na swoim terenie potwierdziła dominację w rozgrywkach, kończąc sezon z kompletem zwycięstw. – Dla nas to ogromny sukces, na który dziewczyny bardzo ciężko pracowały. Na pewno nie było łatwo. Mamy świadomość tego, że np. w drużynie z Lublina zaszły duże zmiany. Natomiast sędzia główny powiedział nam, że jeszcze nie było takiej sytuacji w historii MP, żeby jakaś drużyna wygrała wszystkie mecze – podkreślił Piotr Nieszczyński.

Dla zawodniczek ze stolicy Małopolski był to dopiero trzeci pełny sezon ligowy. 2 lata temu rozgrywki zakończyły na trzecim miejscu. W ubiegłym roku poprawiły swój wynik, uplasowały się na drugiej pozycji. Widać szybki rozwój, a dwie goalballistki są w kadrze narodowej.



– Kiedy jeździliśmy na pierwsze turnieje, to widziałem, co prezentują zawodniczki z Lublina czy Lasek. Wydawało mi się, że będzie ciężko dojść do takiego poziomu po trzech sezonach. Dziewczynom na pewno pomogła indywidualna praca w domu – zaznaczył trener WBR Groundhogs Kraków.

Jak stwierdził Robert Mazurek, uczestnicy zawodów szybko przyzwyczaili się do nowego dla siebie obiektu. Turniej był bardzo dobrze zorganizowany. Trener UKS Laski podkreślił, że pod tym względem jest coraz bardziej profesjonalnie, co wszystkich uczestników cieszy i motywuje do wzmoczonego wysiłku. W efekcie zbliżamy się do standardów europejskich. – Zawsze staramy się zaprezentować jakieś elementy regionalne. 2 lata temu mieliśmy np. smoka wawelskiego, a teraz był lajkonik. Nie zabrakło obwarzanków czy hejnału. W tym roku codziennie jeździliśmy do hali autobusem MPK z napisem „Goalball”, co z kolei było taką fajną promocją dyscypliny – podsumował Piotr Nieszczyński.

Wyniki końcowe MP 2021

Kobiety

- | | |
|--------------|----|
| 1. Kraków | 36 |
| 2. Laski | 24 |
| 3. Lublin | 18 |
| 4. Bydgoszcz | 10 |
| 5. Katowice | 1 |

I liga mężczyzn

- | | |
|--------------------|----|
| 1. Laski | 33 |
| 2. Bierutów I | 27 |
| 3. Szczecin | 18 |
| 4. Kraków I | 15 |
| 5. Lublin (spadek) | 3 |

II liga mężczyzn

- | | |
|--------------------|----|
| 1. Wrocław (awans) | 33 |
| 2. Katowice | 27 |
| 3. Bydgoszcz | 18 |
| 4. Kraków II | 9 |
| 5. Bierutów II | 3 |

Michał Nalewajek podwójnym mistrzem Polski w szermierce na wózkach

W niedzielę, 28 listopada zakończyły się Mistrzostwa Polski W Szermierce na Wózkach. Najpierw jednak piątkowa rywalizacja wyłoniła medalistów w szabli. Złoto zdobył Rafał Ziomek, który w finale pokonał Michała Siatkowskiego. Brązowe medale wywalczyli Rafał Treter oraz Adrian Castro.

Adrian zdobył również złoto w kategorii B, a drugie miejsce zajął Adam Jabłoński.

Sobota to był czas na turniej szpady. W tej broni mistrzem Polski został Michał Nalewajek, który w pojedynku o złoto zmierzył się z Norbertem Calką (15:14).

Ostateczne wyniki turnieju w szpadzie:

„Szpada open”: 1. Michał Nalewajek (IKS AWF Warszawa), 2. Norbert Calka (IKS AWF Warszawa), 3. Dariusz Pender (IKS AWF Warszawa), 4. Patryk Banach (IKS AWF Warszawa). Szpada kobiet: 1. Marta Fidrych (IKS AWF Warszawa), 2. Karolina Wasilczuk (UKS Pałac Młodzieży Syrena), 3. Krystyna Rachel-Swirska (Victoria 1918 Jaworzno), 3. Aleksandra Wicik-Żurek (KS Cracovia 1906). Mężczyźni kat. B: 1. Patryk Banach (IKS AWF Warszawa), 2. Rafał Pikoluk (IKS Szermierka Wołomin), 3. Radosław Grad (IKS AWF Warszawa)

Kat. C kobiety+mężczyźni: 1. Michał Jalocho (KS Cracovia 1906), 2. Łukasz Kołodziejczyk (IKS AWF Warszawa), 3. Izabela Sopalska-Rybak (IKS AWF Warszawa)



Niedziela była dniem floretu. I tu kolejny raz swoje umiejętności zaprezentował Michał Nalewajek (IKS AWF Warszawa), który wygrywając również w tej broni został podwójnym mistrzem Polski w szermierce na wózkach.

Pozostali: medaliści:

Floret open: 2. Dariusz Pender (IKS AWF Warszawa), 3. Rafał Ziomek (IKS AWF Warszawa), 3. Norbert Calka (IKS AWF Warszawa) Mężczyźni kat. B: 1. Adam Jabłoński (IKS Szermierka Wołomin), 2. Patryk Banach (IKS AWF Warszawa), 3. Rafał Pikoluk (IKS Szermierka Wołomin) Kobiety: 1. Kinga Dróżdź (IKS AWF Warszawa) 2. Krystyna Rachel-Swirska (Victoria 1918 Jaworzno)

Info: **PZSN Start**,
fot. Adrian Stykowski / PZSN Start



ME w bocci: wielkie emocje i trzy



dokończenie ze str. 47 →

zgarnęły więcej punktów. Przez cały mecz byłam bardzo spokojna, skupiona, zupełnie nie wiedziałam, co się dzieje na boiskach obok. Cały czas byłam tylko na tym moim boisku, cały czas w nastawieniu, że walczę do końca, do ostatniej piłki.

Mazurek Dąbrowskiego i dwa historyczne medale dla Polski

Fenomenalna niedziela – tylko tak można podsumować to, co działo się w Centro Deportivo San Pablo w Sewilli 28 listopada. Dobrą passę rozpoczęła Edyta Owczarz startującą wraz z Krystyną Owczarz. Nasze zawodniczki w walce o wejście do finału napotkały Greczynkę Annę Ntentę (operatorką rampy była Kristina Ntenta). Polska zawodniczka



pokazała klasę już w pierwszej rundzie i objęła prowadzenie 2:0. Pozostałe „endy” były dowodem na opanowanie Owczarz. Walka zakończyła się wynikiem 4:2 dla naszej reprezentantki.

– Cieszę się bardzo, bo mam świadomość, że medal już mam. Teraz taką kropkę nad „i” postawię i o Mazurka Dąbrowskiego powalczymy. Każdy przyjeżdża walczyć tu o medale, ale nigdy nie czułam, że to jest w zasięgu ręki, tak realnie. A teraz już jest. Dziś dwie kobiety walczą o złoto – no pięknie – skonstatowała wskazując na Kingę Kozy.

W meczu o złoto Owczarz zmierzyła się z Niemką Nancy Poser (z operatorem rampy Karlem Bastianem). I od samego początku było jasne, że poziom tej rozgrywki nie będzie niski. W pierwszym „endzie” Niemka zagrała długą piłką i naszej zawodniczce nie było łatwo przedrzeć się przez ustawione przez Poser bile. W drugiej rundzie to Owczarz dominowała, rozdawała karty i odrobiła stratę do 3:1. Po pełnym zwrotów akcji trzecim „endzie” i wyniku 3:2, ostatnia runda była jeszcze bardziej gorąca. Finalny wynik 4:2 dla Owczarz oznaczał tylko jedno – że jesteśmy świadkami historycznego wydarzenia: Polka zdobyła złoto!

– Moje nieśmiałe marzenia się spełniają. Trudno mi opisać, jak się czułam. Wyjątkowo – przejęta, dumna, że mogłam reprezentować mój kraj, że pod flagą Polski stoję, że zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego. Zabrzmiał

dla nas, dla mnie i mamy, ale też dla całej naszej reprezentacji. To jest nie do opisania – powiedziała wzruszona glogowianka tuż po odebraniu złotego medalu.

Nie udało się zdobyć złota Kindze Kozie, choć początek dnia był bardzo dobry. Rywalizująca w grupie BC1 poznaniańska musiała w porannej sesji zmierzyć się z Chorwatką Dorą Basic. Przewaga Kozy była od samego początku wyraźna. Dość powiedzieć, że już po pierwszej rundzie nasza reprezentantka wygrywała 3:0. Honorowy punkt Chorwatka wywalczyła w ostatnim „endzie” i mecz zakończył się wynikiem 5:1. W sesji popołudniowej zmierzyła się na parkiecie ze świetną Rosjanką Olgą Dolgovą. Bardziej doświadczona od naszej reprezentantki zawodniczka świetnie poradziła sobie i z presją i z psychicznym obciążeniem. Po dwóch „endach” objęła wysokie prowadzenie i to się do końca meczu nie zmieniło. Koza w ostatniej rundzie zdobyła honorowy punkt, a wynik 1:7 sprawia, że wraca do Polski ze srebrnym medalem mistrzostw Europy.

– Rewelacyjnie jest mieć na szyi ten srebrny medal – powiedziała tuż po ceremonii dekoracji. – Nie myślałam, że do tego dojdzie. Jeszcze nie jestem w stanie uwierzyć, że jestem wicemistrzynią Europy. To jest wielka niespodzianka. Ten medal jest owocem ciężkiej pracy. Trenuję niemal codziennie. Będzie teraz dla mnie wielką motywacją, bo moim największym marzeniem jest wyjazd na Igrzyska Paraolimpijskie w Paryżu.



medale Biało-Czerwonych

Polska-Niemcy 16:0! Takie rzeczy tylko w bocci

29 listopada, przedostatniego dnia mistrzostw świata w Sewilli rozpoczął się turniej par. Polskę reprezentowali w nim Edyta Owczarz z operatorką Krystyną Owczarz oraz Damian Iskrzycki grający z operatorem Dariuszem Borkowskim.

W pierwszym meczu nasi zawodnicy zmierzyli się z parą Niemców Thomasem Knothem (z operatorką rampy Irene Dilly) i Nancy Poser (z operatorem Karlem Bastianem). I już pierwszy „end” był pełen emocji. Był i rzut kamry dla Polski i żółta kartka dla niemieckiego trenera. Wynik 3:0 po pierwszej rundzie, nasza para podwyższyła do 7:0 w drugiej. W trzecim i czwartym „endzie” nasi zawodnicy wręcz „rozjechali” Niemców, dość powiedzieć, że zakończył się on wynikiem 16:0! Gigantyczna przewaga.

– To był po prostu dobry dzień i dobra dyspozycja naszych zawodników – przyznaje trener Mieczysław Nowak. – I nade wszystko taktyka, bo w grupie BC3 odgrywa ona najważniejszą rolę. Trzeba przewidzieć ruchy przeciwnika, odpowiednio je zablokować i można osiągnąć tak wysoki rezultat, mimo że to są mistrzostwa Europy.

Popołudniowy mecz Polacy rozegrali z Francuzami, parą Sonią Heckel (operator rampy Florent Brachet) oraz Samirem van der Beken (operator Laetitia Six). Po dwóch nieudanych rundach Polacy zaczęli odrabiać straty i finalnie zakończyli walkę z wynikiem 3:5. Przegrali, jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, gdyż mecz o półfinał zagrają z Czechami, a jeśli go wygrają, będzie to oznaczało strefę medalową.

– Mimo, że przegraliśmy, w „drzewku” trafiamy na korzystniejszego przeciwnika. Unikniemy Grecji, a to zawodnicy, z którymi zdarzało nam się przegrać. W końcu to jeden z najlepszych zespołów świata. Natomiast z Czechami, z którymi zagramy, mamy znacznie większe szanse wygrać i dojść do czwórki – podsumował Iskrzycki.

Jest srebro, a złoto było tuż, tuż...

Po bezwzględnie wygranym meczu z reprezentacją Niemiec (16:0!), a później niefortunne przegranej z Francją (3:5), polska para zakwalifikowała się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

30 listopada zmierzyli się na parkiecie z reprezentacją Czech. Jednym z zawodników pary naszych przeciwników z południa

był Adam Peska – złoty medalista Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio 2021, zajmujący pierwsze miejsce w światowym rankingu BISFed – Boccia International Sport Federation. Nasi reprezentanci zachowali duży spokój do samego końca, co po skutkowało pokonaniem Czechów 6:0. Polacy zaprezentowali światowy poziom zagrań. Wywołało to spore zaskoczenie wśród kibiców Adama. Wygrana dała im pewne miejsce w półfinale, w którym zmierzyli się z mocną reprezentacją Hiszpanii. Gospodarze zaprezentowali bardzo dobry poziom gry, jednak musieli uznać wyższość naszych zawodników, przegrywając z Polakami 5:3. Iskrzycki i Owczarz udowodnili, że ich komunikacja na parkiecie działa coraz lepiej, a taktyczne zagrania prezentują światowy poziom.

Konsekwentnie realizując plan doszli do meczu finałowego, w którym spotkali się z Grecją (jednym z zawodników pary BC3 Grecji jest Grigorios Polychronidis – srebrny medalista Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio 2021, sklasyfikowany na drugim miejscu światowego rankingu BISFed). Mecz był bardzo wyrównany o czym świadczy fakt, że nasi reprezentanci zakończyli 4 rundę wynikiem 3:3, co doprowadziło do dogrywki. Niestety Grecy wygrali tie-break'a dosłownie ostatnią piłką.

Zajmując drugie miejsce, a tym samym zdobywając srebrny medal Mistrzostw Europy w Sewilli nasi reprezentanci uzyskali kwalifikację na Mistrzostwa Świata w Rio de Janeiro w 2022 roku. Para ta rokuje na uzyskanie kwalifikacji do Igrzysk Paraolimpijskich w Paryżu.

Wyjazd zawodników na Mistrzostwa Europy w bocci został dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Na podstawie materiałów PKPar i PZBocci oprac. *rhr*, fot. Paulina Malinowska-Kowalczyk / Polska Boccia oraz ze strony i fanpage'u Polskiej Bocci



Róża Kozakowska Sportowcem Roku



Gala Paraolimpijska formą podziękowania za sportowe emocje

Rok 2021 był rokiem nietypowych Igrzysk Paraolimpijskich – przełożonych o rok, odbywających się bez udziału publiczności, w pandemicznym reżimie sanitarnym. Mimo tej nietypowej otoczki i zmiany terminu na najważniejszej imprezie pięciolecia świetnie radzili sobie nasi sportowcy. Polacy na Igrzyskach w Tokio zajęli 17. miejsce w klasyfikacji medalowej, zdobywając 25 medali: 7 złotych, 6 srebrnych i 12 brązowych krążków. Gala Paraolimpijska, podczas której rozdane zostały nagrody Guttman, była więc formą podziękowania za wszystkie wspaniałe emocje, których doświadczaliśmy dzięki paraolimpijczykom na przełomie sierpnia i września. Podziękowanie to nie mogło być się obyć bez odpowiedniej oprawy – galę prowadzili znani z anteny TVP Sport Sylwia Michałowska i Maciej Barszczak, a występi artystycznymi uświetnili

ją wokalista Kamil Czeszel oraz Dziubek Band pod dyktando maestro Mariusza Dziubki.

Prezydent RP: Polska jest dumna z Was

Słowa pozdrowień do wszystkich sportowców z niepełnosprawnościami i internautów oglądających transmisję z Gali przesłał także prezydent RP Andrzej Duda. „Gratuluje bohaterom tegorocznego Plebiscytu, ludziom sportu, którzy mimo wielu trudności poradzi sobie z wyjątkowymi przeciwnościami losu. Jestem pełen podziwu dla Państwa siły i wytrwałości. Składam wyrazy uznania wszystkim laureatom i zwycięzcom. Wiem, że reprezentując nasz kraj na arenach międzynarodowych, dają Państwo z siebie wszystko i chcę za to Państwu serdecznie podziękować” – podkreślił w swoim liście do uczestników Gali prezydent RP Andrzej Duda. „Pokazują Państwo, jak w pięknym stylu pokonywać bariery i sięgać po

Złota oraz srebrna medalistka tegorocznych XVI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, paralekkoatletka Róża Kozakowska (TŻSN Start Tarnów) została wybrana Sportowcem Roku 2021 w 3. Plebiscyście Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego #Guttman2021. Wyniki Plebiscytu ogłoszono 2 grudnia w Centrum Olimpijskim w Warszawie.

marzenia. To wspaniały przykład i inspiracja dla milionów Polaków. Reprezentując nasz kraj i zdobywając medale pokazują też Państwo, jak być dumnym z Polski. Dziś ja chcę powiedzieć, że Polska jest dumna z Was.” Plebiscyt składał się z trzech etapów. W pierwszym zgłaszani byli kandydaci. Spośród nich Kapituła Plebiscytu wybrała 25 nominacji w czterech kategoriach: sportowiec – 10 osób, trener / trenerka – 5 osób, organizacja sportowa – 5 organizacji, wydarzenie sportowe 2020 roku – 5 wydarzeń. Cała 25 ostatecznie walczyła o zwycięstwo w Plebiscyście w trzecim etapie – głosowaniu internautów. O zwycięstwie zdecydowały zsumowane głosy Kapituły i głosy internautów. Głosy napływały do ostatniej chwili, a układ miejsc zmieniał się jak w kalejdoskopie.

Róża Kozakowska: Dziękuję za tę niezwykłą i piękną nagrodę Sportowcem 2021 Roku głosami Kapituły i internautów została uprzejmie paralekkoatletyką Róża Kozakowska. Róża podczas igrzysk paraolimpijskich w Tokio zdobyła dla Polski złoto w rzucie maczugą (kat. F32), bijąc przy tym rekord świata. Na tym jednak nie poprzestała i w kolejnych dniach zdobyła srebrny medal w pchnięciu kulą (kat. F32). Zwycięzcy

plebiscytu #Guttman2021 może się też pochwalić brązowym medalem ME w pchnięciu kulą. Nic tak nie poruszyło polskich kibiców jak historia Róży i jej życiowych doświadczeń. Mimo dramatycznych przeżyć osiągnęła sukces w sporcie i udowodniła, że można o siebie zawalczyć i stanąć na szczycie.



Andrzej Ochal Trenerem 2021 roku

– Dziękuję wszystkim zgromadzonym tutaj i przed telewizorami. Jestem dumna, że to właśnie ja jestem tutaj na tej scenie i odbieram tę niezwykłą, jakże piękną i wartościową nagrodę – która tak naprawdę mówi wszystko o tym, jaką drogę przeszedłam i z jaką determinacją i siłą dążyłam do swoich celów i spełnienia marzeń – mówiła wzruszona laureatka. – Zawsze powtarzam, że niemożliwe nie istnieje, ponieważ możliwe jest wszystko, jeśli tego pragniemy i dążymy do tego. Jestem przeszczęśliwa! W swoim wystąpieniu Róża Kozakowska podziękowała również obecnej na gali Martynie Wojciechowskiej, ambasadorce polskich paraolimpijek, za bycie inspiracją i motywacją do walki o osiągnięcie swoich celów. Zwycięzcy Plebiscytu w poszczególnych kategoriach otrzymali statuetki imienia Sir Ludwiga

– #Guttman2021 rozdane!

Guttman ufundowane przez PKN Orlen. Dodatkowo zwycięzcy Plebiscytu, oprócz upominków od sponsorów i partnerów, otrzymała nagrodę finansową w wysokości 10 tys. zł, ufundowaną przez Polski Komitet Paraolimpijski.

Trener i wydarzenie sportowe 2021 Roku

Trenerem 2021 Roku został Andrzej Ochal, trener reprezentacji Polski w paratenisie stołowym. Jego zawodnicy w 2021 roku brylowali na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio, zdobywając łącznie 2 złote, 1 srebrny i 4 brązowe medale, co dało im 4. miejsce w klasyfikacji dyscypliny. To nie pierwsza statuetka Guttmana w jego karierze – Andrzej Ochal sięgnął po to prestiżowe wyróżnienie już w 2019 roku. Wydarzeniem 2021 Roku głosami Kapituły i internautów wybrano Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Europy w Bydgoszczy. Podczas pandemii Covid-19 była to największa impreza paralekkoatletyczna w Europie oraz na świecie – pomijając oczywiście Igrzyska Paraolimpijskie. W zawodach wzięło udział aż 700 sportowców z 44 krajów, a polscy paralekkoatleci 49 razy stawali na podium, zajmując 3. miejsce w klasyfikacji medalowej mistrzostw. Bezprecedensowe było również zaangażowanie Telewizji Polskiej – transmisję z całych zawodów można było obejrzeć na stronie internetowej sport.tvp.pl, zawody gościły również w niespotykanym dotąd w sporcie paraolimpijskim wymiarze na antenie TVP Sport.

Organizacja 2021 Roku i Nagroda Specjalna 3. Plebiscytu

Organizacją 2021 Roku został GZSN Start Gorzów Wielkopolski. Klub ten to prawdziwa kuźnia paraolimpijskich talentów. Wśród Polaków, którzy stawali w Tokio na podium igrzysk, aż troje zawodników to reprezentanci gorzowskiego Startu – Renata Śliwińska, Maciej Lepiato i Lech



Prof. Aleksander Kabsch – Nagroda Specjalna



Łukasz Szeliga przekazuje wyróżnienie „I'm Possible” Katarzynie Rogowiec

Stoltman. Trenerem sekcji paralekkoatletycznej jest tu Zbigniew Lewkowicz, znany z niezwyklej umiejętności wyszukiwania talentów sportowych i odnajdywania dla nich odpowiedniej konkurencji. Nagrodę Specjalną 3. Plebiscytu PKPar otrzymał prof. Aleksander Kabsch, były rektor poznańskiej AWF i pionier polskiego paraspportu. W latach 50. prowadził turnusy sportowo-rehabilitacyjne dla osób po amputacjach, uzupełniając je o naukę jazdy na nartach i inne aktywności sportowe, a w 1961 roku był jedną z osób, które doprowadziły do powstania pionu sportowego dla osób z niepełnosprawnościami przy Spółdzielczym Zrzeszeniu Sportowym Start – które później przekształciło się w istniejący do dziś Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”.

„I'm Possible” dla Katarzyny Rogowiec i wyróżnienie dla TVP Sport

Tegoroczny plebiscyt był również okazją do nadrobienia jednej ważnej zaległości – nagrodę „I'm Possible”, ustanowioną przez Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski, otrzymała z rąk prezesa PKPar Łukasza Szeligi Katarzyna Rogowiec. Nagrodę tę przyznano naszej legendzie paranasarciarstwa biegowego podczas Ceremonii

Zamknięcia Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, a jest ona wręczana tym z paraolimpijczyków, którzy szczególnie zasłużyli się działając na rzecz społecznej inkluzji osób z niepełnosprawnościami poprzez promocję paraspportu. Katarzyna Rogowiec zaznaczyła swoją obecność w świecie sportu nie tylko trzema medalami paraolimpijskimi, ale również działalnością społeczną czy uczestnictwem w Radzie Zawodników Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego. Wyróżnienie od Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego podczas gali otrzymał również Marek Szkolnikowski – dyrektor TVP Sport. Dzięki zaangażowaniu prowadzonej przez niego anteny Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio były w Polsce transmitowane na niespotykaną dotąd skalę, mając swoje stałe miejsce w TVP Sport oraz kronikę dnia w TVP1 w najlepszym czasie antenowym. W szczytowym momencie oglądalności pomogło to dostrzeżeniu rywalizacji sportowców z niepełnosprawnością do ponad 665 tys. widzów.

Partnerem Głównym projektu jest Fundacja Bankowa Citi Handlowy im. Leopolda Kronenberga. Jest on współfinansowany ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Patronat medialny nad Plebiscytem objęła antena TVP Sport oraz Polskie Radio S.A.

Info: **Polski Komitet Paraolimpijski**, fot. Bartłomiej Zborowski / PKPar

Sir Ludwig Guttman, patron statuetki w plebiscyście, był twórcą ruchu paraolimpijskiego, neurochirurgiem, który urodził się dokładnie 120 lat temu w Toszku koło Katowic. Przed wojną wyemigrował z Niemiec do Wielkiej Brytanii. W 1948 roku zorganizował zawody sportowe dla weteranów II Wojny Światowej. 12 lat później w Rzymie odbyły się pierwsze w historii igrzyska paraolimpijskie. Statuetki jego imienia zostały zaprojektowane przez znanego rzeźbiarza Andrzeja Renesę.



Występ zespołu Dziubek Band

VII Ogólnopolski Turniej w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych

W Radomiu w dniach 10-12 grudnia 2021 roku odbył się po raz siódmy Ogólnopolski Turniej w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych, którego organizatorem było Radomskie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Start. Mimo panującej obecnie sytuacji w kraju związanej z Covid-19 zjechała się ścisła czołówka zawodników z różnych regionów kraju, wśród nich nasi paraolimpijczycy i uczestnicy ostatnich Mistrzostw Świata, które odbyły się w Tbilisi (Gruzja). Uroczystego otwarcia turnieju dokonał prezes RSSiRON Start Radom Arkadiusz Borchuch.



Odbył się on w trzech grupach startowych: panie rywalizowały o miano najlepszej zawodniczki w kategorii open, natomiast mężczyźni w dwóch grupach wagowych – do 72 kg i powyżej 72 kg także open. Punktacja odbywała się według formuły IPC, tzn. ciężar wyciśnięty przez zawodniczkę i zawodnika był mnożony przez współczynnik wagowy odpowiadający wadze zawodnika, co dawało końcowy wynik w punktach.

W kategorii kobiety pierwsze miejsce zajęła Beata Jankowska (Start Wrocław), uczestniczka tegorocznych mistrzostw świata, z wynikiem 100 kg (87,47 pkt). Mając już po drugim podejściu zapewniane zwycięstwo w trzeciej próbie podchodziła do ciężaru 108 kg, co byłoby jej rekordem życiowym, ale tym razem próba się nie powiodła. Drugie miejsce dla Magdaleny Kostki (Start Katowice), która także brała udział w tegorocznych mistrzostwach świata i na zawodach zaliczyła wszystkie trzy podejścia kończąc z wynikiem 75 kg (72,84 pkt). Na najniższym stopniu podium stanęła Alicja Więch (Start Wrocław) z wynikiem 70 kg (66,12 pkt). Niestety, na pomoście nie zobaczyliśmy naszej najlepszej zawodniczki, reprezentantki radomskiego Startu, dwukrotnej medalistki paraolimpijskiej Justyny Kozdryk, która tym razem zasiadała w roli sędziiny.

Wśród mężczyzn w grupie I do 72 kg pierwsze miejsce zajął ósmy zawodnik Mistrzostw Świata z Tbilisi Tomasz Kociubiński (Start Wrocław) z wynikiem 170 kg (167,38 pkt). Drugie miejsce zajął niespodziewane 21-letni

zawodnik Tomasz Zając pokonując niespodziewanie naszego paraolimpijczyka Sławomira Szymańskiego. O zwycięstwie zdecydowało ostatnie podejście, w którym Tomek zaliczył 139 kg poprawiając swój najlepszy wynik, a Sławek spalił 120 kg. Tym samym Tomek miał 138,84 pkt., a Sławek 137,98 pkt. Sławkowi do zwycięstwa wystarczyło zaliczenie 116 kg, i zawodnik był pewien zaliczenia 120 kg, ale tym razem próba się nie powiodła. Obaj zawodnicy reprezentują Start Wrocław.

Natomiast w grupie II powyżej 72 kg najlepszym zawodnikiem okazał się Aleksander Pomorski (Start Wrocław), który w ubiegłym roku w Radomiu był drugi, przegrywając wówczas z tegorocznym zwycięzcą w kategorii 72 kg Tomaszem Kociubińskim.

Aleksander uzyskał aż 206 kg/163,57 pkt. Taki sam ciężar zawodnik podnosił na Mistrzostwach Świata w Tbilisi, gdzie próba była nieudana, a tym razem wszystko poszło jak należy i podejście zostało przez sędziów zaliczone. Drugie miejsce zajął zwycięzca ubiegłorocznych zawodów, ale w wadze do 72 kg Artur Lis (Start Tarnów) z wynikiem 168 kg (156,62 pkt). Na miejscu trzecim został sklasyfikowany Daniel Baczmański (Start Wrocław) z wynikiem 170 kg (136,69 pkt).

Wyłoniono i nagrodzono także najmłodszych zawodników w kategorii juniorów, wśród których najlepszym okazał się Tomasz Zając z wynikiem 139 kg/138,84 pkt. przed 15-letnim Mikołajem Kociubińskim 105 kg/112,69 pkt. – obaj reprezentanci Startu Wrocław. Trzecie miejsce przypadło Jackowi Kierachowi (Start Tarnów) z wynikiem 90 kg/96,55 pkt.

Zawody, jak zawsze w Radomiu były wzorowo przygotowane przez organizatora i przebiegały w miłej oraz sympatycznej atmosferze sportowej, a głównym celem zawodów była popularyzacja podnoszenia ciężarów wśród osób niepełnosprawnych i promocja tej dyscypliny. Zawodniczki i zawodnicy zostali nagrodzeni wspaniałymi nagrodami rzeczowymi przygotowanymi przez organizatora i PFRON, który dofinansował turniej. Zarówno zawodniczki jak i zawodnicy byli zachwyceni organizacją zawodów zapowiadając swój start w ich przyszłorocznej edycji.

Grzegorz Leski, fot. Start Radom



Wisła Kraków BF obroniła Puchar Polski w blind futbolu. Rozstrzygnięciem o tym turnieju zorganizowany 11 grudnia we Wrocławiu. Do rywalizacji przystąpiła jedna drużyna więcej niż w ubiegłym roku. Wtedy też zmieniona została formuła rozgrywek. Zwycięska ekipa zaprezentowała trofeum podczas meczu PKO BP Ekstraklasy.

Błysk Białej Gwiazdy. Komplet zwycięstw we Wrocławiu

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

– Jesteśmy dumni ze zwycięstwa we Wrocławiu. Trochę się stresowałem, bo pod koniec przygotowań wypadło nam dwóch graczy z powodu kontuzji. Ale pod względem fizycznym i organizacji gry zaprezentowaliśmy się bardzo dobrze w każdym meczu – powiedział „NS” Dominik Forys, trener Wisły Kraków BF.

Areną zmagani był obiekt Olimpijski FC. Rozgrywki zachowały formułę wprowadzoną w ubiegłym roku. Wówczas dwumecz został zastąpiony turniejem. Żeby wyłonić zwycięzcę, rozegrano mecze według systemu każdy z każdym. Wtedy najlepsza okazała się Wisła przed Śląskiem Wrocław i Fundacją Nie Widząc Przyszłości (druga drużyna Wisły). Tym razem zagrała też ekipa Fundacji Niewidzialna Piłka (druga drużyna Śląska). I to właśnie ona na początek przekonała się o dyspozycji Białej Gwiazdy. Krakowianie wygrali 4:0.

– Wynik nie oddaje tego, z kim się zmierzaliśmy. To zespół z graczami, którzy zdobyli doświadczenie w rozgrywkach ligowych. Nie od początku meczu strzelaliśmy jak z karabinu. Zagraлиśmy swoje, skutecznie zrealizowaliśmy nasze założenia i to przyniosło efekty – opisał Martin Jung z Wisły, który został królem strzelców turnieju. We Wrocławiu zdobył 5 bramek, z czego 3 w pierwszym spotkaniu.

Kolejnym przeciwnikiem obrońców trofeum był Śląsk. Obie ekipy wiedziały, że ten mecz może mieć kluczowe znaczenie w tegorocznej rywalizacji o Puchar Polski. Zwycięstwo zapewni komfortową sytuację – trzypunktową przewagę nad najgroźniejszym rywalem. Wrocławianie w swoim pierwszym meczu pokonali 2:0 Fundację NWP. W składzie zwycięskiej ekipy znalazł się Robert Mkrtychyan, który oficjalnie zakończył karierę sportową we wrześniu 2020 r.

– Na miejscu dowiedzieliśmy się, że w Śląsku zagra Robert, a to naprawdę świetny zawodnik. Spodziewaliśmy się, że w bramce u nich

wystąpi Radosław Majdan, ale ostatecznie nie przyjechał. Jednak przede wszystkim skupiamy się na sobie, bo wiemy, jaki mamy potencjał – podkreślił Dominik Forys.

Wisła wygrała 2:0, po bramkach Martina Junga. Jak zaznaczył król strzelców, wrocławianie chcieli wygrać przed własnymi kibicami i władzami klubu. Początkowo mecz był wyrównany. Z czasem przewagę zdobyli krakowianie, a efektem tego była pierwsza bramka. Po niej Śląsk dążył do wyrównania, ale stracił drugiego gola. Do końca spotkania nie dotrwał bramkarz miejscowych Krzysztof Apolinarowski. Podczas jednej z interwencji doznał złamania nosa.

– Z drużyną jestem prawie 3 lata i to był jeden z najlepszych meczów Wisły w tym okresie. Przez ten czas wykonaliśmy duży progres, chłopaki grają dużo lepiej niż na początku. Podczas turnieju byliśmy na zupełnie innym poziomie kondycyjnym niż kiedyś. To wpływa też na szybkość odbudowywania formacji, siłę w pojedynkach jeden na jednego, a także technikę – stwierdził trener Wisły.

Biała Gwiazda znalazła się w komfortowej sytuacji przed decydującą serią gier. Do zdobycia Pucharu Polski wystarczył jej remis z Fundacją NWP, która nie mogła wystawić najmocniejszego składu. Wisła podtrzymała zwycięską passę, ostatecznie triumfując 2:0. W trakcie całego turnieju nie straciła żadnej bramki.

– W ostatnim meczu najważniejsze było zwycięstwo, ale nie rzuciliśmy się od razu do ataku. Trener dał zagrać zawodnikom, którzy rzadziej występują. W wyjściowym składzie zabrakło mnie i Mateusza

Krzyszczkowskiego. Później weszliśmy na boisko, a po ostatnim gwizdku mogliśmy cieszyć się z sukcesu – opisał Martin Jung.

Natomiast 17 grudnia odbyła się uroczystość na Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana w Krakowie. Jak podkreślił Dominik Forys, najpierw drużyna została przywitana w łóżu prezydenckiej przez władze TS Wisła Kraków SA. Prezes Dawid Błaszczykowski i wiceprezes Maciej Bałaziński wręczyli pamiątkową statuetkę. Następnie drużyna zaprezentowała Puchar Polski kibicom, którzy przybyli na mecz PKO BP Ekstraklasy Wisła – Białe-Bet Termalica Nieciecza.

Puchar Polski w blind futbolu 2021

1. Wisła Kraków BF	9	8:0
2. Śląsk Wrocław BF	6	7:2
3. Fundacja Niewidzialna Piłka	3	1:9
4. Fundacja Nie Widząc Przyszłości	0	0:5

Król strzelców:

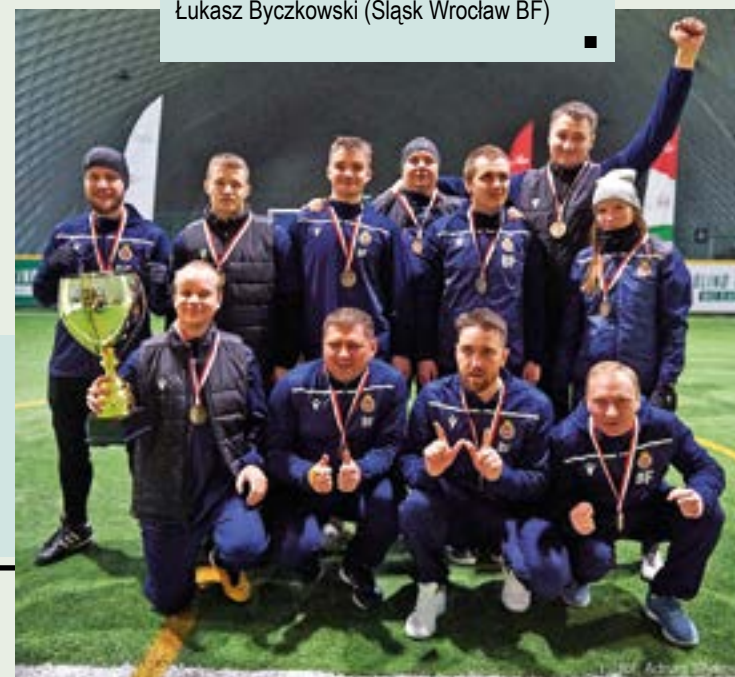
Martin Jung (Wisła Kraków BF) – 5 bramek

Najlepszy bramkarz turnieju:

Krzysztof Apolinarowski (Śląsk Wrocław BF)

Najlepszy zawodnik turnieju:

Łukasz Byczkowski (Śląsk Wrocław BF)





Rusza kampania społeczna Amp Futbol Polska

Kampania społeczna Amp Futbol #JednąNogąWFinale, to niezwykle projekt, którego celem jest pozytywna zmiana wizerunku osób niepełnosprawnych w Polsce, zarówno wśród samych niepełnosprawnych, jak i w całym społeczeństwie, poprzez sport, a dokładnie amp futbol.

Ampfutbol, czyli piłka nożna dla osób po amputacjach i osób z wadami kończyn rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie już od 10 lat. Ogromny wpływ na rozwój ampfutbolu ma wciąż rosnąca popularność piłki nożnej na całym świecie. Obecnie szacuje się, że na 9 miliardów ludzi na świecie około 4 miliardów to fani piłki nożnej. Odpowiedź na pytanie dlaczego tak się dzieje jest prosta – piłka nożna łączy ludzi tak jak żaden inny sport czy idea, jej fanami są nie tylko czynni gracze. Mistrzostwa świata oglądają wszyscy bez względu na poglądy, miejsce pochodzenia czy wykonywany zawód.

Wygrana reprezentacji kraju to zawsze wspólne narodowe świętowanie. Amp futbol kontynuuje te idee i rozwija je w środowisku osób niepełnosprawnych, jednocześnie stając się pomostem pomiędzy tą grupą, a resztą społeczeństwa.

Do tej pory osoby niepełnosprawne były w Polsce marginalizowane, często oceniane ze względu na swoją niepełnosprawność. Kampania społeczna Amp Futbol #JednąNogąWFinale ma to zmienić. Twórcy kampanii chcą pokazać, w jaki sposób te osoby, które rozwijają się mimo ograniczeń, stają się bohaterami dla innych, ale przede wszystkim dla samych siebie.

Pochodzący z całej Polski, zarówno z małych miejscowości, jak i z wielkich miast, ampfutbolowi zawodnicy z osób wykluczonych i pomijanych w swoich środowiskach lokalnych, dzięki zaangażowaniu się w amp futbol stają się swoistymi bohaterami tych społeczności. Zapraszani są do szkół, domów kultury, lokalnych firm, mediów stawiani jako przykład rówieśnikom i motywujący do



aktywności osoby pełno i niepełnosprawne. Reprezentują swoje społeczności lokalne w turniejach ogólnopolskich oraz międzynarodowych, skupiają na sobie uwagę szerokiego kręgu znajomych, ale i jeszcze szerszego kibiców piłkarskich. Tej zmiany doświadczać również młodzi zawodnicy i ich rodzice, dla których ich dzieci z trudnego i często niestety jeszcze wstydlivego problemu stają się kimś w pełni, albo i ponad normę wartościowym, bo oddziałującym pozytywnie również na zewnątrz, motywując swoje otoczenie i całe społeczeństwo.

Z takim przekazem twórcy kampanii społecznej chcą dotrzeć do szerokiego grona pokazując najmłodszych w projekcie Junior Amp Futbol. W kampanii poznamy historię 8-letniego Kacpra, zawodnika Junior Amp Futbol i jego drużynę. Jak pokazują badania i dotychczasowe działania, młodzi zawodnicy niosą za sobą bardzo dużą wartość promocyjną i jeszcze mocniejsze przesłanie związane z ampfutbolową ideą. To właśnie te



dzieci, które nie mając nóg wyciągają na boisko swoje pełnosprawne rodzeństwo stanowią wzór, świetny przykład i genialny czynnik motywujący dla wielu grup społecznych, dzieci i młodzieży pełno i niepełnosprawnej oraz dla dorosłych. Postać takiego młodego piłkarza, który mimo braku nogi uprawia tę najpopularniejszą w Polsce (i na świecie) dyscyplinę i dochodzi w niej na szczyt, również w doskonały sposób buduje wartość osób z niepełnosprawnościami w oczach ich samych, ale i reszty społeczeństwa. Dzięki wykorzystaniu w kampanii również mediów społecznościowych oraz odpowiednio dostosowanych do nich materiałów przekaz ten trafi również do najmłodszego pokolenia odbiorców, co przełoży się na zmianę ich postawy wobec rówieśników z niepełnosprawnościami.

Kampania ma na celu również rekrutację młodych zawodników z niepełnosprawnościami i zachęcenie do sportowej aktywności w ramach projektów Junior Amp Futbol i Futbol Plus.

Zostań bohaterem na boisku!

Dołącz do juniorów Amp Futbol Polska!
rekrutacja@ampfutbol.pl, 669 982 629

pr/, fot. Amp Futbol Polska

Róża Kozakowska Sportowcem bez Barrier 2021!

Decyzją Kapituły w 87. Plebiscybie Przeglądu Sportowego i Telewizji Polsat tytuł Sportowca Bez Barrier Roku 2021 otrzymała paraolimpijka Róża Kozakowska. Ta kategoria to nie było jedyne wyróżnienie dla parasporthy: nominację w kategorii „Drużyna roku” otrzymała reprezentacja Polski w Amp Futbolu. Głosami czytelników Przeglądu Sportowego oraz widzów Telewizji Polsat triumfator 87. Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2020 Roku został po raz trzeci Robert Lewandowski.

– Dziękuję za tę jakże piękną nagrodę, która udowadnia, że warto walczyć niezależnie od tego, co się w życiu dzieje. Niezależnie od mojej niedyspozycji zdrowotnej chciałam tu być, by podziękować wszystkim tutaj za wiarę we mnie i w to, że niemożliwe nie istnieje! – powiedziała tuż po odbiorze nagrody paraolimpijka TZSN „Start” Tarnów.

Gala Mistrzów Sportu to legendarne wydarzenie – nie ma sportowca, który nie marzyłby, by znaleźć się w gronie tych, którzy mogą otrzymać statuetkę Czempiona, a później świętować razem ze wszystkimi gwiazdami świata sportu aż do słynnej jajecznicy podawanej o siódmej rano. Żadne wydarzenie tej rangi w polskim sporcie nie może się oczywiście odbyć bez obecności sportowców z niepełnosprawnościami, a przede wszystkim – paraolimpijczyków i paraolimpijek.

To bez wątpienia rok, który w sporcie osób z niepełnosprawnością zapamiętamy wszyscy przez pryzmat trzech wielkich wydarzeń – Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio, Paralekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Bydgoszczy oraz Euro w Amp Futbolu, które zostało rozegrane w Krakowie. To właśnie sportowcy, którzy święcili triumfy na tych wydarzeniach, zostali docenieni przez kapitułę i otrzymali nominację do prestiżowej nagrody dla Sportowca bez Barrier 2021. O nagrodę walczyli: Barbara Bieganska-Zajac, złota medalistka Igrzysk Paraolimpijskich w biegu na 1500 m, Przemysław Świercz, kapitan brązowej drużyny podczas ampfutbolowego Euro w Krakowie oraz Róża Kozakowska, która z IP w Tokio przywiozła złoty oraz srebrny medal, a Japonię opuszczała jako rekordzistka świata w rzucie maczugą.



Róża Kozakowska, srebro w pchnięciu kulą w Tokio

Ostatecznie triumfatorką plebiscytu została właśnie Róża – sportsmenka, której osiągnięcia w tym roku są naprawdę imponujące. Do medali przywiezionych z Japonii dołożyła jeszcze brąz w pchnięciu kulą podczas bydgoskich ME. Stało się to mimo postępu choroby – jeszcze w 2019 roku w Dubaju podczas MS Róża Kozakowska reprezentowała biało-czerwone barwy w skoku w dal. Jednak niezwykle silna cecha charakteru, upór w dążeniu do celu, pozwoliła jej wygrać i z tą przeszkodą.

Historia Róży i jej walki, zarówno tej prywatnej, jak i toczonej na arenach sportowych, bardzo poruszyła serca polskich kibiców. Jest ona bohaterką bardzo wielu podsumowań roku 2021 – od nagrody dla Najlepszego Sportowca Roku 2021 na gali #Guttmanny2021 Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, przez nagrodę Sportowca Roku 2021 Kanału Sportowego, wyróżnienie w plebiscybie „Człowiek bez barrier 2021” czy znalezienie się na liście 50 śmiałych 2021 „Wysokich Obcasów”. Do wszystkich tych niesamowitych wyróżnień właśnie dołączyło kolejne – statuetka Czempiona za 2021 od „Przeglądu Sportowego” i telewizji Polsat.

– Jest to ogromne wyróżnienie w moim życiu, aż serce chce mi wyskoczyć z piersi. – mówiła po otrzymaniu statuetki Róża. – Dziękuję za tę jakże piękną nagrodę, która udowadnia, że warto walczyć niezależnie od tego, co się w życiu dzieje. Jest to najwyższa nagroda,

jaką mogłam otrzymać – jest ukoronowaniem wszystkich tych wyróżnień, które otrzymałam za 2021 rok. Jest to tak piękne, że aż brak mi słów – podsumowała wzruszona.

W podziękowaniach nie zabrakło również miejsca dla osób i instytucji, które wspierają ją w drodze po kolejne sukcesy – Róża wymieniła m.in. fundację Orlen i prezesa Daniela Obajtka, Martynę Wojciechowską wraz z Fundacją Unaweza oraz Polski Komitet Paraolimpijski.

Sport osób z niepełnosprawnością został również doceniony w innej kategorii. Po zakończeniu emocji paraolimpijskich, cała Polska emocjonowała się wynikami reprezentacji Polski podczas ME w Amp Futbolu. Ich wielki sukces, brązowy medal, został doceniony nominacją w kategorii „Drużyna Roku”. Warto zauważyć, że w tej kategorii zostali nominowani razem z dwiema innymi „pełnosprawnymi” drużynami – reprezentacją Polski w skokach narciarskich i siatkarską ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle, która ostatecznie otrzymała statuetkę.

W kategorii specjalnej „Od Zawsze ze Sportem” wyróżniony został wyjątkowy mecenas polskiego sportu, Partner Główny Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, Totalizator Sportowy. Sponsor Strategiczny PKPar i Polskiej Reprezentacji Paraolimpijskiej, PKN Orlen, został wyróżniony w kategorii Sport i Biznes wraz z legendarnym polskim kierowcą, Robertem Kubicą.



Róża Kozakowska Sportowcem bez Barrier 2021!

Po raz pierwszy w historii Plebiscytu Przeglądu Sportowego tytuł Honorowego Sportowca Roku w 1988 roku otrzymał niepełnosprawny pływak, multimedalista paraolimpijski – Arkadiusz Pawłowski. Tytuły Niepełnosprawnego Sportowca Roku przyznawane były od 2004 roku (z przerwą w 2010 i 2011 roku), a od 2019 roku ta kategoria nosi nazwę „Sportowiec bez Barrier”. W ubiegłym roku tytuł Sportowca Niepełnosprawnego 2020 roku otrzymała rekordzistka świata w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem, Faustyna Kotłowska.

Plebiscyt Przeglądu Sportowego – zwycięzcy w kategorii Sportowiec bez Barrier 1988 – Arkadiusz Pawłowski (pływanie)
– Honorowy Sportowiec Roku

TYTUŁ: NIEPEŁNOSPRAWNY SPORTOWIEC ROKU

2004 – Tomasz Błatkiewicz (LA)
2005 – Tomasz Hamerlak (LA)
2006 – Katarzyna Rogowiec
(narciarstwo biegowe, biathlon)
2007 – Natalia Partyka (tenis stołowy)
2008 – Natalia Partyka (tenis stołowy /
Katarzyna Pawlik (pływanie)
2009 – Natalia Partyka (tenis stołowy)
2012 – Rafał Wilk (kolarstwo)
2013 – Mateusz Michalski (LA)
2014 – Renata Kaluża (kolarstwo)
2015 – Bartosz Tyszkowski (LA)
2016 – Natalia Partyka (tenis stołowy)
2017 – Joanna Mazur/Michał Stawicki (LA)
2018 – Igor Sikorski (narciarstwo alpejskie)
2019 – Lucyna Kornobys (LA)
2020 – Faustyna Kotłowska (LA)
2021 – Róża Kozakowska (LA)

Info: **Polski Komitet Paraolimpijski**,
fot. Bartłomiej Zborowski / PKPar

Srebrny początek MŚ w sportach zimowych – Witold Skupień drugi w biegu narciarskim na 12,5 km!

Trzynastego wszystko zdarzyć się może?
Na pewno w biegach narciarskich! Nie
mogliśmy wymarzyć sobie lepszego
startu w styczniowych Mistrzostwach
Świata w parasportach zimowych
w Lillehammer – reprezentant Polski,
Witold Skupień, zajął drugie miejsce
w biegu na 12,5 km.



Finisz Witolda Skupnia

Bieg naszego zawodnika to był prawdziwy dreszczowiec. Już po pierwszych pomiarach czasu stało się jasne, że startujący w kategorii „Standing” Witold Skupień (KS Obidowiec Obidowa) będzie walczył o medale – do rozstrzygnięcia pozostała kwestia koloru krążka. O drugie miejsce rywalizował z zawodnikiem Rosyjskiego Komitetu Paraolimpijskiego (RPC), Aleksandrem Pronkovem. Aż do przedostatniego pomiaru czasu na 10 km Polak pozostawał na 3. miejscu. Liczy się jednak ten końcowy rezultat po 12,5 km – a nasz zawodnik ambitnie walczył na ostatnich metrach i ostatecznie to on sięgnął po srebrny medal.

Witold Skupień był zresztą jedynym zawodnikiem spoza Rosyjskiego Komitetu Paraolimpijskiego w pierwszej „szóstce” – nasi wschodni sąsiedzi, startujący pod neutralną flagą,

całkowicie zdominowali rywalizację w tej kategorii w norweskim Lillehammer. Najlepszy był Władisław Lekontsev.

Pierwszy dzień Mistrzostw Świata do udanych mogą zaliczyć polskie parasnowboardzistki, Monika Kotzian i Natalia Siuba-Jarosz, które pomyślnie przeszły eliminację w slalomie równoległym i wystartują drugiego dnia mistrzostw przejazdach finałowych. Na eliminacjach rywalizację zakończył Wojciech Taraba, który zajął 15. miejsce.

Ze zmiennym szczęściem radzili sobie pozostali paronarciarze biegowi. W biegu na 12,5 km w kategorii przeznaczony dla zawodników z niepełnosprawnością wzroku wysokie 7. miejsce zajęli bardzo doświadczeni zawodnicy: Piotr Garbowski z przewodnikiem Jakubem Twardowskim. 13. i 14. miejsce przypadło odpowiednio Pawłowi Nowickiemu z przewodnikiem Janem Korbynem i Pawłowi Gilowi (przewodnik: Michał Landa), dla których to jedno z pierwszych zawodów tej rangi. W kategorii sitting (przeznaczony dla zawodników poruszających się na tzw. sledge'ach) Krzysztof Plewa zajął 16. miejsce w 28-osobowej stawce. Aneta Górka z przewodniczką Catherine Spierenbur (kat. VI – niepełnosprawność wzroku) oraz Monika Kukla (kat. sitting) z powodu problemów technicznych nie ukończyły biegu.

Drugiego dnia poza finałem slalomu równoległego w parasnowboardzie czeka nas przeniesiona ze względu na niekorzystne warunki pogodowe rywalizacja w zjeździe w paronarciarstwie alpejskim – swój pierwszy start zaliczą Igor Sikorski oraz Michał Golas z przewodnikiem Kacprem Walasem. Na oficjalny trening wyjadą również parabiathloniści, którzy w sobotę, 15 grudnia zmierzą się na dystansie 6 km.



Witold Skupień razem ze
sztabem trenerskim: Ewelina
Marcisz i Wiesławem Cempą

Info **PKPar**,
fot. dzięki uprzejmości World Para Snow
Sports, Emilia Gaca / PZSN Start